

40
stron!



Gazeta Jarocińska

Nr 52 (1784) 20 grudnia 2024 | ISSN 1230-851X | Nr indeksu 34382X | cena 4,80 zł (w tym 5% VAT)

Wesołych Świąt

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Jarocin
Filia nr 2



Razem
tworzymy
świąteczną
atmosferę!

ISSN 1230-851X 5 2
9 771230 851403



OBWIESZCZENIE BURMISTRZA JAROCINA z dnia 19 grudnia 2024 roku

w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Jarocin

Na podstawie art. 6 oraz art. 17 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (tj. Dz.U. z 2024 r. poz. 278); art. 5a ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 2024 r. poz. 1465) oraz §10 ust. 1 i §17 uchwały nr XVII/207/2015 Rady Miejskiej w Jarocinie z dnia 29 września 2015 r. w sprawie wprowadzenia Regulaminu konsultacji społecznych, w związku z uchwałą Nr VI/61/2024 Rady Miejskiej w Jarocinie z dnia 10 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do opracowania zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Jarocin,

BURMISTRZ JAROCINA

ogłasza, że rozpoczyna konsultacje społeczne zwane dalej konsultacjami, w celu zebrania uwag i opinii do projektu zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Jarocin

Konsultacje prowadzone będą w okresie **od 23 grudnia 2024 r. do dnia 28 stycznia 2025 r.** obejmując teren całej Gminy Jarocin, a uczestniczyć w nich mogą wszyscy mieszkańcy Gminy Jarocin będący interesariuszami rewitalizacji, w szczególności: mieszkańcy obszaru rewitalizacji oraz właściciele, użytkownicy wieczyści nieruchomości i podmioty zarządzające nieruchomościami znajdującymi się na tym obszarze, w tym spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe, społeczne inicjatywy mieszkaniowe, towarzystwa budownictwa społecznego; mieszkańcy Gminy Jarocin inni niż zamieszkali na obszarze rewitalizacji; podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność gospodarczą lub działalność społeczną, w tym organizacje pozarządowe i grupy nieformalne; jednostki samorządu terytorialnego i ich jednostki organizacyjne, oraz organy doradcze i konsultacyjne gminy; organy władzy publicznej; podmioty, inne niż organy władzy publicznej, realizujące na obszarze rewitalizacji uprawnienia Skarbu Państwa.

Konsultacje przeprowadza się nieanonimowo, co oznacza, że osoba wyrażająca swoją opinię w ramach konsultacji gotowa jest ujawnić swoje imię i nazwisko.

Konsultacje prowadzone będą w następujących formach:

- **zbierania uwag i opinii w postaci wypełnionego papierowego lub elektronicznego formularza uwag**
Formularz dostępny będzie:
- na stronie internetowej Gminy Jarocin: <https://jarocin.pl/strategia-rozwoju> zakładka - Gminny Program Rewitalizacji dla Gminy Jarocin;
- na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: <http://bip2.wokiss.pl/jarocin/bip/konsultacje-spoeczne/gminny-program-rewitalizacji-dla-gminy-jarocin.html>;
- w formie papierowej w Biurze Obsługi Miasta Urzędu Miejskiego w Jarocinie, Ratusz, ul. Rynek 1, parter, 63-200 Jarocin;
- w formie papierowej w Wydziale Planowania Strategicznego Urzędu Miejskiego w Jarocinie, ul. Al. Niepodległości 10, 63-200 Jarocin, (pokój 42).

Wypełnione formularze należy dostarczyć:

- w postaci papierowej przesłanego na adres: Urząd Miejski w Jarocinie, ul. Al. Niepodległości 10, 63-200 Jarocin lub złożonej osobiście w Urzędzie Miejskim w Jarocinie - Biuro Obsługi Miasta, Ratusz, ul. Rynek 1, parter, 63-200 Jarocin, w przypadku dostarczenia uwag za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu Miejskiego w Jarocinie;
- w postaci elektronicznej przesłanego za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mailowy: rewitalizacja@jarocin.pl.
- **ankiety online** umieszczonej na „Platformie do konsultacji społecznych” na stronie internetowej www.jarocin.pl.
- **spotkania konsultacyjne**, które odbędą się **8.01.2025 r.** o godz. 16.30 w Ratuszu (Sala sesyjna), ul. Rynek 1.

Z projektem zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Jarocin można zapoznać się:

- na stronie internetowej Gminy Jarocin: <https://jarocin.pl/strategia-rozwoju> - zakładka - Gminny Program Rewitalizacji dla Gminy Jarocin;
- na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: <http://bip2.wokiss.pl/jarocin/bip/konsultacje-spoeczne/gminny-program-rewitalizacji-dla-gminy-jarocin.html>;
- w Biurze Obsługi Miasta Urzędu Miejskiego w Jarocinie, Ratusz, ul. Rynek 1, parter,
- w Wydziale Planowania Strategicznego Urzędu Miejskiego w Jarocinie, ul. Al. Niepodległości 10, 63-200 Jarocin, (pokój 42).

Wyniki konsultacji (w formie raportu) uzyskane podczas konsultacji zostaną ogłoszone w ciągu 30 dni kalendarzowych od dnia zakończenia konsultacji poprzez zamieszczenie raportu w zakładce dot. konsultacji na stronie internetowej Gminy oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Jarocinie. Konsultacje społeczne przeprowadzać będzie Wydział Planowania Strategicznego Urzędu Miejskiego w Jarocinie (tel. 516 168 953).

BURMISTRZ JAROCINA

/-/ Urszula Wyremblewska-Korzyniewska

Zgodnie z art. 13 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27.04.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.U. L 119 z 4.5.2016) - dalej RODO informuję, że administrator Państwa danych osobowych jest Burmistrz Jarocina, z siedzibą 63-200 Jarocin, Al. Niepodległości 10, tel. (062) 749 96 00, office@jarocin.pl. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych Osobowych: e-mail: iodo@jarocin.pl. Państwa dane osobowe przetwarzane będą w interesie publicznym (na podstawie art. 6 ust. 1 lit e RODO), w celu przeprowadzenia na terenie Gminy Jarocin konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Jarocin. Państwa dane osobowe przechowywane będą przez okres 10 lat. Mają Państwo prawo do żądania dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania. Ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego. Wszelką korespondencję w sprawach związanych z przetwarzaniem Państwa danych osobowych prosimy kierować na adres administratora lub Inspektora Ochrony Danych. Pełną informację o przetwarzaniu danych osobowych znajdą Państwo w formularzu uwag i opinii do projektu zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Jarocin, na stronach internetowych gminy Jarocin oraz Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Jarocin oraz wymienionych wyżej wydziałach Urzędu Miejskiego w Jarocinie.

CHOINKA JAROCIŃSKA - RAZEM TWORZYMYSPOŁECZNOŚĆ

Dzisiaj, na pierwszej stronie świątecznego wydania Gazety Jarocińskiej, publikujemy niezwykłą choinkę - drzewko, na którym znalazły się zdjęcia naszych Czytelników, mieszkańców Jarocina i Ziemi Jarocińskiej. Bardzo serdecznie dziękujemy i cieszymy się, że zechcieliście współtworzyć z nami to niecodzienne wydanie. Jesteśmy wdzięczni, że tak gromko odpowiedzieliście na nasz apel o nadsyłanie zdjęć, za duże zaangażowanie. To Wy - Czytelnicy, Mieszkańcy - przez te wszystkie lata byliście dla nas najważniejsi - zarówno w wydaniu tradycyjnym, jak

i na stronie jarocinska.pl. Aż trudno uwierzyć, ale przyszedł, 2025 rok będzie jubileuszowym. Gazeta Jarocińska będzie obchodzić 35 lat. Razem z Wami chcemy dalej tworzyć media, które są o Was i dla Was. Cieszymy się, że możemy budować wspólnotę - społeczność jarocińską. Niech to świąteczne drzewko będzie dobrym początkiem. Życzymy wszystkim Wesołych Świąt.

Redakcja

25 RAZY KRADŁA W JAROCIŃSKIM MARKECIE

64-LETNIA KOBIETA USŁYSZAŁA 25 ZARZUTÓW KRADZIEŻY. W jednym z marketów w Jarocinie kradła artykuły spożywcze. Oskarżoną nagrały kamery monitoringu.

Wchodziła do marketu. Kradła artykuły spożywcze. Towar chowała pod ubranie lub do torby. Tak zrobiła ponad 20 razy. Myślała zapewne, że zawsze będzie jej się udawało. Pomyliła się.

Nasza policja poinformowała o skierowaniu aktu oskarżenia przeciwko 64-letniej kobiecie.

- 9 października br. pracownik jednego z marketów znajdujących się w Jarocinie złożył zawiadomienie o kradzieży różnego rodzaju artykułów spożywczych, w tym słodyczy i kawy, o łącznej wartości ponad 1.700 zł. Jak wynikało z zawiadomienia, kradzieży dokonywała kobieta, która 2 października została ujęta na gorącym uczynku przez pracownika ochrony. Policjanci, którzy zostali wezwani na

interwencję w tej sprawie, nałożyli na 64-latkę mandat - informuje asp. sztab. Agnieszka Zaworska, oficer prasowy KPP w Jarocinie.

Po sprawdzeniu zapisu z monitoringu przez pracowników marketu okazało się, że kobieta w taki sam sposób dokonywała kradzieży od dłuższego już czasu. Jak ustalono, działa się to od 24 sierpnia br.

Scenariusz był niemal zawsze ten sam. 64-latka wchodziła do sklepu, towar z półki chowała pod ubranie lub do wcześniej przygotowanej torby, a następnie opuszczała sklep w taki sposób, że omijała linię kas. - Dzięki uwiecznieniu wizerunku kobiety na nagraniach 64-latce udowodniono działanie w czynie ciągłym i dopuszczenie się 25 kradzieży i taki też zarzut usłyszała - podaje policjantka.

Podejrzana przyznała się do popełnienia przestępstwa. Grozi jej za to kara nawet 5 lat pozbawienia wolności.

(era)

Gazeta Jarocińska

ISSN 1230-851X



ADRES REDAKCJI
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. (62) 747-15-31 fax (62) 747-37-60,
e-mail: redakcja@jarocinska.pl
www.jarocinska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Bartosz Nawrocki, b.nawrocki@jarocinska.pl

REDAKTOR WYDANIA
Jacek Kalisz, j.kalisz@jarocinska.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Anna Konieczna, Beata Frąckowiak-Piotrowicz, Aleksandra Piliarczyk, Piotr Piotrowicz, Elżbieta Rzepczyk, Lidia Sokowicz, Wiktoria Matusz, Jakub Piotrowicz

WSPÓŁPRACUJĄ:
Anna Malinowski, Paweł Witwicki

GRAFIKA, SKŁAD I ŁAMANIĘ
(62) 749-86-46
Barbara Ożleria, b.ozleria@jarocinska.pl
Beata Frąckowiak-Piotrowicz
b.piotrowicz@jarocinska.pl
Błażej Ciesielski
b.ciesielski@jarocinska.pl

DZIAŁ REKLAMY
tel. (62) 747-47-47
Artur Antczak (508/318-922)
a.antczak@jarocinska.pl
Angelika Włodarczyk (508/082-772)
a.wlodarczyk@jarocinska.pl

DZIENNIKARZ DYŻURNY
500/191-014

PUNKTY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ
Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, tel. (62) 747-15-31
Jaraczewo, ul. Kaliska 4A, tel. 601-932-422
Kottlin, Sklep Przemysłowy, M. Łyskawa, ul. Rymarkiewicza 10

ADMINISTRACJA: Justyna Kurzawa, tel. (62) 749-86-40

KOLPORTAŻ: Justyna Kurzawa, tel. (62) 749-86-40

DRUK: Polska Press Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229, 85-441 Bydgoszcz

WYDAWCA
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
Jarocin, ul. Kasprzaka 1a

PREZES WYDAWNICTWA
Piotr Piotrowicz

SEKRETARIAT
redakcja@jarocinska.pl

Anonimów nie publikujemy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Wykorzystanie i rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych wymaga zgody wydawcy.

PRENUMERATA REALIZOWANA PRZEZ POCZTĘ POLSKĄ

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio u listonosza lub w placówkach Poczty Polskiej w terminie do 20. dnia każdego miesiąca (prenumerata miesięczna). Prenumeratę kwartalną zamawia się do 20. dnia miesiąca poprzedzającego kwartał (20 grudnia, 20 marca, 20 czerwca, 20 września), prenumeratę półroczną - do 20 grudnia lub 20 czerwca, roczną - do 20 grudnia. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres: kolportaz@jarocinska.pl

Czytaj nas też na: facebook.com/GazetaJarocinska



Z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku,
składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia
dobrego zdrowia, wszelkiej pomyślności i wielu sukcesów.
Niech ten wyjątkowy czas upłynie w rodzinnej
i ciepłej atmosferze, a blask betlejemskiej gwiazdy
przyniesie radość i nappełni nasze serca pokojem.

Życzymy także, aby Nowy 2025 Rok był czasem
spełniania marzeń, zamierzeń
oraz realizacji najsmielszych planów.

W imieniu własnym, Rady Miejskiej
oraz pracowników Urzędu Miejskiego w Jarocinie

Anna Iwińska
Przewodnicząca
Rady Miejskiej w Jarocinie



Urszula Wyremblewska-Korzywieńska
Burmistrz
Jarocina



Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości
oraz refleksji dotyczących minionego okresu i planów na nadchodzący Nowy Rok.
W tych wyjątkowych dniach chcemy Państwu życzyć wiele zadowolenia i sukcesów z podjętych wyzwań.
Niech magia świąt towarzyszy Państwu przez cały nadchodzący rok,
przynosząc same dobre dni i piękne wspomnienia.

Przewodniczący Rady
Mirosław Drzazga
z Radnymi

Powiat Jarociński



Starosta Jarociński
Mariusz Stolecki
z Zarządem

Boże Narodzenie 2024



PIESZY WBIEGŁ POD NADJEŹDŻAJĄCE AUTO

JEDNA OSOBA UCIERPIAŁA W ZDARZENIU NA DRODZE KRAJOWEJ NR 11 W WITASZCZKACH w piątek 6 grudnia. Pieszy został potrącony przez jadącego citroenem.

Tego dnia późnym popołudniem wszystkie służby ratunkowe otrzymały wezwanie do Witaszyczek. Zostały tam zadysponowane policja, straż pożarna i Zespół Ratownictwa Medycznego.

- Pieszy wbiegł wprost pod nadjeżdżającego citroena. 50-latek

trafił z obrażeniami głowy do szpitala - podał oficer dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Pierwszej pomocy osobie poszkodowanej udzielili strażacy, którzy potem przekazali ją Zespołowi Ratownictwa Medycznego. Konieczna była hospitalizacja mężczyzny.

Prócz policji, pogotowia ratunkowego na miejscu pracowali również strażacy z JRG Jarocin oraz OSP Witaszyce.

(era)

JECHAŁ WĘŻYKIEM DROGĄ KRAJOWĄ - NIE BYŁ PO ALKOHOLU

28-LATEK Z GMINY JAROCIN JECHAŁ WĘŻYKIEM KRAJOWĄ „JEDENSTKĄ”. Jego dziwny tor jazdy wzbudził niepokój wśród innych uczestników ruchu drogowego. Ktoś zadzwonił na policję.

Policja apeluje, aby każdorazowo reagować na niebezpieczne zachowania innych uczestników ruchu drogowego. Coraz częściej komenda odbiera informacje o dziwnie zachowujących się kierowcach.

W środę (11 grudnia) oficer dyżurny jarocińskiej policji otrzymał zgłoszenie, że toyota yaris, która jedzie krajową 11, ma problem z utrzymaniem toru jazdy. Było podejrzenie, że kierowca może być pijany. Mundurowi wskazane auto zatrzymali na DK 11 w Witaszyczkach. W czasie kontroli okazało się, że mężczyzna nie ma prawa jazdy. Policjanci skierowali do sądu wniosek o ukaranie mieszkańca gminy Jarocin.

Tego samego dnia o godzinie 16.05 na ulicy Zielo-

nej w Witaszyczkach doszło do zderzenia dwóch pojazdów. - Kierujący fordem doprowadził do zderzenia z jadącym skodą - poinformowała asp. sztab. Agnieszka Zaworska, oficer prasowy KPP w Jarocinie. Kiedy na miejsce przyjechali policjanci, okazało się, że sprawca kolizji nie miał prawa jazdy. 65-latek za spowodowanie kraksy został ukarany mandatem. Z jazdy bez uprawnień będzie się tłumaczył przed sądem.

(era)

KODEKS WYKROCZEŃ STANOWI:

Art. 94. § 1. Kto na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu prowadzi pojazd mechaniczny, nie mając do tego uprawnienia, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 1500 złotych. § 3. W razie popełnienia wykroczenia, o którym mowa w § 1, orzeka się zakaz prowadzenia pojazdów.

PIJANY KIEROWCA SPOWODOWAŁ KOLIZJĘ I ODJECHAŁ

JECHALI PIJANI. 33-LATEK KIERUJĄCY renault megane podczas manewru cofania uderzył w tył fiata stilo. 45-latek miał problem z utrzymaniem właściwego toru jazdy volkswagenem golfem.

W niedzielę jarocińscy funkcjonariusze zatrzymali dwóch nietrzeźwych uczestników ruchu drogowego. Pierwszy z nich wpadł kilka minut po północy w Kotlinie. Policjanci zostali poinformowani, że kierowca renault megane podczas manewru cofania uderzył w fiata stilo, a następnie odjechał.

- Z przekazanych informacji wynikało, że siedzący za kierownicą renault przemieszcza się z Dobrzycy w kierunku Kotliny. I to właśnie w Kotlinie na ul. Powstańców Wlkp. mundurowi zatrzymali wskazany pojazd do kontroli. Okazało się, że kierowca wysiadając z samochodu ma problem z utrzymaniem równowagi. Pomimo iż wyraźnie czuć było woń alkoholu, mężczyzna początkowo odmawiał poddania się badaniu na jego zawartość w wydychanym powietrzu, w związku z czym została od niego pobrana krew do badań. Po przewiezieniu 33-letniego obywatela Kolumbii do jarocińskiej komendy policji, wyraził on zgodę na badanie przy użyciu alkotestu - opisuje asp. sztab. Agnieszka Zaworska, oficer prasowy KPP w Jarocinie.

Mężczyzna Wydmuchał blisko 1,5 promila alkoholu. Policjanci ustalili także, że nie posiada prawa jazdy. Za popeł-



nione przestępstwo kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi mu kara pozbawienia wolności na okres do 2 lat.

Taka sama kara czeka 45-letniego obywatela Argentyny, który został zatrzymany sześć godzin później na ulicy ul. Wojska Polskiego w Jarocinie. Mężczyzna najpierw pił alkohol, a następnie postanowił usiąść za kierownicą volkswagena golfa. Miał problem z utrzymaniem właściwego toru jazdy autem. Ktoś zadzwonił na policję.

- Jak wykazało urządzenie, w organizmie kierującego VW znajdował się 1 promil alkoholu - podaje policjantka. Policjanci zatrzymali mężczyźnię uprawnienia do kierowania pojazdami. Sąd może orzec wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres od 3 do nawet 10 lat.

(era)

CO GROZI PIJANYM KIEROWCOM?

Zatrzymani kierowcy za popełnione przestępstwa poniosą konsekwencje przed sądem, który może ich skazać na dwa lata pozbawienia wolności oraz orzec zakaz prowadzenia pojazdów na okres od 3 do 10 lat.

Każdy kierowca, który został zatrzymany za jazdę po alkoholu, musi liczyć się z konsekwencjami finansowymi. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, niezależnie od orzeczonej kary, sąd będzie obligatorycznie orzekał świadczenie pieniężne w wysokości nie mniejszej niż 5 tys. złotych, w przypadku osoby po raz pierwszy dopuszczającej się tego czynu, oraz nie mniejszej niż 10 tys. złotych, gdy osoba po raz kolejny kierowała pojazdem w stanie nietrzeźwości. W sprawach o wypadki drogowe spowodowane przez nietrzeźwych kierowców, sąd obligatorycznie orzeka nawiązkę w wysokości nie mniejszej niż 10 tys. złotych.

Kolejne zderzenie pojazdów na tym skrzyżowaniu

JEDNA OSOBA TRAFIŁA DO SZPITALA PO ZDARZENIU W ŚRODĘ trzech pojazdów na skrzyżowaniu ulic Wrocławskiej i Powstańców Wielkopolskich w Jarocinie.

W środę rano wszystkie służby ratunkowe otrzymały wezwanie na skrzyżowanie ulic Wrocławskiej i Powstańców Wielkopolskich w Jarocinie. Doszło tam do zderzenia trzech aut osobowych. W kraksie ucierpiała jedna osoba. Zespół Ratownictwa Medycznego przewiózł ją do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego.

Do działań skierowano dwa

zastępy JRG Jarocin. - Nasze działania polegały na zabezpieczeniu, oświetleniu miejsca zdarzenia, udzielaniu pierwszej pomocy osobie poszkodowanej oraz kierowaniu ruchem - mówi mł. asp. Hubert Marciniak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Jarocinie. Po tym, jak policja wykonała wszystkie czynności strażacy usunęli z jezdni elementy rozbitych pojazdów. Służby na miejscu zdarzenia pracowały prawie godzinę.

Co ustaliła policja? - 73-letni mężczyzna kierujący oplem astra

uderzył w tył fiata doblo, którego kierowca zatrzymał się na światłach, a jadący fiatem w opla vivaro - relacjonuje asp. sztab. Agnieszka Zaworska, oficer prasowy KPP w Jarocinie.

73-latek przewieziono na badanie do szpitala. Na szczęście nie doznał obrażeń ciała. Policja zdarzenie zakwalifikowała jako kolizję. Sprawca został ukarany mandatem.

W ostatnim czasie często tam dochodzi do zdarzeń drogowych. Pod koniec listopada na wspomnianym skrzyżowaniu zderzyły się dwa volkswageny.

(era)



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu zdrowia, spokoju
i radosnego czasu w gronie najbliższych.
Życzymy również realizacji wszelkich planów
i założeń. Niech nowy rok przyniesie
poczucie szczęścia i pomyślności.*

Burmistrz
Miasta i Gminy Żerków
Michał Surma

Przewodniczący
Rady Miejskiej Żerkowa
Wojciech Gałązka



Gmina Żerków
www.zerkow.pl

Zdrowych, pełnych miłości i radości
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
oraz szczęśliwego **NOWEGO ROKU**

życzy

LIDIA CZECHAK

Posel na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

Zapraszam do kontaktu: tel 506708710 lub email
lidia.czechak.biuro.poselskie@outlook.com



PRACOWAŁA W POMOCY SPOŁECZNEJ I WYŁUDZIŁA 23 DODATKI OSŁONOWE

35-LATKA Z GMINY ŻERKÓW USŁYSZAŁA 23 PROKURATORSKIE ZARZUTY. Kobieta posługiwana się sfałszowanymi dokumentami, podrabiała podpisy osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej, wyłudzała dodatki osłonowe. Pieniądze z nich wpływały jednak tylko na jej konto.

Do Sądu Rejonowego w Jarocinie trafił akt oskarżenia przeciwko 35-letniej mieszkance gminy Żerków. Sposób działania 35-letniej mieszkanki gminy Żerków był niemal doskonale przez nią zaplanowany. Mając dostęp do dokumentacji osób korzystających z pomocy socjalnej w MGOPS-ie, sporządzała fikcyjne wnioski o różnego rodzaju zapomogi, a następnie podrabiała podpisy osób, których nazwiska widniały na tych formularzach. Po przyznaniu pieniędzy, środki finansowe wpływały na jej konto.

Na przelewy oskarżonej uwagę zwrócili pracownicy banku, którzy o swoich podejrzeniach powiadomili policję. Sprawą zajęli się funkcjonariusze z Zespołu dw. z Przestępczością Gospodarczą Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie oraz prokuratura.

Do sądu skierowany został akt oskarżenia przeciwko 35-letniej mieszkance gminy Żerków, wobec której zastosowano zabezpieczenie majątkowe. Zarzutem objęto 23 zachowania, do których miało dochodzić od kwietnia do czerwca tego roku. Oskarżona, działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, miała doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia Skarb Państwa, gdzie, wykorzystując dane osobowe ustalonych pokrzywdzonych, podrobiła podpis we wniosku o wypłatę dodatku osłonowego, a następnie przedłożyła taki dokument, uzyskując kwoty od 200 zł do kilkuset złotych – informuje prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Oskarżona przyznała się do winy. Do aktu oskarżenia został dołączony wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Zaproponowano karę grzywny – 400 stawek dziennych po 20 zł, obowiązek naprawienia szkody i pokrycie kosztów postępowania. Sąd w Jarocinie nie wyznaczył jeszcze terminu rozprawy.

(era)

Molestował dzieci w Jarocinie?

26-LATEK MIAŁ MOLESTOWAĆ NIELETNICH NA JAROCIŃSKIM BASENIE. Policjanci ustalili i zatrzymali mężczyznę. Prokurator postawił mu zarzuty. Do sądu trafił wniosek o tymczasowe aresztowanie.

Organy ścigania poinformowały o bulwersującej sprawie. 26-letni mężczyzna miał molestować dzieci na terenie jarocińskiego basenu. Sprawą zajmują się policja i prokurator. Jakże efekty tych działań? – W ramach prowadzonego przez Prokuratora Rejonowego w Jarocinie śledztwa jarocińscy policjanci wytypowali

i zatrzymali 26-letniego mieszkańca powiatu średzkiego, który podejrzany jest o dopuszczenie się przestępstw o charakterze seksualnym na szkodę małoletnich. Na podstawie poczynionych ustaleń prokurator zarzucił mu, że dwukrotnie 28 października oraz 13 grudnia na terenie aquaparku w Jarocinie dopuścił się innych czynności seksualnych na szkodę dwóch małoletnich poniżej 15 lat – informuje prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Śledczy nie ujawniają, w ja-

kich okolicznościach doszło do zdarzenia. Zdaniem prokuratury to nie jedyne zabronione czyny, które miał popełnić młody mężczyzna. Policjanci przeszukali jego miejsce zamieszkania i znaleźli tam narkotyki. 26-latek usłyszał też zarzut posiadania niewielkiej ilości amfetaminy.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się tylko do posiadania narkotyków. – Zakwestionował swoją odpowiedzialność w zakresie przestępstw w szkodę małoletnich, twierdząc, że miały przypadkowy charakter. Sąd

podzielił argumenty i tezy dowodowe zawarte we wniosku prokuratora, uznał materiał dowodowy za przekonujący i zastosował wobec 26-latka środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania – informuje prokurator Meler.

Sąd postanowił, że mieszkaniac powiatu średzkiego trafi za kratki na okres 3 miesięcy. Prokuratura w Jarocinie kontynuuje postępowanie. Z uwagi na charakter sprawy organy ścigania nie udzielają szczegółowych informacji.

(era)

PO IMPREZIE JEDEN SKAKAŁ PO SAMOCHODZIE, DRUGI URYWAŁ LUSTERKA

DWÓCH NASTOLATKÓW WRACAŁO Z IMPREZY URODZINOWEJ. BYLI PIJANI I NADMIAR energii wyładowali na samochodach zaparkowanych wzdłuż ulicy Długiej w Jarocinie. Jeden z nich skakał po masce peugeota, a drugi urywał lusterka.

Niedawno informowaliśmy o pijanym 19-latk, który szedł przez osiedle Konstytucji 3 Maja w Jarocinie i uszkodził lusterka w zaparkowanych samochodach. Teraz policja poinformowała o zatrzymaniu kolejnych sprawców, którzy zniszczyli samochody zaparkowane przy ulicy Długiej w Jarocinie.

2 grudnia policjanci z Jarocina przyjęli zawiadomienie o uszkodzeniu trzech samochodów zaparkowanych wzdłuż ul. Długiej w Jarocinie. Nieznani sprawcy uszkodzili między innymi lusterka, powłokę lakierniczą i powłokę silnika w samochodach marki Peugeot i Renault, a łączne straty, jakie ponieśli



Fot. Zdjęcie poglądowe

właściciele tych pojazdów, wyniosły około 3.400 zł – informuje asp. sztab. Agnieszka Zaworska, oficer prasowy KPP w Jarocinie.

Sprawców nie złapano na gorącym uczynku. Policjanci się jednak nie poddali. – Aby ustalić sprawcę bądź sprawców tego przestępstwa, policjanci przesłuchali potencjalnych świadków i sprawdzili zapisy z monitoringu należących do osób prywatnych – dodaje rzeczniczka.

Na jednym z nagrań uwiecznionych zostało dwóch mężczyzn idących w nocy z 30 listopada na 1 grudnia ul. Długą. W pewnym momencie nagrania widać, jak jeden z nich wskakuje na peugeota, a następnie skacze po jego masce.

Dzięki nagraniu i uzyskanym informacjom policjanci wytypowali dwóch młodych jarocinaków jako osoby podejrzewane o uszkodzenie samochodów. Obaj zostali zatrzymani 17 grudnia i po przesłuchaniu obaj usłyszeli zarzuty uszkodzenia mienia. 19-latek odpowie za uszkodzenie jednego samochodu, jego o rok młodszy kolega poniesie odpowiedzialność za uszkodzenie dwóch pojazdów.

Obaj przyznali się do winy, tłumacząc, że wracali z urodzin i wypili zbyt dużo alkoholu. Usłyszeli zarzuty popełnienia przestępstwa o charakterze chuligańskim, zgodnie z kodeksem karnym grozi im do 7,5 lat więzienia.

(era)

NIE WYRZUCAJ JEDZENIA PO ŚWIĘTACH - ZANIEŚ DO LODÓWKI SPOŁECZNEJ W JAROCINIE

BARDZO CZĘSTO ZDARZA SIĘ, ŻE W NASZYCH DOMACH - SZCZEGÓLNIE PO ŚWIĘTACH - ZOSTAJE DUŻO JEDZENIA, którego nie jesteśmy w stanie sami skonsumentować. Dlatego powstały lodówki społeczne. Jedna z nich stoi w Jarocinie. I to właśnie tam można zanieść potrawy i produkty, które zostaną nam ze świąt.

Lodówki społeczne są stawiane w całym kraju. W Jarocinie taka lodówka działa od lutego. Jest ustawiona przy Centrum Usług Społecznych (dawnym MGOS-ie, ul. Wrocławskiej 39).

Lodówka społeczna, nazywana też jadłodzielnią, to przeszklona witryna chłodni-

cza stojąca w ogólnodostępnym, publicznym miejscu, gdzie można zostawić nadmiar jedzenia dla tych, którzy mają go za mało. W niektórych miejscach oprócz typowej lodówki w jadłodzielni są także półki na pieczywo oraz inne produkty.

Zasada funkcjonowania takiej lodówki jest prosta: otóż darczyńca zostawia w niej żywność z wyraźnym oznaczeniem terminu ważności, którą następnie może zabrać ktoś potrzebujący.

„Jadłodzielnia to miejsce, które oferuje pomoc osobom potrzebującym. Traktujemy je więc z szacunkiem, a ludzi, którzy z niego korzystają tak, jakbyśmy sami chcieli być traktowani. Pamiętajmy, że lo-

dówka społeczna to miejsce, gdzie składowana jest żywność. Prosimy o utrzymywanie go w czystości i nieskładowanie w nim produktów innych niż artykuły spożywcze” – apelują organizatorzy akcji stawiania lodówek społecznych w całym kraju.

Jadłodzielnia w Jarocinie stanęła dzięki dotacji z Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu w wysokości 25 tys. zł. Do tego 10 tys. zł dołożyła gmina Jarocin ze swojego budżetu.

Jarocińska lodówka działa już prawie rok. Jak się sprawdza? – Tern czas pokazał, że jest bardzo potrzebna, bo jeśli się tam coś pojawi, to tego samego dnia znika – mówi Igor Armon, dyrektor Centrum Usług Społecz-

nych, które nadzoruje jarocińską jadłodzielnię. Teraz, w okresie świątecznym i noworocznym jarocińska lodówka może się znowu zapełnić. W wielu naszych domach pozostanie nadmiar potraw oraz produktów, które możemy zanieść do jadłodzielni i w ten sposób pomóc osobom potrzebującym.

Jedzenie pozostawiane w lodówce społecznej musi być z ważnym terminem do spożycia, odpowiednio zapakowane i opisane zgodnie z instrukcją, która jest umieszczona w środku jadłodzielni. Miejsce, gdzie stoi jarocińska lodówka, jest oświetlone i monitorowane.

(red., ann)

JAROCIŃSKIE TOWARZYSTWO BUDOWNICTWA Społecznego ma w planach budowę kolejnych 52 mieszkań czynszowych. Mieszków już ruszył, a co z Roszkowem?

Projekt budowy mieszkań czynszowych w gminie Jarocin rozpoczął się w 2017 r. Do tej pory powstało ich 474 w czterech lokalizacjach – Jarocinie, Siedleminie, Potarzycy i Witaszycach. A to nie koniec. Spółka JTBS ma w planach budowę kolejnych obiektów, tym razem w Mieszkowie i Roszkowie.

Budowane do tej pory osiedla powstawały według tego samego projektu, dlatego wyglądają podobnie i są rozpoznawalne. 2- i 3-pokojowe mieszkania czynszowe były oddawane „pod klucz”.

Każde kolejne osiedle, wedle deklaracji inwestora, budowano w wyższym standardzie. Ostatnie powstało w Witaszycach. Tam budynki wyposażone zostały w windy, panele fotowoltaiczne, a obok stała rowerownia na ok. 60 jednośladów.

Jarocińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego miało w planach budowę kolejnych czynszówek, tym razem w Mieszkowie (12 mieszkań) i Roszkowie (40 mieszkań w dwóch budynkach). Mają być one zrealizowane w zupełnie innej architekturze i według zupełnie nowatorskiego w skali gminy projektu. W budynkach planowane były tylko duże – 56-metrowe mieszkania. – Zastosowane będą rozwiązania proekologiczne, czyli dużo paneli fotowoltaicznych

JAROCIN

Co z kolejnymi mieszkaniami czynszowymi?

i pompy ciepła. Oczywiście powstaną też rowerownie i zamontowane zostaną windy. Będziemy mieli naprawdę ekologiczne i energooszczędne osiedla. Mam nadzieję, że to znacznie obniży koszty utrzymania i przełoży się na stawki czynszowe – zapowiadał ówczesny prezes JTBS-u Jerzy Wolski.

Osiedle w Mieszkowie planowane było na terenie, który gminie Jarocin przekazał Dom Dziecka w Górze. Placówka zamierzała pobudować tam mieszkania pozwalające na usamodzielnienie ich wychowanków. Nigdy jednak do tego nie doszło z powodu braku środków. W tej sytuacji grunt przy ul. Dworcowej został przekazany pod budowę mieszkań czynszowych.

W lipcu tego roku nastąpiła jednak zmiana na stanowisku prezesa Jarocińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Jerzego Wolskiego zastąpiła Kinga Ławniczak. Nowa szefowa gminnej spółki zapowiedziała, że budowa mieszkań czynszowych będzie kontynuowana.

Potwierdzeniem było ogłoszenie prze-



For JTBS

targu, który miał wyłonić wykonawcę inwestycji w Roszkowie i Mieszkowie.

Na budowę 12 mieszkań w Mieszkowie wpłynęły oferty trzech firm:

- Sław Bud Sławomir Kobylski Bachorzew – za 4.921.459 zł,
- PBH Cegielka Włodzimierz Gościński Wilkowyja – za 4.241.682 zł,
- Investic z Goliny – za 4.095.577 zł.

Wykonawcą inwestycji została firma Investic – ta sama, która budowała między innymi osiedle mieszkań czynszowych w Witaszycach. Budowa już się rozpoczęła.

Natomiast przetarg na dwa budynki z 40 mieszkaniami w Roszkowie został unieważniony. W uzasad-

nieniu JTBS napisał: „Zamawiający, wszczynając postępowanie, przewidział zarówno w ogłoszeniu, jak i w SWZ możliwość unieważnienia przedmiotowego postępowania w przypadku, gdy środki publiczne, jakie zamierzał przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia, nie zostały mu przyznane. Zamawiający aplikował o dofinansowanie inwestycji z programu Społecznego Budownictwa Czynszowego Banku Gospodarstwa Krajowego, wsparcia z Funduszu Doplát BGK oraz grantu OZE. Z uwagi jednak na trudną sytuację popowodziową w kraju dofinansowanie na inwestycję zostało wstrzymane, a środki publiczne nie zostały przyznane.”

Prezes Jarocińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Kinga Ławniczak zapowiada jednak, że budowa osiedla w Roszkowie jest w planach spółki na przyszły rok.

Zwróciliśmy się do Banku Gospodarstwa Krajowego z zapytaniem, dlaczego finansowanie inwestycji w gminie Jarocin zostało wstrzymane i kiedy może zostać przywrócone – czekamy na odpowiedź.

(red., ann)

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu, aby ten wspaniały czas upływał w rodzinnej, ciepłej atmosferze.

Niech te szczególne dni przyniosą wiele szczęścia, zdrowia, wiary, nadziei i miłości – niech te Święta będą wyjątkowe!

Chcielibyśmy również życzyć Państwu dużo pomyślności i samych sukcesów w Nowym 2025 Roku!

Spokojnych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia!

Burmistrz
Miasta i Gminy Jaraczewo

Bartosz Banaszak
Bartosz Banaszak



Przewodniczący
Rady Miasta i Gminy Jaraczewo

Damian Kmiecik
Damian Kmiecik

JARACZEWO

PIERWSZE JUBILEUSZE MAŁŻEŃSKIE BURMISTRZA

W GMINIE JARACZEWO WRĘCZONE ZOSTAŁY MEDALE „ZA DŁUGOLETNIĘ POŻYCIE MAŁŻEŃSKIE” parom, które w zeszłym roku obchodziły 50. rocznicę ślubu. Uhonorowano również pary, które przeżyły ze sobą 25 lat.

Jubilaci, którzy obchodzą Złote Gody, a więc przeżyli ze sobą 50 wspólnych lat, otrzymują medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, które nadaje prezydent. Parom wręczają je władze gmin.

Taką uroczystość zorganizowano

w gminie Jaraczewo. W sali wiejskiej w Rusku spotkali się jubileaci, którzy ślubowali pół wieku temu. Pierwszy raz z rąk burmistrza Jaraczewa Bartosza Banaszaka odebrali medale. „Jubilatom obchodzącym 25-lecie i 50-lecie małżeństwa serdecznie gratuluję i składam wyrazy uznania za wspólne przeżyte lata pełne miłości, wytrwałości i wzajemnego wsparcia. Jesteście Państwo inspiracją dla młodszych pokoleń. Życzę wszystkim Jubilatom kolejnych lat w zdrowiu, szczęściu i radości spędzonych w gronie

najbliższych. Dziękujemy za Wasz przykład pięknego, trwałego małżeństwa” – napisał w mediach społecznościowych Bartosz Banaszak, burmistrz Jaraczewa. Złote Gody w gminie Jaraczewo obchodziło 17 par.

Samorząd Jaraczewa jest jedynym w powiecie jarocińskim, który wręcza medale małżeństwom, świętującym Srebrne Gody. 25-lecie pożycia małżeńskiego w gminie Jaraczewo obchodziło 39 par.

(era)



50-LECIE

PAR MAŁŻEŃSKICH

Andrzejczak Maria i Henryk Wojciechowo
Baranek Irena i Zbigniew Rusko
Hybiak Zofia i Jerzy Nosków
Ignasiak Daria i Ryszard Nosków
Jamrozik Danuta i Jan Wojciechowo
Jankowski Krystyna i Szczepan Nosków
Kempscy Wanda i Stefan Rusko
Kowalscy Grażyna i Bolesław Nosków
Kozieł Krystyna i Jerzy Góra
Łukaszek Krystyna i Ludwik Poręba
Masłowski Halina i Henryk Rusko
Niewrędzowski Krystyna i Jan Cerekwica Nowa
Stachowiakowie Maria i Stanisław Panienka
Stawowi Wanda i Józef Łobez
Tyrawscy Anna i Wiesław Wojciechowo
Uciechowski Łucja i Jan Poręba
Wajnert Małgorzata i Jan Jaraczewo

25-LECIE

PAR MAŁŻEŃSKICH

Andrzejczakowie Beata i Robert Jaraczewo
Antkowiakowie Alina i Sławomir Niedźwiady
Bartkowiakowie Anna i Marcin Góra
Bolek Alicja i Bogusław Jaraczewo
Czarczyk Monika i Krzysztof Nosków
Dajewscy Klaudia i Mariusz Jaraczewo
Dobroś Agnieszka i Damian Góra
Gawrońscy Violetta i Sławomir Rusko
Grobelni Natalia i Adam Jaraczewo
Grzelachowski Anna i Paweł Strzyżewko
Ignasiakowie Elżbieta i Grzegorz Nosków
Kąrmierzczakowie Bernadeta i Grzegorz Góra
Kempscy Agnieszka i Sławomir Suchorzewko
Kordus Anna i Wojciech Suchorzewko
Marciniakowie Joanna i Tomasz Jaraczewo
Masłowski Aleksandra i Robert Suchorzewko
Matuszewscy Beata i Jarosław Panienka
Mencel Katarzyna i Andrzej Poręba
Nacuk Monika i Rafał Rusko
Papież Kamila i Grzegorz Panienka
Pawłowski Małgorzata i Aleksander Zalesie
Polaszyk Barbara i Henryk Jaraczewo
Pruchniewicz Honorata i Ireneusz Nosków
Radziejewscy Agnieszka i Marek Nosków
Skrzypczakowie Kamila i Krzysztof Poręba
Sokołowski Paulina i Marek Zalesie
Stachowiakowie Magdalena i Krzysztof Panienka
Stefaniakowie Aleksandra i Krystian Nosków
Stencel Lidia i Sebastian Jaraczewo
Szczepaniakowie Agnieszka i Andrzej Sucho-
rzewko
Szyszka Agnieszka i Artur Wojciechowo
Wachowiakowie Katarzyna i Wojciech Wojciechowo
Walczakowie Grażyna i Jacek Wojciechowo
Wawrzyniakowie Aneta i Marian Poręba
Wojtczakowie Anna i Jarosław Zalesie
Wyrwas Natalia i Robert Rusko
Zdunek Monika i Radosław Parzęczew
Zięciowski Monika i Janusz Nosków
Zięta/Zięty Magdalena i Sławomir Zalesie



Od kilku miesięcy obserwujemy, jak ceny masła sztybuja w górę. Jest to szczególnie zauważalne i odczuwalne w okresie, kiedy zaczynamy planować, jakie świąteczne potrawy znajdą się na naszym stole – masło jest w końcu składnikiem wielu z nich. Jak sobie radzić z tą sytuacją?

Ceny masła sięgnęły już taki poziom, że niektórzy zaczęli je określać mianem „towaru luksusowego”. I nie jest to wcale przesada, skoro w niektórych sklepach przenosi się je – uważa! – do lodówek bliżej kas, tak by obsługa miała je „w zasięgu oka”.

Jeszcze kilka tygodni temu dyskonty regularnie przygotowywały promocje, dzięki którym można było kupić masło za ok. 5 złotych. Teraz jednak takich akcji jest zauważalnie mniej, przez co osoby, które nie wyobrażają sobie np. kanapki bez masła, są zmuszone kupować je w regularnej cenie, która w niektórych miejscach przebiła magiczną barierę 10 zł.

Temu, jak rosły ceny tego produktu, przyjrzał się portal „Pan Paragon”. Jak podaje, od początku roku zanotowaliśmy wzrost cen o ponad 30 proc. „Na początku stycznia 2024 roku mediana cen wynosiła 6,99 zł za kostkę masła. W analogicznych dniach grudnia koszt tego produktu wzrósł do 9,11 zł za sztukę” – wyliczono. Ceny zaczęły rosnąć w sierpniu (średnia cena wyniosła wówczas 7,80 zł), a zauważalnie drożej zrobiło się jesienią, kiedy to za kostkę trzeba było zapłacić już 8,49 zł.

KTO JEST WINNY TEMU, ŻE MASŁO STAŁO SIĘ TOWAREM LUKSUSOWYM?

Marcin Hydzik, prezes Związku Polskich Przetwórców Mleka, informuje, że na cenę

ILE BĘDZIE KOSZTOWAĆ MASŁO? CO NA TO JAROCIŃSKA MLECZARNIA?

PLACIMY JUŻ 10 ZŁOTYCH - A GDZIEGDZIE NAWET WIĘCEJ! - ZA 200-GRAMOWĄ KOSTKĘ MASŁA. Czyja to jest wina? Obecnego rządu, poprzedniego, a może jeszcze kogoś innego? W końcu: kto będzie miał możliwość obniżenia tej ceny? Co na to wszystko prezes jarocińskiej mleczarni?



masła złożyło się kilka czynników. Po pierwsze produkcja mleka w Stanach Zjednoczonych, Nowej Zelandii, Australii, ale także w krajach zachodnich Unii Europejskiej, jest niższa niż oczekiwano.

– W Polsce paradoksalnie ta produkcja ciągle rośnie. Za kilka lat możemy być wręcz liderem w Europie – przyznaje.

To jednak nie oznacza, że możemy liczyć na to, iż ceny polskiego masła w sklepach nagle zaczną spadać, ponieważ w tym przypadku brane jest pod uwagę to, co się dzieje na

rynku globalnym. Prezes Marcin Hydzik przyznaje, że wielu przetwórców mleka skupiło się na produktach, które są bardziej opłacalne niż wspomniane masło i produkuje np. sery czy też odświeżone mleko w proszku.

Kolejnym aspektem, który powoduje, że cena tego produktu wzrosła, są rosnące koszty – takie jak energia, transport oraz koszty pracy. Innym jest to, o czym mówi się rzadziej, a chodzi o koszty przeciwdziałania zmianom klimatu.

– W tej chwili dla nas produkcja mleka nie jest głównym zadaniem,

ponieważ my ciągle pracujemy nad tym, jak sprostać przepisom, które nakłada nam Unia Europejska. To są naprawdę olbrzymie koszty – przyznaje nasz rozmówca.

CENY MASŁA 2024. WSZYSTKO POWYŻEJ 8 ZŁ TO ZYSK DYSKONTÓW?

Przedstawiciel Związku Polskich Przetwórców Mleka tłumaczy, że w Polsce realnie za ceny przetworów nie odpowiadają rolnicy, ani przetwórcy mleka, ale kształtuje je handel. – Ogromną rolę ma tu handel wielkopowierzchniowy, który jest dominujący. My już nie zwracamy uwagi na producenta masła, ale przede wszystkim na jego cenę. A te duże sklepy potrafią sprzedawać poniżej kosztów produkcji. Według nas, aby je pokryć, kostka powinna kosztować około 8 złotych. Wszystko powyżej to już ewentualny zysk – słyszymy. – Jak widać, na wysoką cenę masła składa się kilka czynników i nie jest to wina obecnego rządu, ani też poprzedniego czy też prezesa NBP. Nie mają na to wpływu również kandydaci na prezydenta RP – podkreśla Marcin Hydzik.

Co przyniesie kolejny rok? Zdaniem prezesa nie powinno już raczej dochodzić do tak dużych podwyżek, z jakimi się ostatnio mierzymy. Według Marcina Hydzika cena powinna się utrzymać na obecnym poziomie albo też być odrobinę niższa.

CO NA TO WSZYSTKO OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W JAROCINIE?

Zapytaliśmy też prezesa Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jarocinie o przyczyny obecnej sytuacji na rynku masła. Marzena Pawlak uważa, że „obecne podwyżki są wynikiem

złożonych czynników ekonomicznych i produkcyjnych”. – Od dłuższego czasu mamy do czynienia z ograniczeniem podaży mleka i tłuszczów mlecznych w całej Unii Europejskiej. Niższa produkcja mleka sprawia, że surowca do produkcji masła jest mniej, co prowadzi do wzrostu cen. Jest on również powiązany z ograniczeniem produkcji mleka w proszku, które jest kluczowym elementem w rynku tłuszczów mlecznych. Mleko w proszku to surowiec, z którego często wytwarzane są tłuszcze potrzebne do produkcji masła. Gdy jego produkcja spada, automatycznie zmniejsza się ilość tłuszczu dostępnego na rynku, co dodatkowo napędza wzrost cen masła – wyjaśnia prezes OSM Jarocin. I dodaje: – Warto również podkreślić, że masło należy do produktów wysokotłuszczowych, a proces jego produkcji zawsze wiązał się z wyższymi kosztami niż w przypadku innych wyrobów mleczarskich, takich jak kefir czy twaróg. W mleczarni OSM Jarocin dokładamy wszelkich starań, aby nasze masło pozostało produktem najwyższej jakości, wytwarzanym tradycyjnymi metodami. Nasze masło to produkt wytwarzany niezmiennie od lat według tradycyjnej receptury. Bazuje na ukwaszonej śmietance, która zmaślana jest w masielnicach, a dzięki temu procesowi masło zyskuje charakterystyczny, delikatnie orzechowy smak, który wielu konsumentom przypomina smak dzieciństwa. Jako jedni z nielicznych producentów nadal produkujemy masło w kostkach o wadze 250 g, co odpowiada tradycyjnym porcjom popularnym w polskich domach. Przy zakupach warto zwrócić uwagę na cenę przeliczoną na kilogram – często masła wysokiej jakości, takie jak to z Jarocina, okazują się bardziej opłacalne niż produkty przemysłowe.

(kab, ann)

Wesotych Świąt
i szczęśliwego Nowego Roku

BEZPŁATNE BADANIE WZROKU

VISION OPTYK
Szymon Marcinowski

Jarocin, ul. Wyszyńskiego 4
(OBOK KINA „ECHO”)
(wejście od ulicy Gołębiej)
tel. 62 505 27 00

Niech te Święta będą okazją do pięknych chwil spędzonych w gronie najbliższych.

A Nowy Rok przyniesie dużo prywatnych i zawodowych sukcesów oraz wiele ekologicznych inicjatyw, które pomogą troszczyć się o naszą Planetę.

VEOLIA

TARCZYŃSKI

Rekrutujemy na stanowisko:

Pracownik Działu Bezpieczeństwa

Twój zakres obowiązków:

- ✓ Kontrola ruchu pojazdów i towarów (ważenie pojazdów, wystawianie przepustek w systemie SAP)
- ✓ Obserwacja i obsługa monitoringu obiektu
- ✓ Kontrola ruchu osobowego (wydawanie kart dostępu)
- ✓ Patrołowanie chronionego obiektu
- ✓ Kontrola i przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, obsługa systemu PPOŻ
- ✓ Ochrona przed kradzieżą, zniszczeniem mienia będącego na terenie obiektu
- ✓ Reagowanie w sytuacjach zagrożenia
- ✓ Prowadzenie niezbędnej dokumentacji (raporty, notatki służbowe, itp.)

Nasze wymagania:

- ✓ Dyspozycyjność do pracy w systemie zmianowym
- ✓ Umiejętność pracy w zespole
- ✓ Odporność na stres
- ✓ Spostrzegawczość, odpowiedzialność oraz umiejętność szybkiego uczenia się
- ✓ Znajomość obsługi komputera
- ✓ Sprawność fizyczna
- ✓ Zaświadczenie o niekaralności
- ✓ Prawo jazdy kat. B
- ✓ Mile widziane doświadczenie w pracy w ochronie

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU!

rekrutacja@tarczynski.pl | 726 665 555

Praca w miejscowościach: Ujeździec Mały i Sowy (pow. rawicki)

TARCZYŃSKI

Praca czeka na Ciebie!

DOŁĄCZ DO NASZEGO ZESPOŁU JUŻ DZIŚ

Rekrutujemy na stanowiska:

Pracownik Produkcji, Operator Maszyn, Automatyk, Mechatronik,
Staż w obszarach: Zarządzania Produkcją, Dziale Utrzymania Ruchu, Dziale Automatyki, Dziale Technologii

Oferujemy:

- ✓ Pracę w nowoczesnym i dynamicznie rozwijającym się zakładzie produkcyjnym z branży spożywczej
- ✓ Pakiet benefitów pozapłacowych
- ✓ Szkolenia specjalistyczne
- ✓ Bezpłatną stołówkę
- ✓ Program poleceń (od 1500 do 2000zł netto za polecenie pracownika)

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU!

rekrutacja@tarczynski.pl | 726 665 555

LOKALIZACJA ZAKŁADU - miejscowość: Sowy 100.

Fot. gmina Jarocin

**AGENCJA ZORGANIZOWAŁA SPOTKANIE BIZNESOWE W KOTLINIE**

KILKUNASTU PRZEDSIĘBIORCÓW WZIĘŁO UDZIAŁ W SPOTKANIU biznesowym zorganizowanym w Kotlinie przez Polską Agencję Inwestycji i Handlu.

PAIH zaprosiła przedsiębiorców z województwa wielkopolskiego do Domu Kultury w Kotlinie. „To doskonała okazja, by poznać ofertę wsparcia finansowego, programy inwestycyjne oraz narzędzia rozwoju biznesu, które pomogą w ekspansji na rynku krajowym i międzynarodowym. Od preferencyjnych ofert finansowych, po możliwości skorzystania z ulg podatkowych. W naszej gminie chcemy wspierać przedsiębiorców na różnych płaszczyznach” – poinformowała w mediach społecznościowych gmina Kotlin. Uczestnicy wydarzenia zdobyli

cenne informacje, które mogą zaważyć na dalszym rozwoju ich firm.

W spotkaniu uczestniczyli władze samorządowe Kotliny i Jarocina. Na szkolenie przybyli Paweł Wyremblewski – wójt Kotliny, Dariusz Walczak – przewodniczący Rady Gminy Kotlin oraz Urszula Wyremblewska-Korzyniewska – burmistrz Jarocina.

Gmina Jarocin planuje organizację podobnego spotkania dla lokalnych przedsiębiorców w 2025 roku. – Warto się spotykać i rozmawiać na tak ważne tematy, aby wypracować realne rozwiązania na nasze potrzeby – podkreśla uczestnicząca w kotlińskim spotkaniu burmistrz Jarocina Urszula Wyremblewska-Korzyniewska. (era)

JAROCIN

NAGRODA DLA GMINY, WYRÓŻNIENIE DLA WCR-U

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO rozstrzygnął dwa ważne konkursy. Jedną z nagród i wyróżnienie powędrowały do gminy Jarocin i jarocińskiego WCR-u.

Wielkopolskie Centrum Recyklingu to jedna z najnowocześniejszych instalacji gospodarki odpadami. Rok temu zakończyła się rozbudowa i modernizacja zakładu, która kosztowała prawie 130 mln zł. WCR jest regularnie nagradzany przez branżę odpadową, a zakład odwiedzają samorządowcy z Polski i delegacje z wielu krajów.

Spółka została ostatnio doceniona między innymi przez samorząd województwa wielkopolskiego. Stało się to w wyniku rozstrzygnięcia konkursu „Aktywni w Wielkopolsce”. Wielkopolskiemu Centrum Recyklingu przyznane zostało wyróżnienie w tym konkursie za efektywny system selektywnej zbiórki odpadów, innowacyjne rozwiąza-



nia w recyklingu oraz działania edukacyjne w zakresie ekologii. Z rąk Jacka Bogusławskiego, członka zarządu województwa, odebrał je Jarosław Warczygłowa, prezes WCR-u.

W tym samym konkursie gmina Jarocin zdobyła nagrodę finansową w wysokości 10.000 zł i otrzymała pamiątkową statuetkę. (red. ann)

Projekt budżetu na 2025 rok

Zmniejszenie zadłużenia gminy o około 12 mln zł zakłada projekt budżetu Gminy Jarocin na 2025 rok. Pierwszy raz od dziesięciu lat gmina nie chce pożyczać pieniędzy, aby zrealizować budżet, w którym zaplanowano prawie 50 mln zł na inwestycje.



Mimo konieczności ograniczania zadłużenia gminy, w projekcie budżetu znalazły się wydatki na inwestycje na kwotę 50 mln zł. Przebudowane zostaną m. in. ulice Kościuszki, Moniuszki i Dąbrowskiego w Jarocinie. Położone tam zostaną nowe nawierzchnie chodników i jezdni. Jednocześnie rozbrukowane będą pasy chodników, aby można było w tych miejscach nasadzić zieleni. W ramach inwestycji doświetlone zostaną przejścia dla pieszych, a na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Dąbrowskiego powstanie rondo przejazdowe



W 2025 roku planowane są budowy żłobków: przy Szkole Podstawowej nr 3 w Jarocinie i Szkole Podstawowej w Witaszycach oraz adaptacje pomieszczeń na żłobki w Prusach i w Potarzycy



Zmodernizowane będą boiska Orlik przy SP 3 i SP 5 oraz w Witaszycach - każde za kwotę ponad 1 mln zł

PROJEKT BUDŻETU
GMINY JAROCIN
NA 2025 ROK

Budowa drogi do terenów inwestycyjnych w miejscowości Golina (dokończenie budowy łącznika)	7 011 485,00 zł
Budowa drogi rowerowej w ciągu ul. ks. I. Niedźwiedzińskiego w Jarocinie	150 000,00 zł
Budowa dróg na Os. Ogrody w Jarocinie (projekt)	30 000,00 zł
Budowa dróg na osiedlu Ługi - przygotowanie dokumentacji projektowej całego osiedla, budowa ulic Pomorskiej i Kujawskiej)	2 000 000,00 zł
Budowa małej architektury w Jarocinie (kosze i ławki)	200 000,00 zł
Budowa nawadniania na terenie Parku Radolińskich - studnie (dokumentacja techniczna)	50 000,00 zł
Budowa placu zabaw z wiatą rekreacyjną i miejscem na ognisko w Witaszycach	256 500,00 zł
Budowa przedszkola i żłobka w Golinie (projekt)	100 000,00 zł
Budowa studni głębinowej przy boisku w Golinie (dokumentacja)	15 488,00 zł
Budowa świetlicy wiejskiej w Zakrzewie (I etap)	1 100 000,00 zł
Budowa ul. Glinki w Jarocinie (projekt)	30 000,00 zł
Budowa ul. Leśnej w Wilkowie (projekt)	30 000,00 zł
Budowa ul. Sikorskiego w Jarocinie (projekt)	30 000,00 zł
Budowa ul. Wiosennej w Wilkowie (projekt)	30 000,00 zł
Budowa ul. Zatorze w Witaszycach (projekt)	100 000,00 zł
Budowa ulicy Piaskowej w Jarocinie	500 000,00 zł
Budowa wiaty rekreacyjnej w Roszkowie	80 000,00 zł
Budowa żłobka przy Szkole Podstawowej nr 3 w Jarocinie	4 082 000,00 zł
Budowa żłobka przy Zespole Szkół w Witaszycach	2 350 000,00 zł
Doposażenie zaplecza kuchennego w zestaw do zmywalni w Wiejskim Domu Kultury w Cielczy	17 000,00 zł
Dotacje na wymianę pieców	480 000,00 zł
Dotacje na unieszkodliwieniu wyrobów zawierających azbest	148 130,00 zł
Koncepcja zagospodarowania terenu w rejonie ulic: Poznańskiej, Szkolnej i Słonecznej w Cielczy	58 000,00 zł
Konserwacja i renowacja dachu i ścian kościoła pw. Św. Małgorzaty w Cielczy	1 479 000,00 zł
Modernizacja Orlika przy Zespole Szkół w Witaszycach	1 283 600,00 zł
Modernizacja Orlika przy Szkole Podstawowej nr 3 w Jarocinie	1 190 610,00 zł
Modernizacja Orlika przy Zespole Szkół nr 5 w Jarocinie	1 190 610,00 zł
Modernizacja sali wiejskiej w Prusach	21 645,51 zł
Budowa przedszkola w Siedleminie	4 793 252,00 zł
Montaż punktów alarmowania miasta	70 000,00 zł
Objęcie udziałów w JTBS Sp. z o.o.	2 300 000,00 zł
Objęcie udziałów w spółce Oświetlenie Uliczne i Drogowe sp. z o.o. w Kaliszu (na potrzeby inwestycji w gminie Jarocin)	464 000,00 zł
Prace konserwatorskie zabytkowego kominka z Pałacu Radolińskich	15 000,00 zł
Przebudowa budynku szkoły w Potarzycy wraz z adaptacją części szkoły na żłobek	1 450 000,00 zł
Przebudowa budynku szkoły w Prusach wraz z adaptacją części szkoły na żłobek	1 251 300,00 zł
Przebudowa ulic Moniuszki, Dąbrowskiego, Kościuszki, Paderewskiego	7 150 000,00 zł
Przebudowa ulic Zakrzewskiej i Ciświca w Jarocinie (etap II - asfalt)	300 000,00 zł
Przebudowa drogi z Siedlemina do Goliny (przez Bielawy)	400 000,00 zł
Przebudowa drogi powiatowej Wilkowyja-Łuszczanów	620 000,00 zł
Przebudowa przystanku autobusowego w Jarocinie przy ul. Wrocławskiej	26 000,00 zł
Przebudowa ul. Ciświca w Jarocinie (do Folwarku) (projekt)	50 000,00 zł
Przebudowa ul. Okólnej i Roszarniczej w Witaszycach (projekt)	30 000,00 zł
Przebudowa ul. Polnej w Jarocinie (zmiana organizacji ruchu)	100 000,00 zł
Przebudowa ul. Sienkiewicza w Witaszycach (projekt)	30 000,00 zł
Przebudowa ul. Słowackiego w Jarocinie (projekt)	30 000,00 zł
Przebudowa ul. Wolności przy cmentarzu w Golinie (projekt)	20 000,00 zł
Przebudowa ulicy ul. Czeresniowej w Jarocinie	400 000,00 zł
Przebudowa wraz z termomodernizacją budynku Domu Kultury w Dąbrowie	38 000,00 zł
Przebudowa wraz z termomodernizacją sali budynku Świetlicy Wiejskiej w Osieku	47 417,00 zł
Przebudowa wraz z termomodernizacją Sali wiejskiej w Kadziaku	520 000,00 zł
Rewaloryzacja ogrodu plebańskiego w Wilkowie	1 495 000,00 zł
Rewitalizacja parku w Hilarowie (projekt)	12 500,00 zł
Rozbudowa boksu garażowego w Hilarowie (projekt)	12 000,00 zł
Rozbudowa i doposażenie placu zabaw w Radlinie	47 598,00 zł
Termomodernizacja budynku Wiejskiego Domu Kultury w Mieszkanie	100 000,00 zł
Termomodernizacja sali wiejskiej w Wilczyńcu	31 429,00 zł
Urządzenie terenów zieleni publicznej przy ul. Niedźwiedzińskiego (projekt)	80 000,00 zł
Utworzenie terenu przy sali w Prusach	18 000,00 zł
Wkład własny w konkursie „Pięknie Wielkopolska Wieś” - Rewaloryzacji Parku Wiejskiego w Łuszczanowie	30 000,00 zł
Wykonanie i montaż drewnianej wiaty przy placu zabaw w Kątach	12 907,00 zł
Wykonanie instalacji hydrantowej w Szkole Podstawowej nr 3 w Jarocinie	50 000,00 zł
Wykonanie instalacji hydrantowej wraz z przeciwpożarowym wyłącznikiem prądu w Szkole Podstawowej w Golinie	50 000,00 zł
Wykonanie instalacji hydrantowej wraz z przeciwpożarowym wyłącznikiem prądu w Zespole Szkół w Witaszycach	50 000,00 zł
Wykonanie urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego w postaci barierek wzdłuż ścieżki rowerowej w ciągu dróg ulic: Wrocławskiej, Z. Skarżyńskiego i ks. I. Niedźwiedzińskiego	200 000,00 zł
Wykup gruntów pod inwestycje	1 000 000,00 zł
Wymiana elementów placu zabaw przy Wiejskim Domu Kultury w Cząszczewie	30 000,00 zł
Zagospodarowanie przestrzeni publicznej w Annapolu	40 000,00 zł
Zagospodarowanie przestrzeni publicznej w Siedleminie	65 000,00 zł
Zagospodarowanie przestrzeni wokół sali wiejskiej w Witaszyczkach	12 400,00 zł
Zagospodarowanie terenu gminnego za Domem Strażaka w Tarcach	80 000,00 zł
Zagospodarowanie terenu przy sali wiejskiej w Prusach	13 000,00 zł
Zagospodarowanie terenu przy Wiejskim Domu Kultury oraz Termomodernizacja Wiejskiego Domu Kultury w Bachorzewie	40 000,00 zł
Zagospodarowanie terenu przy Wiejskim Domu Kultury w Wilkowie	77 000,00 zł
Zakup AED dla sołectwa Prusy i Roszkówko	13 000,00 zł
Zakup i montaż bramy garażowej dla OSP w Radlinie	18 000,00 zł
Zakup i montaż dwóch klimatyzatorów w Przedszkolu „Puchatek” w Golinie	10 000,00 zł
Zakup i montaż huśtawki dla osób z niepełnosprawnością w Potarzycy	12 000,00 zł
Zakup i montaż klimatyzacji w sali Domu Strażaka w Tarcach	16 000,00 zł
Zakup i wdrożenie programu Progran Cloud Kadry Plac	35 000,00 zł
Zakup kamery termowizyjnej dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Łuszczanowie	40 000,00 zł
Zakup klimatyzatorów wraz z montażem na salę wiejską w Witaszyczkach	12 797,00 zł
Zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Radlin	850 000,00 zł
Razem	49 315 426,52 zł

URSZULA WYREMBLEWSKA-KORZYNIĘWSKA - burmistrz Jarocina



Zmniejszamy zadłużenie

Projekt budżetu na rok 2025 zakłada, że o prawie 12 mln zł zmniejszymy bardzo duże zadłużenie gminy - z 219 mln zł do 207 mln zł. Jeśli nie wydarzy się coś, czego dziś nie możemy przewidzieć, to w 2025 roku w ogóle gmina nie będzie pożyczka pieniędzy. Byłby to pierwszy taki przypadek od dziesięciu lat. Jest to realizacja jednego z zaleceń ekspertów, którzy w raporcie otwarcia zapisali konieczność działań naprawczych w zakresie zadłużenia. Pierwszym była dokonana w 2024 roku zamiana zaplanowanej przez mojego poprzednika emisji drogiej obligacji nieoprocenowanej i częściowo umarżanej pożyczką w kwocie ok. 20 mln oraz dokonanie korekty budżetu umożliwiającej rezygnację z zaciągnięcia zadłużenia w kwocie ok. 10 mln, które było wcześniej zaplanowane. Dzięki tym działaniom w 2025 roku udało nam się zaoszczędzić na odsetkach ok. 1,7 mln, które mogliśmy przeznaczyć na realizację potrzeb mieszkańców gminy. Jednocześnie cieszy mnie, że przy tak trudnej sytuacji finansowej gminy udało się skonstruować budżet z prawie 50 mln zł na inwestycje. To zasługa urzędników, którzy przygotowali wnioski i gmina pozyskała dotacje, to zasługa służb finansowych gminy ze skarbniczką Iwoną Kaźmierczak na czele i radnych, których decyzja pozwala gminie uzyskać w 2025 roku większe dochody z podatków. Bardzo im wszystkim za to dziękuję. Bardzo dziękuję mieszkańcom sołectw - współtwórcom tego projektu budżetu, którzy na zebraniach wiejskich zaproponowali i uchwalili tak dużo zadań inwestycyjnych w ramach zwiększonego funduszu sołectek. W 2025 roku musimy wypracować podobne możliwości dla mieszkańców osiedli.

ZADUSZKI MIKOŁAJCZYKOWSKIE W DOBRZYCY POTWIERDZIŁY, ŻE PAMIĘĆ O BYŁYM PREMIERZE JEST WCIAŻ ŻYWA. W ubiegłą niedzielę działacze i sympatycy PSL spotkali się przy pomniku Stanisława Mikołajczyka, aby oddać mu hołd. Byli tam też jak zwykle działacze z terenu Ziemi Jarocińskiej, a Karol Matuszak z Golin, będący również radnym powiatu jarocińskiego, został wyróżniony medalem.

Zaduszki Mikołajczykowskie to coroczne wydarzenie, które odbywa się w Dobrzycy, upamiętniające postać Stanisława Mikołajczyka – polskiego polityka, premiera rządu RP na uchodźstwie, uczestnika powstania wielkopolskiego i legendarnego przywódcy ruchu ludowego.

Dobrzyca jest miejscem szczególnie związanym z życiem Stanisława Mikołajczyka. To tutaj się wychował, działał społecznie i rozpoczynał swoją polityczną karierę. Dlatego to właśnie w tym mieście co roku gromadzą się politycy, działacze społeczni i mieszkańcy, aby oddać hołd jego pamięci.

W Zaduszkach udział wzięli członkowie i sympatycy PSL z całego województwa wielkopolskiego w tym m.in. wicemarszałek Krzysztof Grabowski i prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej – Mieczysław Łuczak. Na uroczystościach byli też nasi reprezentanci. Tegoroczne obchody rozpoczęły się mszą świętą w kościele parafialnym, podczas której modlono się w intencji zmarłego polityka. Po Eucharystii wszyscy przeszli pod obelisk upamiętniający Stanisława Mikołajczyka. Tam delegacje złożyły kwiaty.

– Jego myśl, jego idea jest ponadczasowa. Niech pamięć po nim trwa wiecznie – mówił Wojciech Jankowiak, prezes zarządu głównego Towarzystwa im. Stanisława Mikołajczyka w Poznaniu. W Dobrzycy nie zabrakło pocztów sztandarowych, delegacji i orkiestry

Zaduszki Mikołajczykowskie z medalem dla naszego radnego



Spotkanie było też okazją do wręczenia odznaczeń i legitymacji członkowskich



W Zaduszkach Mikołajczykowskich w Dobrzycy udział wzięli członkowie i sympatycy PSL z całego województwa wielkopolskiego w tym m.in. wicemarszałek województwa wielkopolskiego Krzysztof Grabowski

dętej działającej przy Gminnym Ośrodku Kultury. To właśnie tam odbyła się dalsza część uroczystości.

– Stanisław Mikołajczyk odegrał ogromną rolę nie tylko dla Polski, ale także dla ruchu ludowego. Dziękuję wszystkim tym, którzy dbali, aby przywrócić pamięć o tym wielkim człowieku, bo że takim był nie ulega wątpliwości (...) Doświadczył w życiu wiele, w tym pozbawienia prawa do własnej ojczyzny, ale kiedy wrócił, stał się wielką nadzieją narodu – mówił Andrzej Grzyb, wiceprezes PSL, prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Poznaniu, poseł na Sejm RP.

Spotkanie było też okazją do wręczenia odznaczeń i legitymacji człon-

kowskich. Medalem Wolności i Demokracji im. Stanisława Mikołajczyka nadawanym przez Naczelny Komitet Wykonawczy PSL za działalność na rzecz ruchu ludowego został wyróżniony Karol Matuszak z Golin, który jest również radnym powiatu jarocińskiego.

„Dobrzyca i Zaduszki Mikołajczykowskie to dla mnie szczególnie miejsce i szczególny czas. To właśnie tam 26 lat temu z rąk ówczesnego Marszałka Sejmu Kolegi Franciszka Stefaniuka oraz Posła Józefa Gruszki otrzymałem legitymację PSL. Wiele osób zapewne nie wie, że moja prababcia Rozalia Wolniak była najbliższą kuzynką żony Pana Premiera Mikołajczyka, Cecylii Mikołajczyk z domu Ignasiak.

Jako ciekawostkę przypomnę, że prababcia była na ślubie i weselu przyszłych Państwa Premierów w 1924 roku. A mama Cecylia wielokrotnie ukrywała się w Golinie przed Niemcami, a później przed funkcjonariuszami UB. Ale to już historia na inne opowiadanie. Ten piękny Medal dedykuję Kochani Wszystkim Wam, których spotkałem na swej społeczno-samorządowej drodze. To, gdzie jestem dzisiaj i że mogę doznawać takich zaszczytów, to Szanowni Państwo Wasza zasługa. Z całego serca dziękuję. Medal zostanie wkrótce przekazany do Naszego Sanktuarium w Golinie jako dziękczynne wotum” – napisał po uroczystości w mediach społeczno-sciowych Karol Matuszak. (fl, ls)

JARACZEWO

NOWE AUTO ZA PONAD 1,4 MLN ZŁ STRAŻACY NAWALILI „STEFEK”

NOWY SAMOCHÓD RATOWNICZO-GAŚNICZY OTRZYMAŁI STRAŻACY z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaraczewie. Auto za ponad 1,4 mln zł druhowie nazwali „Stefek”. Uroczyste powitanie i przekazanie pojazdu odbyło się w sobotę (14 grudnia) wieczorem.

Taki prezent świąteczno-noworoczny zapewne chcieliby dostawać wszyscy strażacy. Druhowie z OSP Jaraczewo mają nowy samochód ratowniczo-gaśniczy. Dostarczyła go firma Szczęśniak Pojazdy Specjalne z Bielsko-Białej. Man kosztował 1.435.410 zł. Z gminnej kasy na ten cel wydano 1 mln zł. Pozostałe pieniądze pochodziły z budżetu państwa oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Ten ostatni zakup

auta dofinansował w kwocie 100 tys. zł.

W sobotę odbyło się uroczyste przekazanie auta. Tradycyjnie samochód był witany racami i sygnałami alarmowymi. Zaproszenie na uroczystość przyjęli poseł Lidia Czechak, burmistrz Jaraczewa Bartosz Banaszak, st. bryg. Tomasz Krawczyk – Komendant Powiatowy PSP w Jarocinie i jego zastępca st. bryg. Robert Kaczmarek, Wiesław Szczepański – sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i administracji, poseł w okręgu kaliszko-leszczyńskim oraz radni gminni.

Przybyli także przedstawiciele wszystkich jednostek OSP z gminy Jaraczewo oraz wielu mieszkańców Jaraczewa i sympatyków pożarnictwa.



– Z wielką radością pragnę złożyć wam serdeczne gratulacje z okazji zakupu nowego samochodu gaśniczego Man. To wyjątkowe wydarzenie jest nie tylko powodem do dumy, ale również ważnym krokiem w zapewnieniu jeszcze większego bezpieczeństwa

mieszkańcom waszej gminy. Nowoczesny wóz strażacki to dowód waszego zaangażowania, determinacji i dbałości o najwyższe standardy w działaniach ratowniczo-gaśniczych. Dzięki waszej pracy i poświęceniu, społeczność może czuć się bezpieczniej, wiedząc, że

w każdej chwili jesteście gotowi nieść pomoc. Życzę, aby ten nowy sprzęt służył wam bezawaryjnie, a każda akcja kończyła się sukcesem i bezpiecznym powrotem do remizy. Niech ten zakup będzie inspiracją do dalszego rozwoju jednostki oraz źródłem satysfakcji z pełnionej służby – powiedziała poseł Lidia Czechak.

Druhowie z Jaraczewa auto nazwali „Stefek”, aby upamiętnić wieloletniego działacza OSP Jaraczewo Stefana Andruszkiewicza.

Tydzień wcześniej samochody strażackie przekazywano w gminie Jarocin. OSP Cielcza dostało nowy samochód ratowniczo-gaśniczy Man za blisko 1,4 mln zł. Nazwano go „Bestia”. OSP Hilarów otrzymało forda transita od kolegów z Cielczy.

Gazeta na święta

Od przyczepy campingowej do wielkiej pasji | s. 18



Jak bibliotekarka z Jarocina została dyrektorem i prezesem, czyli Agnieszka Borkiewicz „od kuchni” | s. 22-23



Historia młyna nad Lutynią kołem się toczy | s. 19-21



„Gdzie diabeł nie może... tam „Skandal” wlezie z aparatem...” | s. 26-27



Najpierw doświadczyli niepłodności, a potem cudu narodzin córeczki dzięki in vitro | s. 28-29

Czy Jezus urodził się w najkrótszą noc roku? | s. 15



Ludzie na straży zakładów | s. 24-25



Krzyżówka

| s. 31

Kolorowanka

| s. 32

Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w rodzinnej atmosferze
oraz wielu miłych chwil
w nadchodzącym Nowym 2025 Roku

życzą:
Zarząd oraz pracownicy
Banku Spółdzielczego w Jarocinie



f Bank Spółdzielczy w Jarocinie

BS Jarocin - Centrala, 63-200 Jarocin, al. Niepodległości 5 | tel. (62) 747 22 07 | www.bsjarocin.pl



*W magiczny czas Bożego Narodzenia
pragniemy złożyć moc gorących życzeń
zdrowia, szczęścia oraz spokojnych chwil
spędzonych w gronie rodziny.
Niech obecna końcówka roku budzi w Was
same dobre wspomnienia
i da nadzieję na kolejny, jeszcze lepszy rok.*



ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKŁEPÓW:

JAROCIN
ul. Rynek 7

JAROCIN
ul. Do Zdroju 3

JAROCIN
os. Konstytucji 3-go Maja 31

JAROCIN
ul. Wrocławska 24

JAROCIN
ul. Glinki 26a

JAROCIN
ul. Powstańców Wlkp. 18

JAROCIN
ul. Św. Ducha 32

KOTLIN
ul. Dworcowa 5



DLACZEGO BOŻE NARODZENIE OBCHODZIMY 25 GRUDNIA?

Czy Jezus urodził się w najkrótszą noc roku?

Boże Narodzenie tak bardzo wtopiło się w kulturę masową, że dziś niemal nikt nie zastanawia się, dlaczego celebrowane jest właśnie 25 grudnia. Czy jednak Jezus rzeczywiście narodził się w czasie zimowego przesilenia, kiedy noc jest najdłuższa w roku? Mało prawdopodobne.

Boże Narodzenie świętowane 25 grudnia w kalendarzu świąt chrześcijańskich pojawiło się prawdopodobnie dopiero w czwartym wieku. Mało tego, początkowo było traktowane przez wiernych dość nieufnie; a religijne autorytety tamtych czasów odnosiły się do niego z dystansem. Co ciekawe, Armenia – najstarsze chrześcijańskie państwo na świecie – do dziś narodziny Jezusa wspomina 6 stycznia.

Starsze od Bożego Narodzenia jest Święto Epifanii, czyli Objawienia Pańskiego, czyli początku obchodzone 6 stycznia. Początkowo zresztą łączono je ze wspomnianiem narodzin Jezusa. Tak było m.in. w Betlejem podczas uroczystego otwarcia bazyliki znajdującej się

nad grotą narodzenia Chrystusa (prawdopodobnie 328 rok), kiedy celebrowano jednocześnie narodziny i chrzest Jezusa, a także cud w Kanie Galilejskiej.

Zaledwie kilka lat po tym wydarzeniu (około 336 roku) w Rzymie zaczęto świętować Boże Narodzenie, którego datę ustalono na 25 grudnia. Dlaczego akurat tego dnia? Warto przede wszystkim zaznaczyć, że chrześcijanie nie znają faktycznej daty narodzin Jezusa i nie chodzi tylko o dzień oraz miesiąc, ale także rok. Obliczenia poczynione w VI wieku, po weryfikacji dokonanej dwa stulecia później, okazały się błędne. Chrystus narodził się prawdopodobnie przynajmniej siedem lat wcześniej, niż zaczyna się nasza era.

Przesilenie zimowe przypada w nocy z 22 na 23 grudnia, jednak w dawnym Rzymie uważano, że następuje właśnie 25 grudnia. Najdłuższa noc w roku, kiedy z utęsknieniem czekamy na pierwsze ciepłe promienie słońca, to idealny czas na wspomnianie narodzin Zbawiciela, nazywanego przecież w Biblii „Światłością świata”, a także „Światłem na oświecenie pogan”.

Był jednak jeszcze jeden powód. Tego dnia kultywowano w Rzymie pogańskie święto ku czci narodzin Słońca. Jego celebrowanie nakazał w 274 roku cesarz Aurelian, choć już wcześniej (od II wieku) święto to było znane. Część badaczy początków chrześcijaństwa podkreśla, że Boże Narodzenie obchodzone

25 grudnia było odpowiedzią na pogański kult. Zastąpienie starego święta nowym, z racji podobieństwa skojarzeń, nie było chyba specjalnie trudne.

Warto jeszcze wspomnieć o innym uzasadnieniu dla daty 25 grudnia. Według apokryfów poczęcie Chrystusa dokonało się 25 marca (tego dnia do dziś obchodzimy w Kościele święto Zwiastowania). Logicznym jest więc, że datę Jego narodzin ustalono dokładnie dziewięć miesięcy później.

Zajrzyjmy jeszcze na nasze słowiańskie podwórko. Tutaj także na długo przed nastaniem chrześcijaństwa podczas najkrótszych dni w roku sprawowano specjalne obrzędy, poświęcone między innymi zmarłym, ale także związane

z kultem agrarnym. – Kolacja wigilijna była dawniej uctwą obrzędową. W swej treści niewątpliwie chrześcijańska, w wielu formach zachowała ślady zwyczajów pogańskich. W tym okresie zarówno Słowianie, jak i starożytni Rzymianie obchodzili cykl świąt solarnych. Rzymskie świętowanie obejmowało m.in. wzajemne wybaczenie sobie win oraz zjednanie stanów. (...) Pozostałością po obchodzonego 24 XII pogańskim święcie zmarłych są pojawiające się do dziś w Wigilię elementy zaduszkowe: potrawy typowe dla uctw zaduszkowych, rozpoczynanie wieczerzy po zmierzchu, zakaz wykonywania jakichkolwiek prac po rozpoczęciu święta – pisze Joanna Minksztym w książce „Tajemnice obyczajów i tradycji polskich”.

(AM)

OGŁOSZENIE

Na zbliżające się Święta pragniemy złożyć życzenia
przeżywania Bożego Narodzenia
w zdrowiu, radości i ciepłej rodzinnej atmosferze.
Kolejny zaś Rok 2025 niech będzie czasem spokoju
oraz realizacji osobistych zamierzeń



Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej
Lokatorsko-Własnościowej w Jarocinie

OGŁOSZENIE

Wesołych Świąt



Niech dopisuje Wam zdrowie, a za nim idą energia i kreatywność,
niech sprzyja Wam czas i daje możliwości
spełnienia marzeń oraz planów.
Niech kolejny nowy rok będzie pełen nadziei i blasku.

Dbajcie o siebie i innych - jeszcze bardziej niż do tej pory.
Wesołych świąt!

Życzy Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy
Banku Spółdzielczego w Środzie Wielkopolskiej



Bank Spółdzielczy
w Środzie Wielkopolskiej

OGŁOSZENIE



Drodzy Przyjaciele,

Boże Narodzenie to czas refleksji,
ale także okazja do dzielenia się tym, co mamy najcenniejszego.
Troska wzajemnie o siebie i zrozumienie to wartości,
które są fundamentem naszej siły.
Na nadchodzący rok życzę umocnienia, zdrowia oraz szans
na realizację nowych, ambitnych celów.

Błogosławionych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

ŻYCZY
JAN DZIEDZICZAK
POSEŁ NA SEJM RP

OGŁOSZENIE

Unilink
LIDER UBEZPIECZEŃ

**Wesołych
Świąt!**

SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU 2025

Jarocin, św. Ducha 13
tel. 609 848 989

OGŁOSZENIE



Wszystkim Klientom składamy życzenia zdrowych,
spokojnych i spędzonych w rodzinnym gronie
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu słodkich chwil w nadchodzącym
Nowym Roku



życzą
Właściciele i Pracownicy
Piekarni i Cukierni Maratońska



*Pełnych ciepła, spokoju i radości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Pomysłowości i Sukcesów
w Nowym 2025 Roku*

Życzą:

Anna i Krzysztof Pachura
wraz z pracownikami



HOTEL *** &
RESTAURACJA
SŁONECZNA



ŚWIĘTA TUŻ, TUŻ...

SZUKAŚ PREZENTU
ŚWIĄTECZNEGO DLA
NAJBLIŻSZYCH? A MOŻE
BYŁEŚ W TYM ROKU
GRZECZNY I SAM CHCESZ
SPRAWIĆ SOBIE PREZENT?

ODWIEDŹ NASZEGO
AUTORYZOWANEGO
DEALERA STIHL



MARATOŃSKA 1, JAROCIN
☎ 531 014 100



OD PRZYCZEPY CAMPINGOWEJ DO WIELKIEJ PASJI

Pasja Tymoteusza z Jarocina zaczęła się trzy lata temu. Wszystko przez zakup przyczepy campingowej. – Chciałem sobie kupić taką małą przyczepkę campingową. Tak trafiłem na "niewiadówki" i postanowiłem, że kupię. Jak wszedłem do przyczepy sąsiada, który ma taką samą jak teraz ja, to od razu wiedziałem, że to jest to, czego szukam. Szukałem, dosłownie codziennie. Po około roku wysiłków udało się ją namierzyć w Poznaniu – informuje nastolatek.

Przyjechała do Jarocina w stanie niezdatnym do użytku, jednak została wyremontowana i teraz jest w pełni sprawna.

Dom chłopaka nie wyróżnia się od innych na osiedlu, jednak po przejściu progu pokoju Tymka, od razu – jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki – przenosimy się o 40 lat wstecz. Fotel, lampa, stoliki i plakaty na ścianach to tylko namiastka tego, co tam znajdziemy. Wszystko z epoki.

Właściciel chętnie opowiada o swojej kolekcji. – Rzadkość czyli radiobudzik Grundig sonoclock 350 – w pełni sprawny, udało mi się go wyrwać za 50 zł, kolejne radio Unitra Contessa, odkurzacz Zelmer, tak zwany jamnik. Odkurzam nim na co dzień, a do dywanu mam warszawski wyrób Miś oraz poznańską Kasię – pokazuje sprzęty, które wówczas wspierały każdą postępową panią domu.

Urządzenia te nasz bohater zwykle znajduje na złomie. Następnie zostają naprawione przez młodego kolekcjonera, który wyznał, że wszystko robi i kupuje sam. Przedmioty znajduje też na facebookowych grupach dla kolekcjonerów lub dostaje je od rodziny czy znajomych.

Największym marzeniem chłopaka – jak sam przyznaje – jest PRL-owski polonez. Cena kultowego auta z czasów Gierka już dzisiaj po odrestaurowaniu może sięgać nawet 40 tys. zł.

Póki co ma 14 rowerów i wszystkie odnowił sam. Renowację takiego jednośladu zaczyna najczęściej jeszcze na złomie. – Tam sobie jeżdżę, tam wszystko jest na wagę. Kilogram kosztuje mniej więcej 50 groszy, czasami złotówkę. Za 20 zł jestem w stanie taki rower kupić. Po odnowieniu jego cena to około 500–1.000 zł. Ale jeśli to jest jakiś rzadszy model, pożądany przez pasjonatów, to zdarza się nawet do 5 tysięcy.

Proces odnowienia jest żmudny. Trzeba rozkręcić rower do najmniejszej śrubki, zawieźć na piaskowanie, by zedrzeć z niego całą farbę. Później na nowo trzeba pojazd poskładać i pomalować. Na koniec umieścić odpowiednie naklejki. Takie odrestaurowanie zajmuje nastolatкови około tydzień. Warunkiem są części, które nierzadko trzeba sprowadzać i zamawiać. Gdy są ciężko dostępne, może to zająć nawet do roku.

Chłopak korzysta ze swoich rowerów – na co dzień jeździ modelem Wigry 3, a resztę ze swojej kolekcji nie sprzedaje. – Łączę z tym swoją przyszłość. Myślę nad tym, by zacząć sprzedawać rzeczy, które robię lub odnawiam. Mogłbym też robić renowacje na zamówienie. Jeśli ktoś byłby chętny, to zapraszam.

W planach ma też zakup "malucha", również po to, by go samemu odrestaurować. Tymek dodaje, że bardzo chętnie przyjmie przedmioty lub rowery z okresu PRL-u. Oczywiście, by dać im drugie życie.

MARTA DANKÓWSKA

Nastolatek zakochany w PRL-u odnowił 14 rowerów, a marzy o polonezie

TYMEK Z JAROCINA MA DOPIERO 13 LAT I NIECODZIENNĄ PASJĘ. FASCYNUJE GO WSZYSTKO, CO JEST ZWIĄZANE Z OKRESEM PRL-U. Interesuje się nie tylko historią minionego okresu, ale też przedmiotami, które pochodzą z tej epoki. Kolekcjonuje nawiązujące do peerelu meble i sprzęty. Odnawia też stare rowery, a jego pokój przypomina wehikuł czasu.



Jest 1901 rok. Szesnastoletnia Józefa siedzi w cieniu jednego z pięćdziesięciu wiatraków, którego ogromne skrzydła furkoczą jej nad głową. Od niedawna jest żoną Olejnika. Chce jeszcze trochę napatrzeć się na Śmigiel (11 km od Kościana), piękną krainę wiatraków.

Za kilka godzin wyjeżdża. Mąż dostał świetną ofertę pracy w niemieckiej hucie na terenie Westfalii. 1905 r. okazuje się dla Olejników wyjątkowy, na świat przychodzi Pelasia. Kiedy dziewczynka kończy trzy miesiące, płacze prawie całe dnie i noce. Pewnego wieczora młoda mama widzi nad łóżeczkiem dziecka białą postać, która po chwili znika. Rankiem zwierza się Niemce, od której wynajmuje mieszkanie. Obawia się, że to śmierć, która chce zabrać jej dziecko. Niemka pyta, czy zjawą była duża, czy mała. Józia odpowiada, że duża. - Niebawem śmierć zabierze któregoś z was, nie dziecko - mówi sąsiadka. Trzy dni później, gdy Józefa szykuje obiad dla męża, nagle do mieszkania wpada jego kolega i woła: - Wybuch! Szybko! Józek umiera! Kobieta biegnie do szpitala. Kiedy wchodzi do sali, na której leży mąż, prawie mdleje.

Znajomy męża pomaga jej usiąść na krześle i zaczyna opowiadać: - Odliczaliśmy czas do fajrantu. W pewnej chwili pojawiły się dziwne dźwięki, potem eksplozja. Chcieliśmy uciekać, ale Józka trafił w nogę element wybuchającego pieca. Przewrócił się w nadpływającą rozpaloną stal. Jakoś udało mi się go wyciągnąć z tego piekła... Wypowiedź przerywa zniekształcony głos: - Kochanie, oddaj sąsiadowi markę, którą jestem winny za piwo. Żona prosi Józefa, by nic nie mówił. Ma spaloną przez stal całą przednią część ciała, wypalone oczy. Nagle przychodzi śmierć, wyrывa rannego ze strasznych cierpień. W tym samym czasie znika bezpowrotnie niewytłumaczalny płacz jego córki.

NOWE ŻYCIE. JÓZEFA POZNAJE JÓZEFA SZMYTKOWSKIEGO

Józefa wraca do rodzinnego Śmigla. Znów siada w cieniu wiatraka, wsłuchując się w skrzeczenie śmigieł. Obserwuje Pelasię goniącą wróble. W pewnej chwili spostrzeżęga młodego mężczyznę, który przygląda się im z zainteresowaniem. Przesyła jej promienny uśmiech, który spowoduje, że dwa lata później padną z jej ust słowa: „Tak, Józefie Szmytkowski, chcę być twoją żoną, dopóki śmierć nas nie rozłączy”. Znów jest szczęśliwa, dawny ból zaciera emocje związane z rodzeniem dzieci. Pocięchy rosną w cieniu drewnianych

PRAWNIK MŁYNARZA POMÓGL PRZYWRÓCIĆ ŚWIETNOŚĆ TEMU MIEJSCU

Historia młyna nad Lutynią kołem się toczy

HISTORIA MŁYNA NAD LUTYNIĄ - JAK MŁYŃSKIE KOŁO. OD JESIEŃ MIEJSCE ZNÓW TĘTNI ŻYCIEM. Tak jak we wspomnieniach Stanisława Chwałkowskiego i Krystyny Glapy, wnucząt młynarza Józefa Szmytkowskiego, spisanych w 2013 roku przez Ewę Hejduk. To miejsce znów stało się „najbardziej tętniącym życiem odludziem, jakie można sobie wyobrazić”.



Fot. B. Nawrocki, A. Konieczna

kolosów. Cała gromada codziennie gości w wiatraku, na którym pracuje Szmytkowski. Cieszy go widok dzieci i żony przynoszących posiłek. Nagle do wiatraka dochodzi krzyk, jedna z dziewczynek zahacza sukienką o skrzydło, które unosi ją wysoko w powietrze. Materiał nie wytrzyma i ku przerażeniu rodziców Jadwisia spada na trawę. Półprzymotni pędzą do niej. Z ulgą stwierdzają, że ma tylko

kilka siniaków. Mimo szczęścia, jakie panuje w rodzinie, śmierć jeszcze trzy razy zabiera niemowlę z rąk matki.

PRZEPROWADZKA DO WILKOWY

Każdy na wiatrakach wie, że Szmytkowski to najlepszy młynarz. Swoją pracę traktuje poważnie, kończy różne kursy i szkolenia, co robi z niego świetnego fachowca. W 1920

r. otrzymuje propozycję przeprowadzenia się do Wilkowyi. Właściciele majątku w Hilaryowie planują postawić tam jeden z najnowocześniejszych młynów w Europie. Do tego skomplikowanego zadania potrzebują wybitnego fachowca - Józefa Szmytkowskiego - który, widząc szansę na lepsze życie, mówi: „Tak”.

Józefa z uwagą słucha nowin, w głowie układa już plan pako-

wania dobytku oraz przeprowadzki sześciuosobowej rodziny. Jakiś czas później zajeżdżają nad Lutynię. Młynarzowa od pierwszej chwili zakochuje się w tym miejscu położonym na uboczu wsi. Spogląda na niewielki, przytulny domek oraz rozpadające się pozostałości po młynie wodnym i olejarni napełnianych młyńskim kołem. Oboje wiedzą, że spędzą tu resztę swych dni.

DRUGI TAKI MŁYN W EUROPIE

Szmytkowski jest człowiekiem silnym, który dąży do wyznaczonego celu. Wymaga wiele zarówno od siebie, jak i od innych. To właśnie te cechy decydują o wybraniu go przez hrabiego Gunthera von Schweinichena do nadzorowania budowy młyna. Rybicy, poprzedni właściciele terenu, nie podołali prowadzeniu młyna i popadli w dług, za które hrabia Gunther odebrał im ziemię. Józef wstaje skoro świt, pilnie studiując w trakcie budowy plany sporządzone w Berlinie. Aby raźniej się pracowało, często śpiewa swą ulubioną pieśń „Fale Dunaju”. Jego czysty głos niesie się wraz z wartko płynącą Lutynią.

Najtrudniejszym zadaniem jest budowa zapory mającej spiętrzyć wodę na wysokość czterech metrów. Wylewane są jej fundamenty, w które mężczyźni wtaczają potężne kamienie. Wszyscy są przemoczeni, zziębnięci, praca jest naprawdę ciężka.

Józef przypłaca ten wysiłek zapaleniem płuc. Kładzie się na dość długo do łóżka. Mimo choroby nadzoruje wszystkie prace, które należy wykonać, by ten cud techniki ruszył. Pewnego dnia do domu wbiega Edmund. – *Tato! Przyjechała!* – krzyczy z przejęciem. Młynarz wstaje i idzie zobaczyć turbinę wodną oraz kilka innych urządzeń, które przywieziono aż z Elbląga. Wyprodukowano je w nowoczesnych zakładach Ferdynanda Gotloba Schichaua (obecnie Zamech). W całej Europie jest tylko jeden młyn, znajdujący się w Prusach Wschodnich, który może dorównać temu wznoszącemu się nad Lutynią. Montaż turbiny w piwnicach młyna, które niebawem zaleje woda, Szmytkowski nadzoruje osobiście. Serce mechanizmu musi być zamontowane perfekcyjnie. Woda spiętrzona na zaporze napędza wszystkie urządzenia znajdujące się na trzech kondygnacjach obiektu.

JÓZEFA - PRAWA RĘKA MISTRZA Z WILKOWY

Józefa niezdarnie wstaje z łóżka, jest w zaawansowanej ciąży. Idzie do kuchni, gdzie rozpala w piecu, szykując ciepły posiłek. Józef i dwóch synów wychodzą do młyna. Kobieta przez okno widzi, że po drewnianym moście nadchodzą chłopcy niosący na plecach worki z ziarnem do zmielenia. Jest wdzięczna Bogu, że zesłał im szansę związania swego losu z hrabią i dzierżawienia od niego młyna. Zarzuca na siebie grubą chustę i podąża do swojego królestwa – wnęki pod schodami zwanej powszechnie kantorkiem. Stoi tu waga, na którą mężczyźni przybyli z mająt-

PRAWNIK WYREMONTOWAŁ OBIEKT W WILKOWY, KTÓRY BUDOWAŁ JEGO PRADZIADEK

Młyn nad Lutynią w Wilkowie z pewnością przeżywa właśnie swój renesans, jeśli nie powiedzieć – druga młodość. Chyba jeszcze silniej niż po publikacji słynnej opowieści Iwaszkiewicza. No może poza czasem, kiedy codziennie mielono tu zboże na mąkę. Uroczyste otwarcie odbyło się 16 października, czyli w Świątowym Dniu Chleba. W ciągu kilku godzin zwiedziło go około 700 osób. Do młyna można się wybrać w dowolnym momencie, ale tylko w weekendy jest możliwość wypicia kawy czy herbaty oraz zjedzenia pysznego ciasta. Młyn czynny jest w godz. 12.00-19.00. Oferuje 24 miejsca.

Po młynie oprowadza wszystkich, których interesuje historia tego miejsca, Zdzisław Marecki, prywatnie mąż Lidii Mareckiej, sołtyski Wilkowy. Opiekę nad obiektem z chwilą zakończenia renowacji objęło Stowarzyszenie Przyjaciół Młyna nad Lutynią i Wilkowy, które ma w tym miejscu prowadzić działalność kulturalno-edukacyjną na rzecz lokalnej społeczności. Symboliczne jest to, że nad przywróceniem dawnej świetności pracowała firma „Drobud”, należąca do Andrzeja Silińskiego. Dziękując władzom samorządowym – byłym i obecnym – za uratowanie tego zabytku, wspominał o tym, że Józef Szmytkowski, który był właścicielem młyna przed wojną, w czasach jego świetności, to jego pradziadek.

– Nie każdy projekt opłaca się realizować, ale warto, gdyż wtedy powstaje takie miejsce jak to, gdzie dzisiaj jesteśmy. (...) Po ponad 100 latach miałem możliwość wyremontować i rozbudować ten obiekt, przez co młyn zyskał nowe funkcje. Wierzę, że miejsce to stanie się punktem spotkań kulturalno-towarzystwiskich, tak jak to było kiedyś w latach 20. ubiegłego wieku – mówi na otwarciu prezes Siliński.

Prace przy młynie jeszcze nie zostały definitywnie zakończone. Mimo że nie wrócił on do swojej pierwotnej funkcji, gdyż produkcją maki zajmują się teraz wyspecjalizowane w tym zakłady, to planowane jest również odtworzenie dawnego koła młyńskiego. Uwagę przykuwa nie tylko bryła obiektu, ale i urokliwy drewniany most, który prowadzi do młyna. Już stał się on miejscem wielu plenerowych sesji zdjęciowych.

ku w Hilarowie stawiają worki z ziarnem. Skrupulatna szefowa zapisuje wszystko w księgach rachunkowych, spoczywających na specjalnym pulpicie przymocowanym do ściany. Notuje, ile przywieziono ziarna, ile z tego wyszło maki oraz prowadzi całą dokumentację młyna. Tu nikt nie ma prawa się jej kręcić. Jedynymi osobami, które mogą się „szarogęsić” po kantorku są panowie, którzy przychodzą sprawdzić, czy waga ma legalizację (jest wytarowana).

Zdarza się, że Józefy nie ma, gdy przyjeżdżają interesanci, wtedy któryś z synów smaruje ołówkiem rachunki na belkach i drewnianych schodach, nikt nie ma odwagi bazgrać po prowadzonych przez nią księgach. Kiedy wraca do młyna, przepisuje ścienne rachunki. Józia to gadatliwa, wesoła kobieta, lubi również słuchać ciekawych opowieści od ludzi, których spotyka każdego dnia. Nie musi nigdzie iść, by wiedzieć, co się dzieje dookoła. Jej osobowość sprawia, że ludzie przychodzący do młyna dzielą się z nią nowinami.

Wielka Sobota 16.04.1927 r. Szmytkowscy wraz z dziećmi zajeżdżają przed dom, wróciwszy od święconki. Nagle Józefa czuje, że nadszedł czas rozwiązania. Najstarszy syn jedzie po babkę odbierającą porody, której ledwo udaje się zdążyć na czas, ponieważ mała Florentyna postanowiła, że nie pozostanie już ani chwili dłużej w brzuchu mamy. Donośnym wrzaskiem oznajmia, że urodziło się dziecię – dziecko młynarzowej.

DZIEŃ, JAK CO DZIEŃ NAD LUTYNIA

Szmytkowscy zaczynają dzień o świcie. Bycie młynarzem to nie tylko prestiż, ale również obowiązek. Józef wraz z synami Edmundem i Wacławem obserwują chłopów przeprawiających się z workami zboża po drewnianym moście, znajdującym się po lewej stronie majestatycznego młyna. Tędy przyjeżdżają ludzie z Bachorzewa i Hilarowa. Chłopi zrzucają worki przed wejściem do drewnianego budynku. Synowie pomagają młynarzowej zważyć zboże, po czym wsypują je do zsyków. Dopiero, gdy ziarno znajduje się na miejscu, uruchamia się młyn, by wody z młyńskiej zapory starczyło na jak najdłuższą pracę turbiny. Teraz ziarno pasami transmisyjnymi wędruje do rozmaitych czyszczarek, następnie do kamieni młyńskich, które zmieniają je w mąkę. Kiedy cięższa praca jest wykonana, wszyscy czekają aż zboże się zmiele. Wacek biegnie do domu po skrzypce wiszące na ścianie i zaczyna wygrywać skoczne melodie. Edmund to zupełne przeciwieństwo brata. Zrów-



Józefa Szmytkowska z d. Chraplak (żona Józefa) - młynarzowa



Florentyna Silińska (z d. Szmytkowska) i Władysław Siliński z dziećmi - Janem i Zenonem



Rodzina Szmytkowskich: od lewej: Franciszek Szmytkowski, Józefa Szmytkowska, Edmund Szmytkowski, Florentyna Szmytkowska (po mężu Skarzyńska), Marian Skarzyński



Od prawej: Wacław Szmytkowski, Marcel Rybka

noważony, poważny i perfekcyjny, jednak z przyjemnością zatapia się w muzykę mieszaną z dźwiękami pracującego młyna. Józef jest bardzo dumny z wyników, jakie osiąga młyn. Dzięki najnowszej technologii może zmieścić tonę zboża na dobie. Czynności związane z młynem zajmują rodzinie czas od świtu do nocy.

Jednak zdarzają się dni, kiedy stan wody przed zaporą na sztucznym jeziorze jest zbyt niski i trzeba na jakiś czas zatrzymać młyński mechanizm. Nie oznacza to próżnowania. Tu ciągle jest robota: przyjmuje się zboże, wydaje mąkę. Urządzenia młyńskie, które napędzane są skórzanymi pasami, wymagają przeglądów, filtry – wymiany lub czyszczenia. By mąka była najwyższej jakości, musi być przesiewana przez specjalne gazy. Z wyjątkiem świąt praca w młynie ustaje tylko dwa razy. W 1930 r., w dniu pogrzebu hrabiego Gunthera von Schweinichena, który zostaje pochowany z wielkim przepychem nieopodal swego dworku, oraz w lipcu 1934 r., gdy na cmentarzu chowany jest mistrz młynarski znad Lutyni. Choroba, która zakiełkowała w czasie budowy zapory, zwycięża tego wyjątkowego człowieka. Na jego nagrobku możemy odczytać: „Józef Szmytkowski 22.02.1874

– 29.07.1934”. Od tej chwili głównymi młynarzami są jego synowie.

MŁYN NAD LUTYNIA CENTRUM WSI. PRZYJEŹDŹA FOGG

Szmerząca Lutynia, drewniany młyn oraz często rozbrzmiewające tu dźwięki skrzypiec przyciągają w to miejsce coraz więcej osób. Kiedy tylko słońce zaczyna szczerze rozdawać swoje promienie, na młyński podwórzec zajeżdżają wozy, a na nich kajaki i łódki jarocińskiej elity oraz wzbudzający największe emocje ogromny ponton kierownika sądu grodzkiego w Jarocinie, Edmunda Kapczyńskiego.

Wszystkie sprzęty zostają wyladowane między dwie rozłożyste topole w małym porcie. Przez młyński podwórzec w ciepłe dni przewija się mnóstwo ludzi. Wielu to turyści zwabieni urokiem miejsca, jednak najczęstszymi gośćmi, oprócz sędziego, są Chylewscy prowadzący drogerię na jarocińskim rynku czy Stefan Styszyński, nauczyciel z Wilkowy (po wojnie profesor Technikum Przemysłu Drzewnego w Jarocinie). Największą przyjaźnią młynarza darzą rodzinę Kostujów z ul. św. Ducha.

Młyn jest otwarty nie tylko na te osoby. Jego niezwykła



Wacław Szmytkowski, Józef Siliński, Jadwiga Ryńska



Od lewej: Aniela Rybka, Kazimiera Szmytkowska (po mężu Chwałkowska), Józefa Szmytkowska, Pelagia Olejnik (po mężu: Rybka), Seweryna Szmytkowska (po mężu: Grzempowska), Henryk Grzempowski, 1950 r.



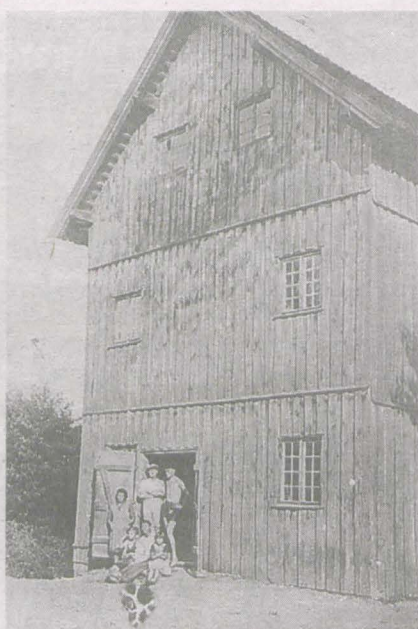
Wacław Szmytkowski, 1932 r.



Komunia Św. Haliny Rybki, 1950 r.



Ślub Florentyny Szmytkowskiej i Władysława Silińskiego, 27.10.1945 r.



W drzwiach: Edmund Szmytkowski, Wacław Szmytkowski, ok. 1935 r.



Od lewej: Józefa Trzeciak i Józefa Szmytkowska

Fot. ze zbiorów rodziny: Chwałkowskich, Silińskich i Szmytkowskich

aura przyciąga również rozmaitych artystów, przyjeżdżających do pobliskich pałaców w celach towarzyskich. Pewnego dnia na podwórzec zajeżdża powóz z Mieczysławem Foggim i resztą znanego na różnych kontynentach zespołu Chóru Dana – Józia prawie eksploduje ze szczęścia. Po kilkogodzinnej wizycie Fogg prosi, by koniecznie dostarczono mu jajka od kur z tego podwórka, by mógł je wypić przed koncertem.

Każdy wie, że najlepszym skrzypkiem w okolicy jest Wacław Szmytkowski, istna dusza towarzystwa, inicjator wszystkich potańcówek i śpiewów. Kiedy pojawia się w oberży, może liczyć na darmowe piwo, ponieważ obecność wesołego Wacka i skrzypiec gwarantuje wielu gości do białego rana. Sława tego urokliwego miejsca roznosi się po świecie lotem błyskawicy. Drewnianym mostem wszyscy przeprawiają się na łąkę, którą ocienia potężna olszyna – jedynie rosnące tu drzewo (obecnie w tym miejscu rośnie las). Każdy, kto się liczy, chce być na odbywających się tu zabawach i majówkach. Bawią się wszyscy: od parobka po młodzież mieszkającą w dworku. Piękna muzyka niesie się wraz z płynącą rzeką, a wokół Wacława i jego skrzypiec wirują radosne pary. Posiadłość Szmytkowskich to

najpiękniejsze centrum kulturalno-towarzyskie w promieniu 10 km. Każdy chce tu być i zachłusnąć się magią będącą połączeniem cudnego miejsca i wspaniałej rodziny. To najbardziej tętniące życiem odludzie, jakie można sobie wyobrazić.

MŁYN W WILKOWYI W CZASIE II WOJNY

Na koniec sierpnia 1939 r. bracia zostają zmobilizowani do wojska: jeden do Pleszewa, drugi do Jarocina. Przed wyjściem z domu wyglądają jakby ktoś zamienił im charakter. Edmund zachowuje się, jakby wybierał się na majówkę, wesoło żartuje przed odjazdem. Wacław smutny, zatopiony w zadumie, żegna się, mówiąc, że już tu nie wróci, zginie na wojnie. Trzy tygodnie później, 17 września, Edmund trafia ze swoją armią w okolice Sochaczewa. Wraz z kolegami siedzi w niewielkim lasku, gdzie czeka na sygnał do ataku. Potem jest już bieg do przodu i forsowanie Bzury, która sięga mu do pasa. Nagle w uszach zaczyna świdrować przerażający dźwięk – bombowce. Odwraca się i biegnie w stronę drzew. Dociera do rzeki, widzi, że jest ona wypełniona ciałami polskich żołnierzy. Przebiega przez nią po trupach, nie zamoczywszy nawet butów. „Dobiec do lasu!” – powtarza w myślach – „O, Jezu, on jest

połamany, jakby to były zapalki! Schować się gdziekolwiek, byle pod krzakiem! Co to jest na tych drzewach? Chryste, to są ludzkie wnętrzności... to jakieś koszmarny sen. Boże, chcę się obudzić.” Niestety, to nie sen. Wreszcie koniec tego piekła, wszystko przegrane.

W pierwszych dniach wojny Józefa zdaje broń, gwarantując rodzinie poczucie bezpieczeństwa na tym odludziu. Nad młynem zwierzchnictwo obejmuje Niemiec. Szmytkowska przekazuje mu do dyspozycji jeden z pokoi. Nadal prowadzi dokumentację w młynie. Z upływem dni okazuje się, że Niemiec jest sympatycznym człowiekiem. Przymusowy lokator dzieli z nią zarówno troski, jak i zawartość każdej paczki nadesłanej od rodziny. Późną jesienią 1939 r. najmłodsza córka, mająca 14 lat, zostaje wysłana na przymusowe roboty do Rzeszy. Młynarzowa bardzo przeżywa to rozstanie, kilka tygodni później dostaje od Florentyny list, w którym ta pisze, że pracuje w gospodarstwie przy dojeniu krów. W tym samym czasie otrzymuje też list od Edmunda, którego wywieziono pod Berlin, gdzie pracuje w młynie.

Niespodziewanie pojawiają się kolejne osoby nad Lutynią, są to Kuświkowie z Jarocina. Do ich domu wprowadziła się

niemiecka rodzina, zmuszając ich do przeprowadzki. Młynarzowa martwi się brakiem wiadomości od Wacka. Píše listy do wszystkich powstających właśnie obozów koncentracyjnych i więzień zapytaniem, czy w którymś z nich znajduje się jej syn. Z każdego z nich przychodzi negatywna odpowiedź. 24.12.1939 r. u Szmytkowskich pojawia się krewny. Kładzie na stole gazetę. Otwiera na zaznaczonej stronie i daje Józefie do przeczytania. Kobieta z przerażeniem w oczach śledzi listę nazwisk poległych w bitwie nad Bzurą. Przy jej końcu widnieją dane Wacława Szmytkowskiego. W tej chwili Wigilia zmienia się w Wielki Piątek.

Wojna nie oszczędza Józefie trosk. Gestapo przyłapuje jej najstarszą córkę na zabijaniu świni. Niemieckie prawo skazuje ją na śmierć. Przewożą ją do celi śmierci we Wronkach. Józefa udaje się do wszystkich możliwych urzędów. W każdym perfekcyjnym niemieckim powtarza to samo: „Chcecie ją zabić? Ale ona urodziła się w Rzeszy”. Wie, jak bardzo skrupulatny jest naród niemiecki. Mimo iż nie ma żadnego dokumentu, który to potwierdza. Podaje parafię, w której ochrzczono córkę. Urzędnicy docierają do aktu chrztu Peli. Po roku więzienia zostaje zwolniona do domu.

ZABÓJCZE KRY NA LUTYNI. KONIEC MŁYNA

Józefa mimo prowadzenia całej księgowości młyna, każdego dnia stawia się do pracy w hilarowskim majątku. Z tęsknotą myśli o synach i zmarłym mężu, przyglądając się jak Niemcy nieporadnie pracują w młynie. Wie, że nie mogą się oni równać z ukochanymi mężczyznami, będącymi mistrzami w swym fachu. Nadchodzi zima, najtrudniejszy czas dla młyna. Każdego dnia trwa walka z lodem i krą. Skuwają lód z zapory, wymaga to dużej sprawności oraz krzepy. Zmagania te trwają aż do wiosny 1940 r. Mieszkańcy młyna z niepokojem obserwują bardzo wysoki poziom wody na Lutyni oraz wielkie, metrowej grubości kry przewalające się przez rzekę. W piątek 15 marca zaciętą walkę wygrywa natura, brak wieloletniego doświadczenia powoduje rozerwanie tamy i „śmierć” supernowoczesnej turbiny.

IWASZKIEWICZ PRZYJEŹDŹA DO WILKOWYI

Niemiec rezydujący w młynie, bojąc się o swoje życie, w styczniu 1945 r. ucieka znad Lutyni. Kuświkowie również opuszczają młyn i wracają do swojego mieszkania w Jarocinie. W domu robi się pusto. Józefa

dostrzega w oddali wojska rosyjskie zbliżające się do młyna. Szybko każe wyskakiwać córkom przez kuchenne okno i schować się w sosnowym zagajniku rosnącym przy domu (obecnie jest to wysoki las). Mimo mrozu młode kobiety wracają do izby dopiero, gdy matka daje im znać, że została w domu sama.

20 maja – zbliżają się Zielone Świątki, na podwórze zajeżdża samochód. Wyskakuje z niego Kuświk, który jest kierowcą znanego pisarza. Postanawia, będąc w okolicy, odwiedzić ludzi, z którymi związała go wojna. Tuż za nim, rozglądając się, wysiada Jarosław Iwaszkiewicz. Józefa jest w swoim żywiole, wielki gość w jej małym domku.

Literata interesują wszystkie opowieści, jakie zna młynarzowa. Wspomnienia wywołują u kobiety tęsknotę do młyna pełnego śpiewu i muzyki. Organizuje więc majówkę na polanie pod rozłożystą olszyną. Tylko wackowych skrzypiec jej brak... Iwaszkiewicz, widząc smutek na twarzy, prosi ją do tańca. Radosny nastrój i wspólny język z pisarzem czynią ten dzień niezapomnianym. Owocem wizyty jest opowiadanie „Młyn nad Lutynią”. Po przeczytaniu go Józefa jest zła i nie potrafi zrozumieć, dlaczego jej rozmówca opisał coś, co nigdy nie wydarzyło się w tym bliskim jej sercu miejscu. Wybiera się do tutejszego nauczyciela, by wyjaśnić, że w jej domu takie wydarzenia miejsca nie miały.

Zaraz po wyjeździe literata wraca Florentyna, a kilka dni po niej Edmund. Jego radość z powodu powrotu przeplata się z bólem po stracie brata. Dowiaduje się, że obydwaj brali udział w tej samej bitwie. Zastanawia się, czy konający brat leżał gdzieś blisko niego. Edek wie jednak, że musi się skupić na przyszłości. Stara się o to, by uruchomić młyn. Nowe władze mają jednak inne plany. Naprawa zapory jest rzeczą zbyt drogą i czasochłonną. Na podwórce zajeżdża ciężarówka, na którą ładują pasy napędowe do urządzeń młyńskich. Przewożą je do młyna na ul. Pleszewskiej (dziś Wojska Polskiego). Dzięki nim rusza on pełną parą. Szmytkowsy wiedzą, że wraz z pasami została im zabrana nadzieja na uruchomienie jednego z najnowocześniejszych swego czasu młynów w Europie.

Tekst „Prawdziwa historia młyna nad Lutynią” Ewy Hejduk ukazał się na łamach „Gazety Jarocińskiej” po raz pierwszy w 2013 roku. Na początku następnego roku autorka wspomnieniowego artykułu była nominowana do nagrody w konkursie Stowarzyszenia Gazet Lokalnych „Local Press”.

EWA HEJDUK, LIDIA SOKOWICZ, redakcja



Rozmowa z **AGNIESZKĄ BORKIEWICZ**, dyrektorem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Jarocin

■ Skąd się w twoim życiu wzięła miłość do książek?

Od samego początku związana byłam z biblioteką. W szkole podstawowej była pani Teresa Skworz i to od niej wszystko się zaczęło. Ona była bardzo dociekliwa i pytała, co tam było w tej książce, którą wypożyczyłam, a że ja czytałam – nie tylko wypożyczałam, więc mnie się to bardzo podobało. W liceum z kolei trafiłam w bibliotece na Grażynę Cychnerską, z którą zaprzyjaźniłam się dzięki książkom. Potem był Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy i jakoś tak wyszło, że zostałam w bibliotece – od mycia podłogi, malowania półek, przenoszenia książek i noszenia ich chorem do łóżka, po bycie dyrektorem.

■ Czy praca na tym stanowisku nie oddala cię od istoty bibliotekarstwa, od kontaktu z książką i czytelnikiem? Zdecydowanie tak, bo jest się bardziej menadżerem niż bibliotekarką. Nie mówię, że to nie daje satysfakcji, ale kiedy obejmowałam stanowisko, nie zdawałam sobie sprawy, że jest tyle pracy papierkowej i że zarządzanie ludźmi jest takie trudne. Najbardziej mi brakuje takiego bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem, który mieliśmy w „Czytelni pod Ratuszem”. Tam przychodziło bardzo dużo ludzi, którzy chcieli po prostu pogadać. Mieliliśmy dla nich nawet specjalne krzeselko przy biurku. Brakuje mi też bezpośredniego kontaktu z nowymi książkami. One przychodziły do biblioteki, my je rozpakowywałyśmy z kartonów, opracowywałyśmy i teraz tego mi brakuje.

■ Co lubi czytać szefowa jarocińskiej biblioteki i czy ma na to czas? Pasjami lubię kryminały. I to im bardziej zawile i drastyczne, tym lepiej, tym bardziej mnie wciągają. Ale oczywiście nie mam czasu, żeby czytać tyle, ile bym chciała. Staram się jednak każdego dnia przeczytać choć kilka stron. Chyba nie było w moim życiu takiego dnia, żebym tego nie zrobiła.

■ Czy trudno być bibliotekarzem w dzisiejszych czasach? Tak, bo ten zawód bardzo się zmienił.

Jak bibliotekarka z Jarocin została dyrektorem i prezesem, czyli Agnieszka Borkiewicz „od kuchni”



Agnieszka Borkiewicz jest dyrektorem jarocińskiej biblioteki i JOK-u. Jest też podwójnym prezesem. Mało kto jednak wie o niej coś więcej. Nam opowiedziała o sobie, o rodzinie, przyjaźniach, o tym, dlaczego „sodówka” nie może uderzyć jej do głowy i co ją łączy z Norwegią.



Wszędzie jest jej pełno. Dobrze ją znają ci, którzy przychodzą do JOK-u i do biblioteki albo biorą udział w koncertach czy imprezach kulturalnych. Agnieszka Borkiewicz jest jedną z bardziej rozpoznawalnych postaci jarocińskiego życia publicznego. Ale kim jest tak naprawdę, prywatnie – „od kuchni”?

Mówi, że nie od razu wybrała bibliotekarstwo na swoją drogę życiową. Chciała być psychologiem. – Myślę, że wpływ na to po części miały czasy, w których wtedy żyliśmy, to były lata osiemdziesiąte, działalność Marka Kotańskiego, Monaru, a przy tym moja chęć pomagania. Wszystko to w jakiś sposób kształtowało spojrzenie na przyszłość. No, ale życie poprowadziło mnie w innym kierunku. Dzisiaj tak sobie myślę, że może dobrze, że tak się stało, jestem bardzo emocjonalna i nie wiem, czy bym udźwignęła – mówi Agnieszka Borkiewicz.

Mało, kto wie, że zanim „zamieszkała wśród książek”, krótko pracowała w cukrowni w Witaszycach w czasie kampanii cukrowniczej. Ten epizod w jej życiu miał związek z jej tatą, który też był tam zatrudniony. Bo Agnieszka pochodzi z Witaszyc. Jej rodzicami są Aniela i Tadeusz Küberkowie, ludzie dobrze znani w tej miejscowości, nie tylko ze swojej działalności społecznej, ale i z dobrego serca okazywanego przy każdej okazji. Niestety, Tadeusza nie ma już wśród nas, zmarł we wrześniu tego roku.

Agnieszka Borkiewicz ma 53 lata, obecnie mieszka w Jarocinie, ma męża i dorosłego syna. Dyrektorem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Jarocin została dokładnie 15 lat temu. W 2015 r. biblioteka została połączona z JOK-iem, tym samym została szefem tych dwóch instytucji. W styczniu 2023 r. powołano ją na prezesa Stowarzyszenia Dyrektorek i Dyrektorów Bibliotek „Inicjatywy”. Jest we władzach Ogólnopolskiego Forum Bibliotek Mobilnych oraz Stowarzyszenia „Szerokim Torem”, szefuje też Fundacji 750-lecia Jarocina. W maju tego roku przyznano jej odznakę honorową „Za zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”.

O tym, kim jest prywatnie, o rodzinie, przyjaźniach, o tym, co jest dla niej ważne i komu zawdzięcza to, kim jest – Agnieszka Borkiewicz mówi w wywiadzie dla Gazety Jarocińskiej.

Żeby przyciągnąć ludzi i zainteresować ich książkami, trzeba umieć stosować różne nietypowe formy, na przykład organizować rajdy rowerowe czy imprezy dla dzieci. Bibliotekarz musi teraz wychodzić na zewnątrz, do czytelnika. To są działania bardziej z zakresu kultury niż bibliotekarstwa. Dzisiaj być może tylko w bibliotekach uczelnianych jest jeszcze takie stricte bibliotekarstwo, jak kiedyś. Choć i ono też się zmieniło. Czytelnik ma teraz kartę, jak do bankomatu, i książki wypożycza w systemie o każdej porze dnia. Można zapisać się do biblioteki i w ogóle jej nie odwiedzać, bo książki odbiera dla niego ktoś inny. Nie mamy jeszcze książkomatów, ale kto wie. Póki co mamy książkę na telefon. To usługa skierowana do osób, które z różnych powodów nie mogą wyjść z domu i którym dostarczamy książki.

■ Czy połączenie biblioteki z JOK-iem było dobrym pomysłem i czy się sprawdziło?

Jest tyle samo plusów, co minusów. Na początku mieliśmy być tylko administratorem JOK-u, a działalność miały w nim prowadzić organizacje pozarządowe. Stało się jednak inaczej. W tej chwili kierujemy pracą JOK-u i Dziennego Domu Senior+, gdzie jest 200 uczestników, poza tym mamy bibliotekę i 10 filii na terenie całej gminy. To obsługuje 38 naszych pracowników. Sama nie wiem, jak my to ogarniamy, ale jeszcze ogarniamy. Jesteśmy teraz na etapie tworzenia strategii działalności i pracownicy zgłaszają wiele wniosków. Wynika z nich, że JOK i biblioteka to jednak dwie instytucje, które powinny ze sobą współpracować, ale raczej działać oddzielnie. Tym bardziej że praca w kulturze jest bardzo absorbująca, to są soboty, niedziele i godziny, których się nie liczy. Nie można zamknąć drzwi i iść do domu, bo wiele wydarzeń dzieje się popołudniami czy wieczorami.

■ W jaki sposób zatem łączysz ten tryb pracy z życiem rodzinnym?

Powiem tak, trzeba mieć bardzo wyrozumiałego męża i dorosłe dziecko. A tak poważnie, to gdyby mój mąż nie był taki, jaki jest i mnie nie wspierał, nie byłabym w miejscu, w którym jestem. Zawsze mi kibicował, był za tym, żebym się rozwijała zawodowo i szła naprzód. Poza tym mogę na niego liczyć w takich prozaicznych

rzeczach, bo umie ugotować, wyprać i ogarnąć wszystko, co trzeba w domu. Mam też swoją babską paczkę, jest nas sześć, czasem siedem i spotykamy się regularnie. To trzyma mnie w pionie, nie może mi „sodówka” uderzyć do głowy, bo zaraz mi to powiedzą. Nie mogę też nie wspomnieć o pomocy i wsparciu ze strony moich rodziców. To, że jestem tak zaangażowana w działalność społeczną, zawdzięczałam tacie i mamie. To oni mnie ukształtowali. Po mamie mam zdolności manualne, robiłam różne rzeczy na drutach, uwielbiam wyszywać haftem krzyżykowym. Lubię ten moment, kiedy obraz wyłania się na materiale. To mi sprawia frajdę i uspokaja. Zdarzyło mi się zrobić nawet duże rzeczy. Teraz nie mam na to czasu, ale brakuje mi tego. Poza tym kocham góry, uwielbiamy z mężem górskie wycieczki. Lubię też chodzić z kijkami.

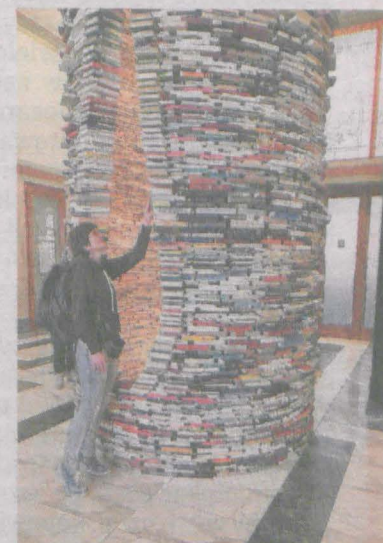
■ Jeśli już mówimy o rodzinie, to masz bardzo zdolnego syna Jędrzeja, co u niego słychać?

Skończył Uniwersytet Artystyczny na kierunku malarstwo, ale bardzo go wciągnęły sztuki wizualne i tym się głównie zajmuje. Od kilku miesięcy mieszka w Norwegii. Zawsze kochał kraje skandynawskie, a że do tego zdarzyła się miłość do kobiety, to wszystko się dobrze złożyło.

■ Masz za sobą epizod działalności w samorządzie – w minionej kadencji byłaś radną powiatową. Jakie to było doświadczenie?

Wiele o tym myślałam. To było ciekawe doświadczenie, ale zupełnie nie moje, to nie mój świat i nie nadaje się do tego. Jestem człowiekiem, który jednoczy ludzi, który lubi bezpośredni kontakt i działanie. Dlatego wiem, że raczej nigdy już nie wejdę do polityki. To, co mnie teraz kręci i daje mi takiego zawodowego powera, to jest Stowarzyszenie Dyrektorek i Dyrektorów Bibliotek „Inicjatywy”. To są bardzo twórcze spotkania, wymiana myśli, pomysłów i doświadczeń. To mi pomaga iść dalej i otwiera na nowe rozwiązania. Poza tym uważam, że nasza biblioteka jest jedną z najlepszych w Polsce, cieszę się, że jesteśmy rozpoznawalni i że ludzie chcą z nami współpracować. To daje dużą satysfakcję, bo jest efektem naszej ciężkiej pracy.

Rozmawiała
ANNA KONIECZNA



Pożar zawsze oznacza straty. Kiedy wybucha w zakładzie są one zwykle ogromne. Zwłaszcza w dużym, produkcyjnym przedsiębiorstwie. A takich w Jarocinie i okolicy do początku lat 90-tych ubiegłego stulecia działało sporo. Zawodowa Straż Pożarna nie dysponowała takim sprzętem jak obecnie. Podobnie OSP. Czas dotarcia też nie był tak błyskawiczny jak dzisiaj. Dlatego w wielu przedsiębiorstwach funkcjonowały zakładowe straże pożarne. Ruszały jako pierwsze ratować majątek przedsiębiorstwa i miejsca pracy. W niektórych przedsiębiorstwach były Ochotnicze Straże Pożarne, które składały się z przeszkolonych pracowników. W zakładowych zawodowych strażach pożarnych strażacy pełnili całonocne dyżury. Większość jednostek działała nieprzerwanie do czasu likwidacji zakładów pracy po przełomie polityczno-gospodarczym w 1989 roku.

W CUKROWNI ZMONTOWALI WÓZ STRAŻACKI DLA ZAKŁADOWEJ OSP

W kilka dni po uruchomieniu cukrowni w październiku 1897 roku wybuchł pierwszy pożar w zakładzie. Zapewne dlatego jedną z najstarszych jednostek zakładowych była Ochotnicza Straż Pożarna w Cukrowni Witaszycy. W 1913 roku pracownik cukrowni Aleksander Orłowski zorganizował pogotowie strażackie, które w 1924 otrzymało stałą formę organizacyjną. A więc na długo przed wieloma OSP. Dla 16 strażaków zakupiono sprzęt przeciwpożarowy oraz jednolite umundurowanie. Prezesem OSP w cukrowni był zawsze szef zakładu. W okresie pierwszej modernizacji cukrowni w latach 1924-1929 zamontowano pierwsze hydranty ściennie.

- W 1928 roku wybudowano strażnicę i zakupiono pierwszą w powiecie motopompę. Rok później zmontowano w warsztatach cukrowni wóz strażacki. Strażacy uczestniczyli w gaszeniu licznych pożarów w cukrowni - opowiada Wiesław Klarzyński, zastępca kierownika transportu, opiekun OSP w zakładzie od 1985 roku.

W czasie II wojny światowej strażacy pełnili swój statutowy obowiązek. W pierwszych godzinach wyzwolenia gasili pożar w cukrowni, który został spowodowany przez wycofujące się wojska niemieckie. Uratowano wówczas część majątku.

- W cukrowni suszono wyśładki buraczane i zdarzało się, że w wyniku przesuszenia czy złego składowania dochodziło do samozapłonów. Wtedy ruszaliśmy do gaszenia, aby pożar się nie roz-

winił. Ostatnim dużym zdarzeniem było pęknięcie zbiornika na kilkanaście tysięcy litrów wody. Zbiornik był potężny, znajdował się na powierzchni około 0,5 hektara, głębokości 2 metrów. Posesje na tzw. dzielnicy Żybura zostały zalane - wyjaśnia.

Druhowie z cukrowni z żywiołem walczyli również poza Witaszycami, m.in. w Tarcach oraz Górze. Pod koniec lat 80-tych ubiegłego wieku straż zakładowa otrzymała Starą 244. - Nasi strażacy tym samochodem przez dwa tygodnie gasili potężny pożar lasu w Gizałkach - podkreśla Wiesław Klarzyński.

Strażacy z cukrowni nie mieli sobie równych w zawodach sportowo-pożarniczych. - W latach 90-tych ubiegłego wieku pięć lat z rzędu zajęliśmy pierwsze miejsce w gminnych zawodach. Potem zrezygnowano z udziału straży zakładowych w zawodach, bo nasze drużyny były najlepsze. Po pierwsze, było dużo pracowników, młodych osób i zawsze można było wybrać najlepszych do drużyny. Po drugie, nie oszukujemy się, cukrownia miała najlepszy sprzęt w okolicy - zaznacza Wiesław Klarzyński.

Strażacy zakładowi integrowali się ze społecznością lokalną, uświetniali różne uroczystości, pełnili wartość honorową przy Grobie Pańskim. Jednostka zakładowa zakończyła działalność z chwilą zamknięcia cukrowni - w 2004 roku. Co się stało z tym najlepszym sprzętem? - Strażacy z OSP Witaszycy stali się bogaci, dostali taki sprzęt, o którym nawet nie marzyli - mówi Wiesław Klarzyński.

PHYTOPHARM KŁĘKA INWESTUJE OD LAT W OSP

Zakładowa jednostka działała też zawsze w Herbapolu - dzisiaj Phytopharmie Kłęka. Od początku założenia straży - od 1947 roku - cały czas funkcjonuje przy zakładzie. - Kiedy w 1997 roku zostałem prezesem to jeszcze przez pierwszy rok używaliśmy nazwy Zakładowa Ochotnicza Straż Pożarna, a potem już działaliśmy pod szyldem OSP - opowiada Grzegorz Gogulski, prezes OSP Kłęka w latach 1997-2019.

Na przestrzeni lat zakład dużo inwestował w formację. Już w 1959 r. na potrzeby ochotników zaadaptowano ciężarowego Forda wycofanego z firmy. Strażacy używali też kolejno Stara 28 i 244. W roku 2005 jednostce przekazano mercedesa подарowanego przez zaprzyjaźnioną OSP z gminy Vestenbergsgreuth - Bawaria. Dopiero w 2013 r. jednostka zakupiła ze środków zewnętrznych oraz gminnych samochod ciężki GCBA. Dwa lata później druhowie otrzymali lekkiego forda, który jest

ZAKŁADOWE STRAŻE POŻARNE W JAROCINIE I OKOLICY

Ludzie na straży

Zakładowe Straże Pożarne funkcjonowały niemal w każdym dużym zakładzie produkcyjnym. Ich członkowie potrafili sami zmontować wóz strażacki, załatwić potrzebny sprzęt. To była nie tylko odpowiedzialna, ale i niebezpieczna służba. - Pracownik kotłowni chciał odciąć dopływ paliwa do pieca i wtedy nastąpił zapłon. Drzwi zamarzyły. Znaleźliśmy go zwęglonego - wspomina Marek Łabęcki, który pracował w Zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaromie.



przystosowany do ratownictwa drogowego. Obydwa te pojazdy są obecnie w użytkowaniu OSP w Kłęce.

Zakład w gminie Nowe Miasto zajmuje się wytwarzaniem różnego rodzaju produktów medycznych pochodzenia roślinnego. Dlaczego występowało w nim ponadprzeciętne zagrożenie pożarowe? - Do produkcji wykorzystywany jest etanol. Był czas, że do zakładu wjeżdżały dwie duże cysterny spirytusu, to proszę sobie wyobrazić, jakie było zagrożenie - mówi Grzegorz Gogulski. I szybko dodaje, że na szczęście na terenie zakładu nie było wielu zdarzeń. - Pamiętam pożar na terenie kotłowni, ale dzięki strażakom szybko został opanowany. Innym razem jedna z pracownic laboratorium pomyliła się i źle połączyła substancje chemiczne. Doszło do wybuchu. Zbiornik się rozszedł. W pierwszej fazie działania prowadzili nasi strażacy. Dopiero potem przyjechała specjalistyczna grupa ratownictwa chemicznego - dodaje Gogulski.

Obecna remiza wciąż znaj-

duje się na terenie firmy, spółka przekazuje pieniądze na utrzymanie jednostki. Samochody OSP Kłęka są tankowane na koszt zakładu, który opłaca też ubezpieczenie wozów. - Kiedy byłem jeszcze prezesem, to nawet chcieliśmy się wyprowadzić z terenu zakładu i starać się o inne pomieszczenia czy budowę nowej remizy. Szefostwo firmy dało mi do zrozumienia, że to nie jest dobry pomysł - dodaje Grzegorz Gogulski, który 40 lat przepracował w magazynie Phytopharmu Kłęka.

DUŻE POŻARY W „LENWICIE” W WITASZYCACH

Ze względu na rodzaj prowadzonej działalności bardzo duże prawdopodobieństwo pożaru występowało w Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Lenwit” w Witaszycach. Co oczywiste, tam też działała zakładowa straż pożarna. - W zakładzie była prowadzona przeróbka lnu, na maszynach osadzało się dużo kurzu, który bardzo szybko się zapalał.

Pracownicy były tak wyszkolone, że zaraz go gasili. Co 10 metrów znajdowały się hydranty i ludzie zaraz odkręcali wodę i usiłovali gasić, bo kurz palił się bardzo szybko, a po maszynach leciał jak wiatr. Błyskawicznie przybiegali strażacy i przejmowali akcję - opowiada Bernard Ignasiak, były pracownik Lenwitu.

Przypomina sobie, że zakład na wyposażeniu miał samochód strażacki i zawsze na zmianie było trzech strażaków, którzy czuwali nad bezpieczeństwem pożarowym, sprawdzali hale produkcyjne pod kątem zagrożenia.

Pożar z lat 90-tych relacjonowała „Gazeta Jarocińska”. Walka z żywiołem w czerwcu 1994 roku trwała 17 godzin. Ogień pojawił się na taśmie przenoszącej wióry z suszarni do wytwórni płyt. „Wióry palą się bardzo szybko. Ogień przeszedł na stację zasypową, na „jednostkę”. Tu miesza się wióry, tu też nastąpił wybuch. Pożar rozprzestrzenił się na górę - na tzw. galeryjkę. Z dachu dostał

zakładów



się do magazynów wiórów” – mówił wtedy „Gazecie” Sławomir Berus, członek Ochotniczej Straży Pożarnej, który tej nocy pełnił dyżur. Zakładowi strażacy już na samym początku działań wiedzieli, że sami nie opanują żywiołu. Do akcji gaśniczej skierowano zastępy z Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Jarocinie. O stopniu zagrożenia świadczy fakt, że do Witaszyc zadysponowano też jednostki z Krotoszyna, Pleszewa oraz Kalisza. Jak informowała „Gazeta” akcja gaśnicza była bardzo trudna. Strażacy pracowali w dużym zadymieniu i bez oświetlenia, bo ze względu na niebezpieczeństwo porażenia, trzeba było odciąć dopływ prądu.

– Były takie momenty, że prąd powstawał samoistnie. Woda była lana po ścianach (...) i koledze dwa, trzy razy prądownica wyleciała z rąk, taki był przepływ ładunku elektrycznego – twierdził Jarosław Kuderczak, wówczas zastępca Komendanta Rejonowego PSP w Jarocinie.

Strażacy działania prowadzili na wysokości 12 metrów. Najpierw wchodził po metalowych drabinach na dach, potem przez włazy dostawali się do budynku i schodzili coraz niżej – cały czas ciągnąc ze sobą węże. Posługując się zwykłymi latarkami z trudem odnajdywali drogę w skomplikowanym ciągu podestów, schodków i przejść. Wtedy oszacowano, że udało się uratować mienie o wartości 16 mld złotych.

Dwa lata później „Gazeta Jarocińska” donosiła o kolejnym pożarze w „Lenwicie”. Ogień wydobywał się z filtrów odpylających. Akcją gaśniczą znów rozpoczęła zakładowa jednostka straży pożarnej. W sukurs przyszli im ratownicy z Jarocina, Pleszewa, Cielczy i Witaszyc.

POŻAR LAKIERNI W JAROCIŃSKICH FABRYKACH MEBLI

Tak groźnie nie było w Jarocińskich Fabrykach Mebli, gdzie również funkcjonowała Zakładowa Zawodowa Straż Pożarna.

– Pracowaliśmy w systemie 24/48. Na każdej zmianie był dwuosobowy zespół: strażak i kierowca. Na terenie zakładu porozmieszczano centraliki i czujki dymowe, które dawały sygnał i na jego podstawie lokalizowaliśmy zagrożenie. Naszym zadaniem w pierwszym rzucie było stłumić pożar i, w razie konieczności, wezwać zawodową straż pożarną – opowiada Leszek Plewiński, kierowca Zawodowej Zakładowej Straży Pożarnej w JFM w latach 1981–2000.

Strażacy w JFM mieli między innymi do dyspozycji Stara 25 ze zbiornikiem na 2.500 litrów wody oraz motopompę, Żuka z motopompą oraz osobowego Fiata 125p.

– Pożar w lakierni był jednym z większych zdarzeń, które utkwiło mi w pamięci. Konieczna była wtedy również pomoc zawodowej straży pożarnej. Akcja gaśnicza trwała trzy godziny. Zapaliło się od iskry z łożyska do polewarki, która nakładała lakier na elementy meblowe – przypomina sobie Leszek Plewiński. – Drobnych zapłonów było sporo, ale je zwykle tłumiło się z użyciem gaśnic – dodaje nasz rozmówca.

STRAŻACKA REMIZA NA TERENIE JAROMY

Zakładowej Straży Pożarnej nie mogło zabraknąć w Jaromie (producent obrabiarek do drewna i metalu). Tam działała Ochotnicza Straż Pożarna. Prawdopodobnie powstała w 1964 roku. Rozwój jednostki przypadł na lata 70-te. – Pracę w Jaromie rozpocząłem jako uczeń w 1969 roku, zostałem zapisany do Zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Potem pracowałem jako elektromechanik – opowiada Marek Łabęcki, członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaromie.

W zakładzie szybko zauważono jego zainteresowanie pożarnictwem. Ministerstwo leśnictwa i przemysłu drzewnego zatrudniło go na stanowisku funkcjonariusza pożarnictwa w Jaromie. Zadaniem Łabęckiego było kontrolowanie i doradzanie w zakresie przestrzegania przepisów przeciwpożarowych oraz opieka nad jednostką OSP. Członkami straży byli pracownicy zakładu. W razie zagrożenia inspektor włączał syrenę, a pracownicy – ochotnicy biegli do strażnicy (na terenie zakładu), przebierali się i ruszali do działań. Początkowo w zakładzie nie było sprzętu ani umundurowania dla ratowników.

– Dyrekcja zakładu zawsze dbała o strażaków ochotników. Braliśmy udział w zawodach pożarniczych. Na zawody woziliśmy chłopaków jak najlepsze obiady. Dyrektor robił wszystko, aby strażacy byli zadowoleni – wspomina Marek Łabęcki.

GAZ 69 PIERWSZYM SAMOCHODEM W OSP JAROMA

Zaznacza, że władze zakładu, podobnie jak w Kłęce, nie żałowały pieniędzy na sprzęt. Problem był w tym, że zdobycie go graniczyło z cudem. Doskonale pamięta, jak w 1972 roku „załatwił” nową motopompę. – Z ministerstwa leśnictwa i przemysłu drzewnego mieliśmy przydział papieru. Raz w kwartale z zakładów papierniczych „przychodził” metr sześcienny papieru. Leżał w magazynie, nie był wykorzystany. Komenda Wojewódzka Zawodowej Straży z Poznania dowiedział się, że u nas zalega papier. Zwrócili się zapytaniem, czy nie moglibyśmy im przekazać tego papieru. Dyrektor zakładu Jaromy powiedział: „Daj im ten papier, bo u nas tylko leży”. W zamian dostaliśmy nową motopompę – opowiada Łabęcki.

Podobnie było z samochodami pożarniczymi. – Zwróciliśmy się z wnioskiem do dowództwa śląskiego okręgu wojskowego. Przyznali nam samochód. Jeździliśmy po jednostkach wojskowych, ale te auta pozostawiały wiele do życzenia. Ostatecznie wykorzystałem krewnego, podsunął wniosek komu trzeba i dostaliśmy GAZ 69, odbieraliśmy go z Wrocławia – przypomina sobie. W 1982 roku zakład zakupił Żuka pożarniczego.

PRACOWNIK KOTŁOWNI SPŁONAŁ ŻYWCEM

Dlaczego producent obrabiarek był zakładem wysokiego ryzyka? Znajdowało się tam dużo materiałów łatwopalnych: farb, rozpuszczalników, paliwa. – W zakładzie mieliśmy ponad pół miliona litrów paliwa, bo był ogrzewany olejem napędowym – przypomina sobie rozmówca „Gazety”.

I właśnie ze sposobem ogrzewania firmy wiąże się jedna z największych tragedii w Jaromie. – To było krótko przed Bożym Narodzeniem. Z tego, co pamiętam, to pracownik kotłowni źle się czuł i gdzieś sobie poszedł. W międzyczasie doszło do jakiejś awarii. Jak wrócił, w kotłowni było około 20 centymetrów oleju napędowego. Najprawdopodobniej chciał odciąć dopływ paliwa do pieca i wtedy nastąpił zapłon oleju napędowego. Próbował uciec tylnymi drzwiami. Wtedy był siarczysty mróz i nie mógł ich otworzyć. Został przy nich. Znaleźliśmy go zwęglonego – odtwarza Marek Łabęcki.

Zdarzeń, na szczęście nie tak tragicznych, było więcej. Podczas prac remontowych doszło do zaprószenia ognia w magazynie dokumentacji technicznej. – Kalki paliły się jak benzyna. Wpadliśmy z gaśnicami i szybko opanowaliśmy płomienie – opowiada były pracownik Jaromy. – Ktoś rzucał niedopałek papierosa w beczkę

z klejem. Zbiornik stanął w ogniu. Pracownicy uciekli, ale na wysokości zadania stanęli strażacy. Agregatem proszkowym stłumili ogień. Gdyby wtedy pożar się rozprzestrzenił, to jedna część zakładu zniknęłaby z powierzchni ziemi – informuje emerytowany strażak.

We znaki strażakom z Jaromy dali się także praktykanci. Poszli do pobliskiego lasu, grali w karty i od niedopałków papierosów zajęła się ściółka leśna. – Sto metrów od lasu mieliśmy wybudowany nowy CPN. Wtedy pierwsza ruszyła zakładowa ochotnicza straż pożarna i do pomocy zadysponowano kilka innych jednostek – relacjonuje. Akcja gaśnicza zakończyła się sukcesem. Na szczęście płomienie nie zajęły zbiorników z benzyną.

Działalność OSP w Jaromie zakończyła się w 1992 roku. Marek Łabęcki wstąpił do Państwowej Straży Pożarnej w Jarocinie. Dziś jest na emeryturze.

37 LAT DZIAŁAŁA ZAKŁADOWA OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W PGR W RUSKU

Przez 37 lat Zakładowa Ochotnicza Straż Pożarna działała w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Rusku. Powstała na bazie OSP Rusko, którą założono w 1948 roku. Radykalne zmiany w OSP Rusko nastąpiły w związku z powstaniem w 1964 roku Państwowego Gospodarstwa Rolnego, które z uwagi na zabezpieczenie posiadanej majątku objęło z nakazu patronat nad istniejącą Ochotniczą Strażą Pożarną. W 1972 roku PGR w Rusku kupił nowy samochód specjalny – pożarniczy Żuka. Jednocześnie OSP zaczęło funkcjonować pod nazwą Zakładowa Ochotnicza Straż Pożarna w Rusku. Od tej pory w szeregach Zakładowej OSP wstępowali pracownicy PGR-u.

W wyniku transformacji gospodarczo-politycznej w naszym kraju z dniem 17 lipca 2001 roku Zakładowa Ochotnicza Straż Pożarna została rozwiązana, a sprzęt pożarniczy przekazano na rzecz Urzędu Gminy Jaraczewo. Co z kolei spowodowało, że ówczesni druhowie wrócili do pierwotnej nazwy jednostki – Ochotnicza Straż Pożarna w Rusku.

Obecnie w Jarocinie i okolicy nie ma zakładowej straży pożarnej. Wielkopolskie Centrum Recyklingu ma lekki samochód pożarniczy wyposażony w armaturę wodną, odzież ochronną dla ratowników, aparaturę ODO oraz zestaw medyczny z AED. W zakresie ochrony przeciwpożarowej przeszkoleni są wszyscy pracownicy spółki. Wśród nich są również strażacy ochotnicy.

ELŻBIETA RZEPCHYK

■ **Dlaczego „Skandal z aparatem”?**
To jest mój pseudonim, którego początki sięgają szkoły podstawowej. Wiązało się to ściśle z muzyką, którą ówczesnie lubiłem i której słucham do dziś, czyli z muzyką punkrockową. Pierwszy wokalista zespołu „Dezserter” oraz „SS20” – Dariusz Andrzej Hajn – nazywany był „Skandalem”. No i na jednej z lekcji religii doszło do drobnego nieporozumienia z katechetką, która użyła kilka razy słów „to jest skandal” w kontekście mojego nieprzygotowania do lekcji. Koledzy to podchwycili i przyłgnęło to do mnie na dobre. Nie ukrywam, że lubiłem, gdy mnie tak nazywano. A „Skandal z aparatem”, bo zawsze mam go przy sobie... Mój kolega – Jerzy Kmiecik z Jarocina, który często komentuje moje zdjęcia w mediach społecznościowych, ma takie powiedzenie, że „gdzie diabeł nie może... tam „Skandal” wlezie z aparatem...”.

■ **Od czego zaczęła się pana pasja fotograficzna?**

Moja historia zaczęła się tak, jak wielu osób – kilkadziesiąt lat temu. Od analogowego aparatu Kodak z kliszą przesuwaną ręcznie. Do tej pory go mam i nadal działa. Dokumentowałem życie rodzinne, wycieczki. Mimo że nie byliśmy zamożną rodziną, to mama zawsze dbała o to, żeby był w nim załadowany film. To był swego rodzaju fenomen, że te 24 klatki wystarczyły na kilkudniową wycieczkę, chociaż zawsze się żałowało, że nie 36. I tak zawsze po powrocie trzeba było zrobić zdjęcie psa czy kota, bo wracało się z jedną czy dwiema wolnymi klatkami. Dopiero wtedy film się kończył i można go było dać do wywołania. Tamten aparat nie miał regulowanego, zmiennoogniskowego obiektywu, więc trzeba było podejść bliżej albo się odsunąć od fotografowanego obiektu. Ja najczęściej używam obiektywów stałogniskowych, więc zoom nadal mam w nogach. Jestem samoukiem. Starałem się słuchać ludzi, którzy są dalej w fotografii. Dzięki nim poznałem pojęcie „decydującego momentu” sformułowanego przez Henri'ego Cartier Bressona. To bardzo ułatwia robienie fotografii.

■ **W dobie telefonów komórkowych woli pan jednak pracować z aparatem?**

Wielkim atutem aparatu w komórce jest to, że w każdej chwili ma się go w kieszeni. Ja staram się mieć swój aparat, jako odrębne urządzenie, zawsze ze sobą. Zdjęcia z telefonów są często bardzo dobre technicznie, ale to jest jednak urządzenie wielofunkcyjne. Możliwość obcowania z tradycyjnym aparatem, który ma wizjer, dzięki któremu możemy odciąć się od świata zewnętrznego i bodźców zewnętrznych, to duża przyjemność i atut. Można skupić się na kadrowaniu, wyłapywaniu ciekawej perspektywy czy grze światła. Fajne jest to, że możliwość robienia zdjęć jest teraz dostępna dla każdego. Lubie, gdy ktoś mnie pyta, od czego zacząć przygodę z fotografią, to radzę właśnie na początek korzystać z telefonu komórkowego, ale bardziej skupić się na świadomym wyborze kadrów. Ja, wychodząc z domu, często wracam tylko z jednym czy pięcioma kadrami. Staram się szanować każdą klatkę, tak jak to było kiedyś, w czasach fotografii analogowej. Dawniej filmy w aparatach miały tylko 24 lub 36 klatek. Dla mnie ważne jest to, ile wśród robionych zdjęć jest prawdziwych fotografii. Wśród moich zdjęć też nie wszystkie są fotografiami. Ja to jasno oddzielam. Fotografie traktuję jako sztukę, w odróżnieniu od zdjęć, które jest dokumentowaniem rzeczywistości. Nie neguję jednak sensu robienia zdjęć pstrykanych codziennie.

■ **Kto jest dla pana autorytetem, wzorem do naśladowania, jeżeli chodzi o fotografię?**

Mnie inspirują tacy fotografowie jak Tadeusz Rolke czy Tomasz Tomaszewski, którego miałem okazję poznać osobiście. To świetny człowiek i wiele się od niego nauczyłem. Może nie samej techniki, bo on nie lubi rozmawiać o tym, jakiego używa się aparatu czy z jakich ustawień korzysta, ale to właśnie on zwrócił mi uwagę na to, że czasami można wyjechać i przywieźć tylko jedną fotografię, a zdjęć może być całe mnóstwo. Niedawno wydał książkę zatytułowaną „Świat jest tam,

gdzie się zatrzymałeś”, w której sam siebie odnalazłem, ponieważ po kilkunastu latach mieszkania wszędzie, tylko nie w Żerkowie, postanowiłem wrócić w rodzinne strony. Mieszkalem m.in. w Ostrowie Wlkp., Poznaniu i Wielkiej Brytanii. W międzyczasie byłem też w wojsku. Zawsze byłem wolnym ptakiem i dużo widziałem w życiu.

■ **Wydaje pan sporo na sprzęt?**

Nie, paradoksalnie najwięcej zdjęć zrobiłem aparatem, który ma 13 lat i obiektywem, który kosztował 10 funtów. Złapałem się na tym, że kiedy robię zlecenia komercyjne, używam nowszy model, ale na plenery zabieram zawsze Pentaxa i tylko jeden obiektyw. Im mniej sprzętu, tym lepiej. Kiedy ktoś zaczyna dyskusję na temat wyższości jednej marki nad drugą, to ja odchodzę. Jestem zdania, że każdym aparatem da się zrobić dobre zdjęcia. Ale to nie sprzęt jest najważniejszy. Mój kolega wędkarz mówił, że kiedyś dążył do tego, żeby mieć wszystko jak najbardziej nowoczesne, a teraz uświadomił sobie, że jemu już ta ilość sprzętu, który musi zabrać ze sobą, odbiera całą radość. Powiedział mi, że łowienie ryb sprawiało mu więcej radości, gdy miał najprostszą wędkę z jednym spławkiem. Do takich wniosków człowiek dochodzi chyba z wiekiem. Ja noszę aparat na szyi, żeby go mieć zawsze pod ręką. Większy aparat fotograficzny często ludzi peszy.

■ **Co spowodowało, że podjął pan decyzję o powrocie na prowincję?**

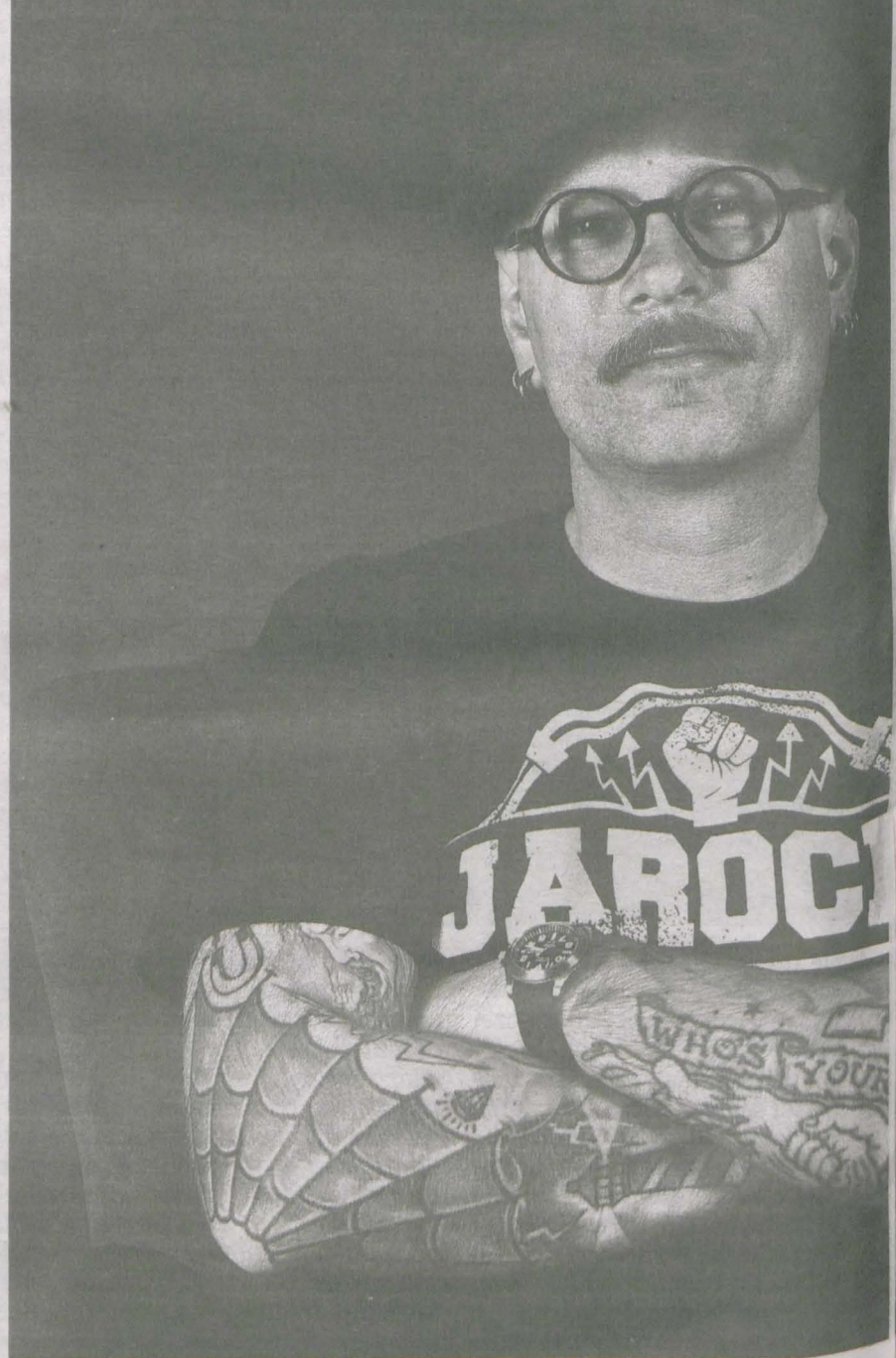
Na to złożyło się wiele czynników, ale z pewnością najmniejsze znaczenie miał aspekt materialny. Najbardziej tęskniłem za prawdziwymi relacjami międzyludzkimi. Na prowincji czas płynie jakby wolniej, mamy go jakby trochę więcej. Ważne są dla mnie również spotkania z fotografami. Staram się obracać w tym środowisku. Mam znajomych fotografów w Jarocinie, Pleszewie, Wrześni, Śremie i Środzie Wlkp. I każda z tych osób coś mi dała. Zawsze warto patrzeć na kogoś, kto jest znacznie dalej. Trzeba się też uczyć tej wrażliwości w patrzeniu na rzeczy. Każdy patrzy, a nie każdy widzi... Warto czasem nie podpisywać zdjęć, ani nadawać im tytułów, bo to daje przestrzeń do interpretacji. Ilu jest ludzi, tyle spojrzeń. Każde miejsce można pięknie sfotografować.

■ **Na pierwszej wystawie po powrocie do Żerkowa, która miała miejsce w bibliotece publicznej, pokazał pan zdjęcia właśnie ze Szwajcarii Żerkowskiej.**

Było to możliwe dzięki mojej wieloletniej koleżance, a wówczas świeżo upieczonej pracownicy biblioteki – Julii Talarczyk. Wydawało mi się, że ten nasz fyrtel każdy już dobrze zna. Mieszkańcy tłumnie ją odwiedzili. Oprowadzałem też kilkanaście klas z miejscowej szkoły podstawowej. Jedną z tych fotografii została sprzedana za 800 zł na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy podczas finału w Żerkowie. Dzięki użyciu manualnego teleobiektywu kupionego w Londynie, w jednym z antykwariatów, udało mi się uzyskać zupełnie inną perspektywę. To był stary obiektyw, który powstał w czasach, gdy nikt nie miał jeszcze pojęcia, że będzie istnieć coś takiego

ANDRZEJ ŚWIERBLEWSKI Z ŻERKOWA NA NOWO OD

„Gdzie diabeł nie tam „Skandal” z aparatem...”



*Radosnych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu szczęśliwych chwil,
sukcesów i wszelkiej
pomysłowości w nadchodzącym
Nowym Roku
życzy*



STOLARSTWO MEBLOWE TOMASZ KLEMM
63-200 Jarocin, Mieszków, ul. Radliniecka 10
tel./fax (62) 749 32 46, kom. 602 503 730
e-mail: tomaszklemm@op.pl

KRYWA OKOLICE

e może... wlezie

Andrzej Świerblewski niedawno, po wielu latach, wrócił do rodzinnej miejscowości. Swoje nietuzinkowe zdjęcia publikuje w mediach społecznościowych. Można napisać, że fotograficznie odkrywa na nowo okolice Żerkowa. O tym, co go fascynuje, opowiada w rozmowie z „Gazetą Jarocińską”.

jak fotografia cyfrowa. Wszedłem do tego sklepu w sumie po to, żeby porobić zdjęcia. Czarnoskóry sprzedawca był już jednak wyraźnie zniesmaczony, że chodzę już dość długo i nic nie kupuję. Zapytałem go więc o obiektyw do aparatu. Pan zniknął na kilkanaście minut i wrócił ze skórzaną tubą. Prawdopodobieństwo, że będzie pasował do mojego Pentaxa, którego wtedy używałem i robię to do dzisiaj, było nikłe. Jakież było moje zdziwienie, gdy się okazało, że to jest teleobiektyw tej właśnie marki. Oczywiście go kupiłem. On ma to do siebie, że skraca perspektywę, dzięki czemu uzyskuje się zupełnie inne spojrzenie na dobrane znane miejsca. Zauważyłem, że po powrocie do Żerkowa zacząłem fotografować bardziej jak turysta. Osoby, które żyją w danym miejscu, najczęściej są już ze wszystkim opatrzone i częściej patrzą pod nogi czy na wprost niż gdzieś wyżej. Ja najczęściej patrzę wyżej.

■ Co jest pana ulubionym tematem w fotografii? Czy jest to tylko pasja, czy również sposób na życie? Żyję z fotografii. Wykonuję m.in. zdjęcia nieruchomości dla jednej z agencji. Prowadzę też koło fotograficzne w Pigłowicach (gmina Zaniemyśl). Chciałbym robić to również w Żerkowie. A co do tematów, to najbardziej lubię robić fotografię dokumentalną. I to taką z rodzaju dokumentu bardziej socjologicznego. Lubię też fotografować dachy. Fascynują mnie czerwone. Najchętniej fotografuję te z tradycyjnej dachówki, które od wieków zdobią nasze krajobrazy i symbolizują dla mnie tradycję i stabilność. Staram się pokazywać, jak harmonizują się one z życiem mieszkańców, tworząc jedność. Jestem w tym rozpoznawalny. Ilekroć o tym wspominam, to ludziom wydaje się to ciekawe. Ubolewam nad tym, że Polska staje się coraz bardziej szarym krajem. Kiedyś w krajobrazie wyróżniały się właśnie te czerwone dachy czy domy z cegły. Innym elementem architektury, który mnie interesuje, są też drzwi. Fotografowałem wiele miast, ale bardzo lubię Żerków i Jarocin. Kolejną moją fascynacją są miejsca sakralne, nie tylko jako miejsca modlitwy, ale i centra życia. Interesuje mnie nie ta wielka historia, ale to, co z pozoru może się wydawać czymś mało istotnym.

■ Często, po zamieszczeniu przez pana jakiegoś zdjęcia w mediach społecznościowych, pojawia się dyskusja w internecie. To okazja, aby poznać lokalną historię. Ludzie dzięki temu zaczynają wspominać, zastanawiać się. Mój dziadek, Edward Świerblewski, miał zakład ślusarski. Wykonywał takie metalowe wazy do studzienek kanalizacyjnych. Do dzisiaj zachowały się dwa, na jednym z nich została wypawana data i inicjały E.Ś. Okazało się, że wiele osób, chodząc ulicą Kolejową w Żerkowie, zastanawiało się, co znaczy to „E.Ś”. Moja rodzina zostawiła w tej miejscowości ślad po sobie w wielu miejscach. Dziadek robił też w czynie społecznym – razem z moim ojcem Ryszardem – poręcz, która jest przy kamiennych schodach prowadzących do kościoła.

■ Tylko pan się wyłamał z tej rodzinnej, ślusarskiej tradycji...

To nigdy nie było w sferze moich zainteresowań. Mój tata szanuje moje decyzje życiowe. Zawsze fascynowały mnie inne rzeczy, np. muzyka i fotografia. Postaram się zostawić coś po sobie następnym pokoleniom.

■ Jest szansa, że ktoś będzie kontynuował nową, rodzinną tradycję? Tak, syn Leon zaczyna się interesować fotografią. Zadaje wiele pytań.

■ Na Facebooku zamieszcza pan często zdjęcia pokazujące zwyczajne życie. Przed procesją Bożego Ciała zrealizował pan fotoreportaż z przygotowań do tej uroczystości. Ludzi poczuł się docenieni. Ich niby zwyczajna praca została zauważona przez wiele innych osób. We wszystkich opowieściach pojawia się motyw w girland, które były wypłacane przez kobiety. Zadaniem mężczyzny było pojechać do lasu po materiał na te girlandy. To również zapis dla przyszłych pokoleń. Bo kto wie, jak długo jeszcze będą stawiane ołtarze w tej dotychczasowej formie? Ludzie przyzwyczaili się do widoku mnie z aparatem. Nie reagują na to negatywnie. Aparat często staje się wręcz paszportem, przepustką w takie miejsca, do których nie wszyscy mają dostęp. Ludzie mają do mnie zaufanie, że nie robię czegoś w złej wierze. Wielu, szczególnie starszych ludzi, pamięta czasy, gdy zdjęcia robiły służby bezpieczeństwa. Ja chcę ludzi pokazywać w prawdziwym świetle. Nie chodzi jednak o to, aby pokazywać ich jakoś niekorzystnie. Na to nigdy bym sobie nie pozwolił, bo mam swoje zasady i etykę. W Anglii było to coś zupełnie normalnego. Tam osoba z aparatem nie robi takiego wrażenia. Wiele przypadkowych przechodniów chciało mi nawet pozować do zdjęć.

■ W Polsce jest jednak trochę inaczej...

Ale wystarczy się uśmiechnąć, powiedzieć „dzień dobry”, aby przełamać pierwszą barierę. Interesuje mnie niesamowicie prowincja, np. to w jaki sposób rolnicy uprawiają pola. Kiedy zamieściłem na Facebooku zdjęcia, odezwał się do mnie jeden z rolników, który bardzo chciał je mieć na pamiątkę. Ukształtowanie naszego terenu jest bardzo malownicze. Moją ulubioną wsią jest Brzostków. Jechałem kiedyś zrobić zachód słońca i zauważyłem mieszkańców, którzy wraz z proboszczem ustawiali razem nowy krzyż. Były tam m.in. maszyny rolnicze. Udało mi się sfotografować coś, co uważam, że jest niesamowite. Tam widać było jedność, wspólny wysiłek. Dobrze, jak w lokalnej społeczności jest ktoś, kto pociągnie innych za sobą. Mam sporo zdjęć kapliczek, krzyży przydrożnych. Teraz jako czterdziestolatek wiem już, co chciałbym robić, a co nie. Wróciłem do fotografowania ludzi. Zaczynałem od takiego pana, który mieszka przy mojej ulicy. On wygląda niesamowicie, jak jakiś muzyk rockowy. Ma kapelusza, łańcuchy. Celowo nie publikuję tych zdjęć, żeby się nie opatrzyły. Robię portret prawdziwy, ludzi w ich naturalnym otoczeniu. Na urodziny podarowałem mu te zdjęcia. Zostałem tam miło przyjęty przez całą jego rodzinę. Zrobiłem kilka kadrów z ich wspólnego oglądania fotogra-

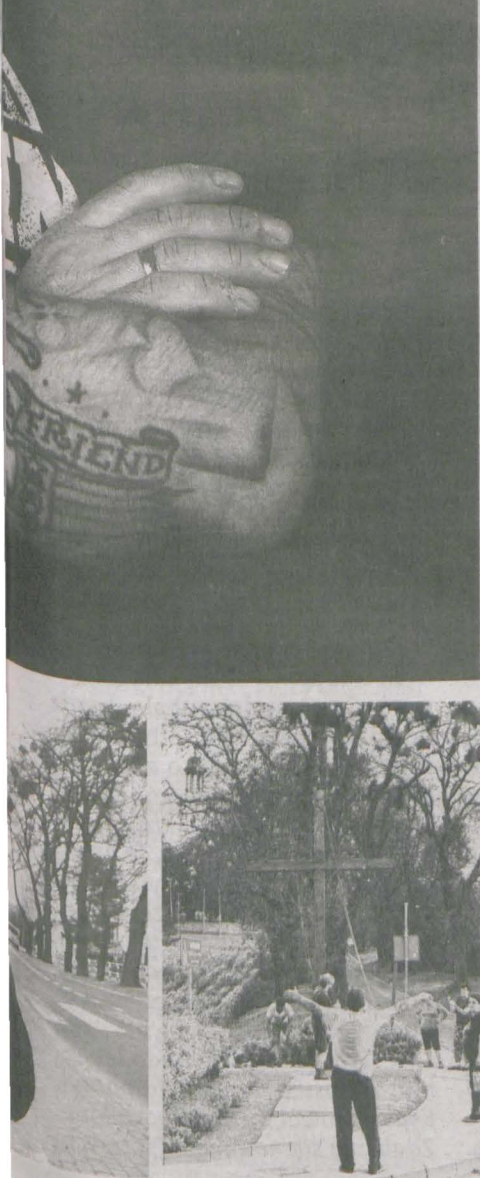
fii. I ten portret jest już całkowity. Domknięty, skończony. Drugą taką postacią, którą sfotografowałem, była pani z kiosku „Ruchu” w Żerkowie. Początkowo była to taka budka, potem przeniesiono go do nowo wybudowanego budynku. Niedawno został zamknięty. Kiedy się dowiedziałem, że to ma nastąpić, namówiłem ją na sesję. Początkowo miała obiekcje. Uważała, że nie wygląda dobrze, bo jest starsza i schorowana. Robiłem też zdjęcia właścicielom sklepu z warzywami, który przez bardzo wiele lat funkcjonował w Żerkowie. Pod jednym z moich zdjęć pojawił się komentarz, z którego wynikało, że ludzie tęsknią za czasami, gdy mieli czas, aby spędzać go wspólnie z innymi. Ja jestem osobą otwartą i staram się pielęgnować relacje. Osoby, które mają pasję, są inne, chyba bardziej optymistycznie patrzą na świat. My tu jesteśmy jedynie na chwilę. Dlatego życzę każdemu, by był, a nie tylko miał.

■ O czym pan marzy?

Moim marzeniem, a może właściwie bardziej planem, bo marzenia nie zawsze się spełniają, a plany się po prostu realizuje, jest to, żeby wydać swoje zdjęcia w formie albumu książkowego. Niedawno byłem w pix.housie – fundacji zajmującej się fotografią. Nadal chciałbym zajmować się portretami naturalnymi. Bardzo cieszę się moimi relacjami, jakie udaje mi się przy tej okazji nawiązywać. Podczas jednej z sesji zdjęciowych realizowanych we współpracy z żerkowską biblioteką miałem okazję poznać uczestników zajęć Środowiskowego Domu Samo-

pomocy w Dobieszczyźnie. To było wyjątkowe zadanie, bo od tych ludzi czuć było wyjątkową autentyczność. Tak jak ten mój kolega Jerzy mówił o tym, że wlezę wszędzie z aparatem, tak mój wujek Eugeniusz powiedział mi kiedyś takie miłe słowa, że „tam, gdzie się zatrzyma Andrzej, tam ludzie zaczynają się zbierać”. To miłe usłyszeć coś takiego o sobie. Jestem człowiekiem sentymentalnym i nie wstydzę się tego. Myślę też o szkole dokumentu prowadzonej w pix.housie. Specjalnie wybrałem się do Poznania na podsumowanie sezonu, aby zobaczyć, czy mam szansę się tam dostać. I stwierdziłem, po zobaczeniu jakby nie było świetnych publikacji, że mam, ale zobaczymy, co będzie za rok. Jeszcze rok temu bym nawet nie przypuszczał, że moje życie tak się potoczy i będę z panią rozmawiał. I że będę się zajmował fotografią, bo zawodowo robiłem też coś zupełnie innego. Splot różnych wydarzeń i relacji międzyludzkich zaowocował tą dzisiejszą rozmową. Mam nadzieję, że spowoduje ona, że ludzie zatrzymają się choć na chwilę i dostrzegą, jak niesamowita może być rzeczywistość. W Pigłowicach, gdzie prowadzę kółko fotograficzne, jeden z ojców podziękował mi za to, że dostrzegłem coś nadzwyczajnego w ich z pozoru zwyczajnych dzieciach. A ja staram się tylko nikomu nie podcinać skrzydeł. Jeżeli komus muszę zwrócić na coś uwagę, zawsze próbuję to zrobić w możliwie najdelikatniejszy sposób. Warto mówić ludziom dobre rzeczy, bo tego mamy ciągle za mało.

Rozmawiała
LIDIA SOKOWICZ



OGŁOSZENIE

Wesołych Świąt

Przed nami czas Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Niech będzie on wypełniony spokojem i niesie ze sobą odpoczynek w radosnej atmosferze.

Życzymy Państwu siły i energii do realizacji nowych pomysłów oraz wielu sukcesów i zadowolenia z podjętych wyzwań.

SGB

Powiatowy Bank Spółdzielczy
we Wrześni

Oddział w Żerkowie

www.pbswrzesnia.com.pl

Wesołych Świąt

życzą

Artur, Angelika

BIURO REKLAMY
GAZETY JAROCIŃSKIEJ

Życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia,
odpoczynku w rodzinnym gronie
oraz pasma sukcesów
i spełnienia najskrytszych marzeń
w nadchodzącym Nowym Roku

życzy Rada Nadzorcza i Zarząd
Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jarocinie

Nabiał w rytmie
Natury

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Jarocinie | ul. Wrocławska 53 | tel. (62) 747 35 77 | marketing@osmjarocin.pl | www.osm-jarocin.pl

**aktywny
samorząd**



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



Mieszkańcom Powiatu Jarocińskiego,
a w szczególności naszym klientom
życzymy spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła
Świąt Bożego Narodzenia,
odpoczynku od codziennego zabiegania,
chwilí zadumy oraz spełnienia
w Nowym Roku marzeń ukrytych
na samym dnie serca.

Dyrektor PCPR w Jarocinie
Patrik Kulka
oraz Pracownicy

Informacja o realizowanych zadaniach przez PCPR w ramach programu
PFRON „Aktywny samorząd” na naszej stronie www.pcprjarocin.pl

Sfinansowano ze środków PFRON w ramach realizacji programu „Aktywny Samorząd”.

NAJPIERW DOŚ NIEPŁODNOŚCI CUDU NARODZENIA DZIĘKI IN VITRO

**IN VITRO JEST METODĄ POCZĘCIA DZIECKA DLA
PŁODNOŚCI. Swoją historię zdecydowała się na
stoczyła batalię o upragnioną córeczkę.**

Problem niepłodności jest częstszy niż nam się wydaje, może dotyczyć nawet 15-20% par. Dla wielu z nich jedyną szansą na dziecko jest zapłodnienie pozaustrojowe. W ciągu czterdziestu dwóch lat dzięki in vitro na świat przyszło ponad osiem milionów dzieci, a liczba par, które spełniły swoje marzenie o powiększeniu rodziny, stale rośnie.

Zapłodnienie metodą in vitro wciąż budzi jednak sporo kontrowersji. Dla jednych to ostatnia nadzieja na stworzenie rodziny. Dla innych sprzeciw wobec Boga i tradycyjnego rozumienia rodziny i rodzicielstwa. Niezależnie od głosów krytycznych, in vitro codziennie wywołuje uśmiech na twarzach wielu rodzin.

Taki uśmiech wywołało między innymi u Pauliny i Artura*. Po wielu latach trudnej batalii o rodzicielstwo, para traciła już nadzieję na potomstwo. - Pocho-
dzę z rodziny wielodzietnej, mam czworo rodzeństwa, ja jestem najmłodsza. Zawsze byliśmy kochającą się i zgraną rodziną. A ja szczególnie kocham dzieci. Przekonałam się o tym, kiedy moja siostra została mamą. Często i bardzo chętnie opiekowałam się jej dziećmi. Oczywiście było dla mnie, że i ja kiedyś będę miała takie kochane szkraby - opowiada Paulina.

Kiedy poznała Artura, zastanawiała się, jakie jest jego podejście do dzieci. To była jedna z najważniejszych rzeczy, które mogły ich połączyć na stałe. - Przyznam, że bardzo go polubiłam i zależało mi, żebyśmy w tej kwestii się zgadzali. Na szczęście okazało się, że podobnie jak ja, kocha dzieci. Podczas naszych rodzinnych spotkań dzieciaki nie opuszczały go na krok - wspomina kobieta.

Kiedy rok po ślubie Paulina ciągle nie była w ciąży, zaczęła się zastanawiać, czy wszystko jest w porządku. Poszli do lekarza. Ten zlecił badania u obojga.



Fot. Adobe Stock

- Okazało się, że mam endometriozę. To był dla mnie prawdziwy koniec świata. Od tego czasu nasze życie bardzo się zmieniło i rozpoczęła się batalia o dziecko.

Paulina poddawana była różnym terapiom, zmieniała lekarzy i nieustannie szukała drogi do macierzyństwa. Z biegiem czasu coraz gorzej to znosiła, co przekładało się na jej relację z Arturem. - Byłam u kresu wytrzymałości. Wiedziałam, że Artur niepokoi się o mnie. Nie krył obaw, że to może się dla mnie źle skończyć. I niewykluczone, że tak by się stało, gdybyśmy nie trafili do kliniki w Poznaniu. Tam zaproponowano im zapłodnienie metodą in vitro.

- Trafiłam do dobrego lekarza. Wszystko nam wytłumaczył i spowodował, że się uspokoiłam. Zdaliśmy się na niego. Po trzech

WIADCZYLI A POTEM N CÓRECZKI

**PAR, KTÓRE DOŚWIADCZYŁY DRAMATU NIE-
m opowiedzieć Paulina*, która razem z mężem**



latach na świat przyszła nasza upragniona córeczka Zuzia*. Byliśmy przeszczeniwi. To był dla nas prawdziwy cud. Czuliśmy, że wreszcie jesteśmy kompletni, że jesteśmy rodziną.

Zuzia ma już cztery lata. Nikt nie wie, jak została poczęta, ona sama też jeszcze nie. Paulina przyznaje, że ta sytuacja jest dla niej bardzo bolesna. – To dla mnie kompletnie niezrozumiałe, dlaczego w naszym społeczeństwie jest takie podejście do in vitro. To ratunek i wybawienie dla wielu rodzin, szansa na szczęście i pełną rodzinę. To rewelacyjna metoda. Żyjemy w dwudziestym pierwszym wieku, a poglądy na temat zapłodnienia pozaustrojowego cofają nas niemal do średniowiecza.

Ponieważ rozmawiamy w okresie przedświątecznym,

Paulina nawiązuje do Bożego Narodzenia, które jest dla niej szczególnie wyjątkowym czasem. – Maria, mama Jezusa, zawsze była mi niezwykle bliska. Jej macierzyństwo rozpoczęło się w podobnie niezwykły sposób, jak moje. Też było w tamtych czasach niezrozumiałe, a ona sama borykała się z pewnego rodzaju wykluczeniem. W Święta Bożego Narodzenia czuję z nią szczególną więź. Wiem, co odczuwała, kiedy przyszedł na świat jej syn, poczęty w tak niezwykły sposób. To był prawdziwy cud i tylko ona wiedziała w sercu, jaka jest prawda i że niezależnie od okoliczności ona zawsze będzie jego prawdziwą mamą, a on jej synem – mówi wyraźnie wzruszona Paulina.

ANNA KONIECZNA

*imiona zostały zmienione

Czym jest i na czym polega metoda zapłodnienia pozaustrojowego in vitro?

ZAPŁODNIENIE IN VITRO DAJE SZANSE na potomstwo w sytuacji, gdy inne metody leczenia okazują się nieskuteczne.

Zazwyczaj procedura in vitro obejmuje kilka zasadniczych kroków:

- kwalifikacja i przygotowanie do programu,
- stymulacja hormonalna,
- pobranie komórek jajowych,
- zapłodnienie pozaustrojowe,
- hodowla zarodków w laboratorium,
- transfer zarodków,
- potwierdzenie ciąży.

Niewykorzystane, prawidłowe zarodki są zamrażane (witrifikowane) i przechowywane w niskich temperaturach. Jeśli kobieta nie zachodzi w ciążę i ma witrifikowane zarodki, można je transferować w kolejnych podejściach. Jeśli kobieta zajdzie w ciążę, niewykorzystanie zarodki można przechowywać na przyszłość lub przekazać do adopcji.

IN VITRO REFUNDOWANE Z BUDŻETU PAŃSTWA

W tym roku – po kilku latach przerwy – wrócił ogólnopolski program refundacji in vitro z budżetu państwa. Program jest również adresowany do osób w trakcie leczenia onkologicznego. W tym przypadku refundowane jest zabezpieczenie oocytów lub nasienia na przyszłość. Zgodnie z założeniami na realizację programu, który będzie obowiązywał do 31 grudnia 2028 roku, ma zostać przekazane co najmniej 500 mln zł każdego roku.

Finansowaniu podlega cała procedura in vitro, zarówno kwalifikacja par, obejmująca między innymi konieczne badania, jak również wszystkie niezbędne części procedury zapłodnienia pozaustrojowego. Z kolei refundacja stosowanych leków odbywa się zgodnie z odpowiednimi przepisami ustawy o refundacji leków.

Do programu leczenia niepłodności metodą in vitro mogą zostać zakwalifikowane pary spełniające następujące warunki:

- pozostają w związku małżeńskim lub we wspólnym pożyciu,
- stwierdzono i potwierdzono dokumentacją medyczną bezwzględną przyczynę niepłodności,
- stwierdzono nieskuteczne le-



Województwo wielkopolskie

- Centrum Ginekologii, Położnictwa i Leczenia Niepłodności Pastelowa Sp. z o.o. Poznań, ul. Pastelowa 8
- Ośrodek Diagnostyki i Leczenia Niepłodności MEDART Sp. z o.o. Sp. K. Poznań, ul. Janiny Omańkowskiej 51
- Klinika Leczenia Niepłodności, Ginekologii i Położnictwa Bocian Poznań, ul. Jana Henryka Dąbrowskiego 77a
- Invimed Europejskie Centrum Macierzyństwa Poznań, ul. Abpa A. Baraniaka 88 E
- Eneida. Diagnostyka i leczenie niepłodności Poznań, ul. Szamotulska 12.sty
- Ginekologiczno-Położniczy Szpital Kliniczny im. Heliodora Święcickiego Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego Poznań, ul. Polna 33

czenie niepłodności w okresie 12 miesięcy poprzedzających zgłoszenie do programu.

PACJENTKI Z JAROCINA TEŻ MOGĄ SKORZYSTAĆ Z IN VITRO

W Jarocinie nie ma możliwości zastosowania metody in vitro w leczeniu niepłodności. Lekarze ginekolodzy w tej sytuacji kierują pacjentki do wybranego ośrodka w kraju, najczęściej do Poznania, gdzie jest 6 takich placówek.

– Każda pacjentka, którą kieruję do zapłodnienia in vitro, jeśli jest już w ciąży, wraca do mnie i ja prowadzę tę ciążę. Kończy się ona, jak każda inna, porodem naturalnym lub przez cesarskie cięcie, w zależności od zaleceń – stwierdza dr n. med. Włodzimierz Budzyński, ginekolog i dyrektor medyczny szpitala

w Jarocinie. – W dokumentacji medycznej nie ma wymogu wpisywania, że dziecko zostało poczęte metodą in vitro, bo od strony medycznej – prowadzenia ciąży i porodu – nie ma to żadnego znaczenia. Są pacjentki, które nie są przeciwne takiemu wpisowi, ale są takie, które sobie tego nie życzą – dodaje lekarz.

W ostatnim półroczu dr Budzyński miał trzy pacjentki, które skorzystały z procedury in vitro. – Miałem też pacjentkę, która nie miała jajników, a zaszła w ciążę z in vitro. Prowadziłem tę ciążę i żeby ją utrzymać, trzeba było podawać wszystkie hormony, bo ona nie miała własnych. Miałem duszę na ramieniu, żeby wszystko się udało, ale urodziła zdrowe dziecko i już pytała, kiedy może zrobić kolejne podejście – wspomina Włodzimierz Budzyński.

(ann)

Z ŻYCIA WZIĘTE ANNA MALINOWSKI

Wigilijna opowieść, czyli o ankiecie na temat św. Mikołaja i Śnieżynki



Na tegoroczne święta mam dla Państwa mrowisko z kijem. Wieść poniosła, że w okresie przedświątecznym można sobie nieźle dorobić. Wystarczy mieć pokaźny brzuch, długą brodę i czerwoną jupkę, aby w takim outlecie zarobić 250 zł na godzinę.

Nie byłoby to dla mnie takie wstrząsające, gdyby nie to, że Śnieżynka za występ z Gwiazdorem może dostać jedynie 35 zł. Kurczę... gdzie tu sprawiedliwość? A może wszystko jest w porządku, a ja czepiam się nie wiadomo czego?

Postanowiłam spytać o opinię wśród znajomych przy pomocy SMS-a lub rozmowy telefonicznej. Zapytani byli w różnym wieku, obu płci i z różnych stron Polski. Spodziewałam się, że moi rozmówcy podzielą się na dwie grupy zdeterminowane płcią, ale tak się nie stało. Jedna rzecz była wszystkim wspólna – a mianowicie ta, że nikt nie wiedział, o co mi chodzi. „Że co? Że jak?” „Nie rozumiem...”, „Na pewno chcesz słyszeć MOJE zdanie?”. Koniec końcem wszyscy zrozumieli, o co chodzi i podzielili się swoimi spostrzeżeniami. A były one m.in. takie:

KOBIETY

– Widzę ogromną dysproporcję w wynagrodzeniu. Rozumiem,

że Mikołaj gra tu pierwsze skrzypce, ale bez przesady.

– Kto to wycenił? Daj mi jego telefon!

– Znowu faceci mają lepiej! To oburzające!

– Ja kiedyś robiłam za Mikołaja, ale dzieciaki rozpoznały mnie po butach. Niech przebiorą się inni, ale niech to robią lepiej niż ja...

– A będzie chociaż przystojny?

– To pewnie w stolicy, bo u nas ten numer nie przejdzie. Co najwyżej oboje dostaną po 35 zł.

MĘŻCZYŹNI

– Nie mam stroju Śnieżynki, więc moja ewentualna rola jest przesadzona...

– Śnieżynka znacznie za mało ;)

– To dyskryminacja! Stawka za Śnieżynkę jest rażąco niska ;)

– Decyzja, którą da się całkowicie uzasadnić rynkowo poprzez korelację popytu i podaży. Zgodnie z informacją przez Personnel Service – św. Mikołaj za godzinę

pracy może zarabiać od 31 do 250 zł. Jest to praca, która jest w danym czasookresie najbardziej poszukiwana na rynku, dzięki czemu jej cena rośnie. Śnieżynka jest tylko uzupełnieniem Mikołaja, traktowanego jako symbol Świąt Bożego Narodzenia. Mikołaj może wystąpić bez Śnieżynki, zachowując motywy



Bożego Narodzenia, odwrotnie niestety nie za bardzo. (...) Nie można traktować tej stawki jako uśrednionej ale maksimum rynkowe... Przepraszam, że tak krótko, ale nie mam dzisiaj za dużo czasu na rozpisywanie się ;)

– Jeśli przyniesie prezenty za 300 PLN to będzie okay ;)

– Z reguły w Polsce kobiety mają więcej przywilejów, więc

jeśli jest różnica w wynagrodzeniu, to niech niewiasta będzie Mikołajem, a chłop Śnieżynką.

– Lepiej przebrać się za Mikołaja... Śnieżynka też mogłaby przebrać się za niego. Moja mama była Mikołajem... ale nieodpłatnie.

A jakie jest Państwa zdanie na ten temat? A może w międzyczasie mieliście Państwo

przyjemność gościć Mikołaja czyli Gwiazdora lub samemu wejść w jego rolę? Zapraszam serdecznie do podzielenia się spostrzeżeniami i wspomnieniami o Gwiazdorkach z Mikołajem, Gwiazdorem, a może nawet Śnieżynką w roli głównej.

Ciesząc się na Państwa odpowiedź – życzę nam wszystkim WESOŁYCH ŚWIĄT!

CUKIERNIA Barczak

1993

od ponad 30 lat

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym oraz sukcesów w pracy zawodowej

SERNIK

SERNIK OREO

ROLADA MAKOWA

MAKOWIEC

CZEKOLADOWIEC

Potarzyca, ul. Spółdzielcza 15, 63-200 Jarocin, tel. +48 62 740 46 85

✉ zbarczak@poczta.fm 📱 Cukiernia Barczak 🌐 www.cukierniabarczak.pl

ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW FIRMOWYCH:

Jarocin ul.Kwiatowa/narożnik Do Zdroju | Nosków, ul. Jarocińska

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu, aby ten wspaniały czas upływał w rodzinnej atmosferze i przyniósł wiele radości w Nowym 2025 Roku

Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Jarocinie

Dziękujemy za dotychczasowe zaufanie oraz zapraszamy w 2025 r.

GS JAROCIN

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, od 1 do 77, utworzą rozwiązanie krzyżówki - sentencję - Cypriana Kamila Norwida. Prosimy je przesłać SMS-em na numer **71601 (koszt 1,23 zł z VAT)**, w treści wpisując „**gj.swieta.haslo.imię i nazwisko.miejscowość**”. Na rozwiązanie czekamy do 10 stycznia do godz. 23.59. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozdamy dwie nagrody pieniężne: **100 zł i 50 zł**.



Zabawa dla najmłodszych

Na długie świąteczne wieczory proponujemy zabawę dla najmłodszych. Wystarczy pokolorować lub ozdobić kolorówankę dowolną techniką i wraz ze zgodą na udział w konkursie wysłać ją bądź dostarczyć osobiście na adres: „Gazeta Jarocińska”, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin (z dopiskiem KOLOROWANKA) w nieprzekraczalnym terminie do 10 stycznia 2025 r. Dla autorów najciekawszych prac mamy nagrody niespodzianki.

Imię i nazwisko

lat:.....

Miejscowość

Telefon rodzica

Zgodna na przetwarzanie danych osobowych

Wyrażam zgodę na udział mojego syna/mojej córki w świątecznym konkursie rysunkowym „Gazety Jarocińskiej”. Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych mojego dziecka przez Południową Oficynę Wydawniczą Sp. z o.o. dla potrzeb niezbędnych do realizacji ww. konkursu - zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych

Data i czytelny podpis rodzica / opiekuna

CHÓR MIESZANY IM. KAZIMIERZA TOMASZA BARWICKIEGO W JAROCINIE zasiadł w niedzielę do wieczerzy wigilijnej z przyjaciółmi oraz przedstawicielami władz samorządowych i instytucji kultury. Zanim jednak przyszedł czas na opłatek, życzenia i wspólny posiłek, najpierw odbył się koncert kolęd w wykonaniu gospodarza świątecznego spotkania.

Chórzyści rozpoczęli swój koncert „Kolędą dla nieobecnych”. Minutą ciszy uczczono pamięć wszystkich zmarłych członków „Barwickiego”, a w szczególności tych, którzy odeszli w ostatnim czasie: wieloletnią prezeskę Emilię Zdrojową oraz Mieczysława Makarewicza.

Zespół zaśpiewał w niedzielny wieczór w restauracji „Klubowa” kilka świątecznych utworów, przygotowanych specjalnie na to wigilijne spotkanie. Po występie życzenia zebrany złożyła prezeska Halina Florczyk, która podzieliła się opłatkiem z dyrygentem Kasprem Ekertem. Ten symboliczny gest zastąpił indywidualne łamanie się i składanie życzeń, chociaż każdy, kto chciał, mógł to uczynić, ponieważ opłatki znajdowały się przy każdym z nakryć.

Przy tej okazji głos zabrali również zaproszeni goście, których w tym roku było całkiem sporo. W spotkaniu opłatkowym „Barwickiego” wzięła udział m.in. posłanka Lidia Czechak, wicestarosta Katarzyna Szymkowiak, wiceburmistrz Radosław Żyto, wiceprzewodnicząca rady miejskiej Marta Zaworska-Zielińska oraz ksiądz prałat Dariusz Matusiak, proboszcz parafii św. Marcina w Jarocinie, w której chór uświetnia wiele uroczystości religijnych, a co roku 2 lutego daje koncert pod hasłem „Pożegnanie z kolędą”. Duszpasterz zadeklarował modlitwę w intencji członków „Barwickiego”. Podkreślił również to, jak ważna jest umiejętność dostrzegania dobra w drugim człowieku oraz to, jakim darem jest obecność Boga i innych ludzi w naszym życiu.

SPOTKANIE OPŁATKOWE „BARWICKIEGO”

Chór kolędował najpierw na koncercie, a później przy stole



Fot. Lidia Sokowicz

Zastępca burmistrza Jarocina zwrócił z kolei uwagę na to, że chór śpiewał pięknie o śnieżnych świątach Bożego Narodzenia, ale dodał, że władze samorządowe zarówno gminy, jak i powiatu życzyłyby sobie, aby takich opadów było jak najmniej. Argumentował to tym, że im więcej pieniędzy zostanie zaoszczędzone na zimowym utrzymaniu dróg, tym więcej będzie środków na kulturę i wsparcie wszystkich organizacji.

– Jesteśmy w takim pięknym świątecznym okresie. Chciałam państwu złożyć oczywiście życzenia zdrowych, spokojnych, radosnych świąt, spędzonych w gronie rodziny i najbliższych, w gronie po prostu życzliwych ludzi. Życzę wam, żebyście śpiewając szli przez

kolejne lata w tej harmonii, którą tak pięknie tworzyście i którą z pasją przekazujecie również nam, bo mamy zaszczyt uczestniczyć w waszych uroczystościach, waszych występach, które zawsze związane są z emocjami, bo śpiew, tak jak zawsze powtarzałam, jednoczy, łączy ludzi i to jest przepiękne – stwierdziła Lidia Czechak.

Z zaproszenia skorzystała również Aniela Kuberka, prezeska Stowarzyszenia na Rzecz Witaszyc. Organizację i zespół łączy postać patrona – Kazimierza Tomasza Barwickiego, który pochodził właśnie z tej miejscowości. Zaprosiła wszystkich śpiewaków na występ i kawę do Witaszyc.

Jak co roku do wspólnego stołu zasiadli również Agnieszka Borkiewicz, dyrek-

tor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Jarocin oraz Jan Grzesiek, radny sejmiku województwa wielkopolskiego oraz prezes Banku Spółdzielczego w Jarocinie. Byli też obecni Marzena i Przemysław Kostujowie, którzy są dziećmi nieżyjącego już członka „Barwickiego”. Złożyli oni życzenia w imieniu swoim i nieobecnej mamy – Barbary Kostuj.

– Wszyscy przenosimy się w taką cudowną atmosferę tych świąt i myślę, że gdyby tak te pieśni były puszczone w głośnikach po całej gminie, powiecie i jeszcze dalej, to wszystkim lepiej i łatwiej byłoby przygotowywać się do Bożego Narodzenia. Przygotowywać się przede wszystkim duchowo, bo te różne troski dnia codziennego zaprzatają nam głowę, a tutaj, jak człowiek usiądzie i wsłucha się w piękne polskie kolędy, to zupełnie inaczej się czuje. Jest taki wzmocniony duchowo i sercowo. Myślę, że zdrowia, szczęścia, radości, miłości – przez te kolędy – od was bije bardzo dużo. Dziękujemy wam za to. Ja myślę, że cały Jarocin was podziwiał, bo tworzyście właśnie ten element kultury, który bardzo jest tak nam wszystkim bliski. Niech wasze głosy nam rozbrzmiewają przez cały kolejny nowy rok 2025 – podkreślił Jan Grzesiek.

Po wspólnej wieczerzy, na której królowały postne potrawy, przyszedł czas na toast szampanem za pomyślność w 2025 roku. Później była okazja, aby przy kawie i ciastach wspólnie pośpiewać najbardziej znane polskie kolędy przy dźwiękach akordeonu, na którym akompaniował jeden z członków – Marian Bryl. Każdy, zarówno zaproszeni goście, jak i chórzyści, zostali obdarowani gwiazdkami wykonanymi przez jedną z pań.

Za dwa lata zespół będzie świętował 135. rocznicę powstania i działalności. W nowym roku Chór Mieszany im. Kazimierza Tomasza Barwickiego wystąpi na wielu koncertach kolędowych. Można go będzie usłyszeć m.in. w Jarocińskim Ośrodku Kultury. Świąteczny występ zaplanowano na środę 15 stycznia. Początek o godz. 16.30. Wstęp jest wolny. (ls)

KIEDY NA MSZĘ W WIGILIĘ I ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA?

■ Parafia św. Antoniego Padewskiego

Wigilia (24 grudnia) - msze św. o godz. 6.30 i 8.00, pasterki o godz. 22.00 i 24.00
Boże Narodzenie (25 grudnia) - msze św. o godz. 8.00, 9.00, 10.30, 12.00, 16.30 (nie będzie mszy św. o godz. 7.00 i 18.30)
Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia (26 grudnia) - msze św. o godz. 7.00, 8.00, 9.00, 10.30, 12.00 i 18.30

■ Parafia Chrystusa Króla

Wigilia (24 grudnia) - msza św. w noc Bożego Narodzenia o godz. 22.00, pasterka o godz. 24.00
Boże Narodzenie (25 grudnia) - msze św. o godz. 8.00, 9.30, 11.00,



12.15 (nie będzie mszy św. o godz. 6.45 i 18.30)
Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia (26 grudnia) - msze św. o godz. 6.45, 8.00, 9.30, 11.00, 12.15, 18.30

■ Parafia Matki Bożej Fatimskiej

Wigilia (24 grudnia) - pasterki o godz. 22.00 i 24.00
Boże Narodzenie (25 grudnia) - msze św. o godz. 9.30 i 11.00
Drugi dzień świąt Bożego Naro-

dzenia (26 grudnia) - msze św. o godz. 8.00, 9.30 i 11.00

■ Parafia św. Marcina

Wigilia (24 grudnia) - pasterki o godz. 20.00 (kościół św. Duchy), 22.00 (św. Jerzego), 24.00 (św. Marcina)
Boże Narodzenie (25 grudnia) - msze św. o godz. 7.30, 8.30, 9.45, 11.15 (św. Jerzy), 12.30 (św. Marcin), nie będzie mszy św. o godz. 6.00, 9.45, 18.30 (kościół św. Marcina)
Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia (26 grudnia) - msze św. o godz. 6.00, 9.45, 12.30 i 18.30 (św. Marcin), godz. 7.30, 8.30, 9.45, 11.15 (św. Jerzy)

TERMINY SPOWIEDZI:

■ Parafia św. Antoniego Padewskiego - 20 grudnia (piątek) w godz. 8.00-9.00, 9.30-10.30, 15.30-16.30, 17.00-18.00.

■ Parafia Matki Bożej Fatimskiej - 21 grudnia (sobota) w godz. 8.00-9.00 i 16.30-17.30

ODESZLI OD NAS

FRANCISZEK KACZMAREK
l. 77 (Wolica Pusta)
LUDWIK JĘDRASZCZAK
l. 88 (Jarocin)
ROMAN ANDRZEJEWSKI
l. 66 (Wola Książęca)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

“JEZIERSKI” s.c.
PRZEDSIĘBIORSTWO POGRZEBOWE

ul. Targowa 18A
63-200 Jarocin

CAŁODOBOWE
POGOTOWIE
POGRZEBOWE
601 869 111

www.jezierskisc.pl

**CAŁODOBOWE KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE B.W. PAUL**

CZŁONEK POLSKIEJ IZBY POGRZEBOWEJ

63-200 Jarocin, ul. Szpitalna 4

Biuro obsługi klienta czynne od 8.00 do 17.00
tel. kom. 509/660-948

NAJTAŃSZE USŁUGI POGRZEBOWE

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

JAN MARCINIAK
Jarocin, ul. Moniuszki
tel. (62) 747-18-20
czynne od 8.00 do 17.00
całodobowo tel. 604-242-489

OFERUJEMY NISKIE CENY
GODNĄ I PROFESJONALNĄ OBSŁUGĘ

JARMARK BOŻONARODZENIOWY W JAROCINIE

Padło i wiało, więc św. Mikołaj przyjechał na hulajnodze



NIEDZIELNA POGODA NIE SPRZYJAŁA SPACEROM I SPĘDZANIU CZASU NA ŚWIEŻYM POWIETRZU. Deszcz i wiatr spowodował, że frekwencja na Jarmarku Bożonarodzeniowym była nieco mniejsza niż zwykle. Najmłodsi czekali na św. Mikołaja, który tym razem przyjechał... na hulajnodze w towarzystwie bałwanka Olafa.

Jarmark Bożonarodzeniowy organizowany jest od wielu już lat przez Stowarzyszenie Jarocin XXI. W tym roku w przygotowanie imprezy włączyła się również Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Jarocin. Wsparcia obu podmiotów udzieliła gmina Jarocin, dlatego kiermaszowe stoiska ustawiono na rynku, a nie jak do tej pory na parkingu przy ulicy Gołębiej.

Jak co roku jarmarkowym zakupom towarzyszyło wiele dodatkowych atrakcji. Na scenie ustawionej przy kościele św. Marcina odbywały się występy na żywo. Ze świątecznym repertuarem zaprezentowała się kapela „The Kotlets”, Społeczne Ognisko Muzyczne w Jarocinie, sekcja „Music Voice & Joy” oraz Szkoła Muzyczna „Yamaha”. Zrobiło się międzynarodowo,

ponieważ wystąpił również zespół „Mandra”, czyli grupa założona przez Ukraińców zamieszkujących w Jarocinie. Niestety zła pogoda w znacznym stopniu wpłynęła na ograniczone zainteresowanie ze strony jarociniaków.

Podobnie jak w latach poprzednich była też loteria z nagrodami, z której dochód zostanie przeznaczony na cele charytatywne Caritasu. Grupa charytatywna z parafii św. Marcina także miała swoje stoisko, na którym można było nabyć dewocjonała wykonywane przez chrześcijan w Ziemi Świętej i w ten sposób wesprzeć ich finansowo w trudnym czasie.

W trakcie jarmarku rozstrzygnięty został gminny konkurs na najładniejszą kartkę świąteczną. Zwycięzcy odebrali swoje nagrody z rąk burmistrz Urszuli Wyremblewskiej-Korzyniewskiej oraz Marka Sobczaka, dyrektora Wydziału Oświaty i Kultury Urzędu Miejskiego w Jarocinie.

Na kiermaszu swoje dzieła i produkty prezentowało w sumie 75 wystawców. Kilka stoisk mieli lokalni pszczelarze. Spory wybór był również w biżuterii, świecach czy świątecznych ozdobach. Jeżeli ktoś zgłodził albo zmarł,

mógł posilić się i rozgrzać w jednym z kilku punktów gastronomicznych. Wystawiały się kawiarnie – „Filmowa” i „Cafe City”. Była też Ogólnopolska Ambada Dzikizny, czyli restauracja „Lizawka” z Poznania. Większość wystawców przyjechała z naszego terenu, chociaż zdarzyły się również osoby z Gostynia czy Środy Wlkp.

Najmłodszych rozgrzewały zabawy i konkursy prowadzone przez animatorów. Były wyścigi, przeciąganie liny, a nawet konkurs tańca, w których rywalizowały drużyny „Elfików” i „Reniferów”. Nieco później niż zwykle, bo na godz. 15.00, zaplanowano spotkanie ze św. Mikołajem. Najbardziej wyczekiwany gość przyjechał w tym roku hulajnogą. Najpierw odpowiedział na kilka pytań od dzieci, które chciały wiedzieć m.in. ile święty ma lat i czy jeździ na wakacje. Później w specjalnie przygotowanym miejscu była okazja, aby zrobić sobie wspólne zdjęcie. Sporo było też chętnych na fotografię z Kubusiem Puchatkiem.

Na finał wystąpił Uliczny Teatr Ognia „Anthony Street”. Całość poprowadził Tomasz Jankowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Golinie. (Is)



Z PREZENTAMI DLA BARDZO GRZECZNYCH DZIECI

BYŁO PIECZENIE PIERNIKÓW, ROBIENIE ŚWIAŁECZNYCH OZDÓB i wizyta św. Mikołaja z prezentami – tak wyglądało mikołajkowe spotkanie w Panience w gminie Jaraczewo.

Organizatorem przedsięwzięcia była sołtys Panienki Kinga Towarek z radą sołectwa. W trakcie mikołajkowego spotkania dzieci miały pełne ręce roboty i każdy mógł znaleźć dla siebie najbardziej atrakcyjne zajęcie. Część piekła pierniki i je lukrowała. Inni wykonywali ozdoby choinko-

we oraz łańcuchy, które przystroili świetlicową choinkę.

Spotkanie przybrało świąteczny klimat dzięki wspólnemu kolędowaniu dzieci i rodziców. W międzyczasie wszyscy częstowali się upieczonymi wcześniej piernikami. A że dzieci były bardzo grzeczne przez cały rok, przybył do nich św. Mikołaj z upominkami.

„To był wspaniały dzień, pełen wrażeń i świątecznej atmosfery” – zapewniają organizatorzy.

(red., ann)



DYŻURY APTEK

W najbliższą niedzielę handlową (**22 grudnia**) czynne będą dwie apteki znajdujące się przy jarocińskich marketach: „Prima” (ul. Powstańców Wlkp. 40) w godz. 8.00-18.00 oraz „Dbam o Zdrowie” (ul. Kościuszki 16a) w godz. 8.00-20.00. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia (**25 grudnia**) w godz. 14.00-18.00 i 19.00-21.00 dyżurować będzie apteka „Centrum” (ul. Wojska Polskiego 44), a w drugim (**26 grudnia**) - apteka „Osiedlowa” (ul. NSZZ Solidarności 7). W niedzielę (**29 grudnia**) w godz. 14.00-18.00 i 19.00-21.00 leki można będzie kupić w aptece „Bratek 1” (os. Konstytucji 3 Maja 30). Dodatkowo w każdą niedzielę w godz. 9.00-14.00 czynna jest apteka „Witaminka” (ul. Wrocławska 9).

KINO ECHO

„RENIFER NIKO I ZAGINIONE SANIE MIKOŁAJA”

reż. Kari Juusonen, Jørgen Lerdam
Animacja, familijny, przygodowy, świąteczny
16-19 grudnia, godz. 17.00

„TREFLIKI RATUJĄ ŚWIĘTA”

reż. Piotr Ficner, Animacja, dla dzieci, świąteczny
20-23 grudnia, godz. 16.00
27-28 grudnia, godz. 17.00
29-30 grudnia, godz. 16.00
2 stycznia, godz. 16.00

„WŁADCA PIERŚCIENI: WOJNA ROHIRRIMÓW”

reż. Kenji Kamiyama
Animacja, fantasy, przygodowy
20-23 grudnia, godz. 17.00
27-28 grudnia, godz. 18.00
29-30 grudnia, godz. 17.00
31 grudnia, godz. 12.30
2 stycznia, godz. 17.00

„SZTUKA PIĘKNEGO ŻYCIA” (PRZEDPREMIERA)

reż. John Crowley
Melodramat
20 grudnia, godz. 19.30
22 grudnia, godz. 19.30

„PIERNICZEK OKRUTNICZEK”

reż. Charles Band
Horror, komedia
21 grudnia, godz. 19.30
23 grudnia, godz. 19.30
27 grudnia, godz. 19.30
30 grudnia, godz. 19.30
2 stycznia, godz. 19.30

„KLEKS I WYNALAZEK FILIPA GOLARZA” (PRZEDPREMIERA)

reż. Maciej Kawulski
Fantasy
26 grudnia, godz. 17.00
31 grudnia, godz. 15.00

„ANDRÉ RIEU: SREBRNO-ZŁOTY KONCERT GWIAZDKOWY”

reż. André Rieu, Michel Fizzano
Retransmisja koncertu
1 stycznia, godz. 15.00
5 stycznia, godz. 15.00



DŁUGA KOLEJKA NA „MIKOŁAJKI W ŚMIEŁOWIE”

MIMO PRZENIKLIWEGO ZIMNA W SOBOTE (14 GRUDNIA) W ŚMIEŁOWIE pojawiło się bardzo dużo ludzi. W muzeum po wejściówce na „Mikołajki w Śmiełowie” ustawiała się długa kolejka.

Na jarmarku były stoiska m.in. ze stroikami i innymi ozdobami świątecznymi, serami (serwowano je także na ciepło), miodami, biżuterią i zabawkami. W sumie swoje wyroby prezentowało ponad 40 wystawców. Panie z kół gospodyń wiejskich z gminy Żerków na swoich stoiskach serwowały ciepłe napoje, ciasto oraz dania wytrawne. Nikt z pewnością nie wrócił z „Mikołajek w Śmiełowie” głodny.

Dzieci w sobotnie popołudnie miały okazję spotkać się z postaciami z Krainy Bajek. Na

dziedzińcu pałacowym można było się bawić z bohaterami wyjętymi wprost z filmów Walta Disneya. Były księżniczki, ale również Myszka Mickey, Kaczor Donald czy Goofy. W „Pracowni Mikołaja”, mieszczącej się w pałacowej oficynie, można było wziąć udział w warsztatach zdobienia pierników. Na tych, którzy po zwiedzaniu pałacu wypełnili zadania z książeczki edukacyjnej, czekały nagrody.

Impreza mikołajkowa w Śmiełowie odbyła się po raz drugi. To wspólne przedsięwzięcie Muzeum Adama Mickiewicza, gminy Żerków i powiatu jarocińskiego. W tym roku Bajkowa Kraina gościła też w śmiełowskim parku latem, przy okazji Dni Żerkowa.

(Is)



Fot. A. Gajda



HOROSKOP

BARAN (21 III - 19 IV)

Ten ostatni tydzień roku poświęć na podsumowanie w różnych sferach życia, ale też na snucie planów na przyszły rok. Aktywność, kreatywność i dobra organizacja to Twoi sprzymierzeńcy na drodze do kariery. Resztę „załatwi” Twój barani upór i determinacja.

BYK (20 IV - 20 V)

Nareszcie zostaniesz w pełni doceniony! Zarówno w pracy, jak i w domu, zostaniesz obsypany pochwałami i komplementami, o jakich marzyłeś. Wykorzystaj każdą sprzyjającą okoliczność. W życiu rodzinnym to będzie pogodny okres spokoju i miłości. Więcej uwagi poświęć swojemu zdrowiu.

BŁIŹNIĘTA (21 V - 20 VI)

Dorostych, a szczególnie mających rodzinę Bliźniaków, pochłona kwestie finansowe. Najmocniej odczuwają to Ci, którzy mają własne dzieci. Rozwiązanie tych spraw jest ważne, ale nie pozwól, by przysłoniło Ci radość życia. Ktoś popieszy Ci z pomocą. Pozostaniesz pełen energii i optymizmu.

RAK (21 VI - 22 VII)

Święta w tym roku będą wyjątkowe! Ty też zrobisz wiele, by je uświetnić. Wszystko pójdzie po Twojej myśli, bo nie może być inaczej! Z optymizmem zaczniesz myśleć o tym, co Cię czeka. Z refleksją i odpowiedzialnością podeszdziesz do przyszłorocznych planów.

LEW (23 VII - 22 VIII)

To ulubiony przez Ciebie czas w całym roku. Ci, którzy pracują zawodowo, nie odczuwają żadnych trudności. Atmosfera w każdej firmie jest w tym czasie wyjątkowa i nikt nie zechce jej popsuć. Chociaż domowa krzątania przed świętami chwilami będzie nerwowa, to i tak blask choinki oraz radość ze spędzania czasu z ukochanymi osobami zrekompensują wszystkie trudy.

PANNA (23 VIII - 22 IX)

Wszystkie Panny będą brylowały w towarzystwie, nie tylko na parkiecie. Będziesz osobą bardzo pożądaną i oczekiwaną przez różne kręgi krewnych i przyjaciół. To dla Ciebie będzie przeznaczone honorowe miejsce przy stole. Oczarujesz swym urokiem każdego, kto choćby kilka słów z Tobą zamieni.

WAGA (23 IX - 22 X)

To będzie czas refleksji i podsumowań. Układ planet spowoduje, że przedsięwzięcia, które zaplanowałaś, nagle okażą się nieaktualne. Zaakceptuj nowy stan rzeczy i nie próbuj za wszelką cenę forsować swoich pomysłów. Gdy zajdzie potrzeba, wspieraj cudze koncepcje, o ile uznasz je za dobre.

SKORPION (23 X - 21 XI)

Sprawy zawodowe będą układały się po Twojej myśli, szczególnie, gdy Twoje obowiązki nie przewidują rocznych rozliczeń i bilansów. Spokojnie snuj swoje plany. Przy okazji zastanów się, z czego powinieneś zrezygnować, aby zająć się tym, co ma przyszłość.

STRZELEC (22 XI - 21 XII)

Będziesz funkcjonował w pełni sił, energii i zapału. Dokończysz przedsięwzięcia, które ostatnio rozpoczęłaś, a tym, których nie udało się sfinalizować, nadasz szybkie tempo. Pora na nowy rozkład jazdy w Twoim życiu!

KOZIOROŻEC (22 XII - 19 I)

Wreszcie doczekałeś się „swojego” miesiąca! Od teraz wszystko zacznie się pomyślnie układać i możesz spełnić każde swoje marzenie. Możesz wrócić do jakiegokolwiek ważnej sprawy i zakończyć ją raz na zawsze.

WODNIK (20 I - 18 II)

W życiu zawodowym możesz spodziewać się pozytywnych zmian. W tej orkiestrze - firmie lubisz grać pierwsze skrzypce, popisywać i błyszczeć. Jednakże teraz należy przemyśleć, czy warto stawiać się na świeczniku i pozostawać pod ostrzałem i presją ludzkich opinii.

RYBY (19 II - 20 III)

Przed Tobą drobne trudności, ale pokonasz je i to pozwoli Ci zyskać większą wiarę w siebie. Będziesz zdana na siebie, lecz owoce samodzielnej pracy będą słodkie. Zwłaszcza, gdy przełożeni pochwalą Twoją inicjatywę i będą stawiać właśnie Ciebie za wzór.

SKUP BYDŁA: KROWY JAŁÓWKI BYKI



GOTÓWKA - atrakcyjne ceny

tel. 782 749 366

SKUP BYDŁA z konieczności (pourazowe)

PŁATNOŚĆ GOTÓWKA
LUB NATYCHMIASTOWY
PRZELEW

721 102 660



Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŻNEGO

OFERUJEMY
UBÓJ BYDŁA
Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniki
tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY
DO WSPÓŁPRACY!

SPRZEDAM

Sprzedaję WYSŁODKÓW BURACZ-
NYCH wraz z transportem. Tel. 605/384-
918.

OPEL ASTRA 2018 r. OKAZYJNIE 1,6
CDTI, 110 KM, 61 tys km lub VW GOLF
2019 r., 1,6 TDI, 115 KM, 80 tys km (w au-
tomacie). Tel. 601/932-422.

Sprzedaję DREWNA ROZPAŁKOWEGO
oraz KOMINKOWE DĄB, OLSZYNA, SO-
SNA, JESION. POSIADAMY EKO GROSZEK
I WĘGIEL. Tel. 727/727-345.

Sprzedam TOKARKĘ TUE 40. Cena
21,000 zł. Wilczyński Jan, ul. Kaliska 6,
Jaraczewo.

Sprzedam baloty siano-koszonki. Tel.
600871743

SPRZEDAM SILNIK TRÓJFAZOWY
7,5KW Z 35M KABLEM, ZBIORNIK HY-
DROFOROWY 300L. Tel. 601/067-367

KUPNO

Skupuję silniki, spawarki, narzędzia,
sprzęt z likwidacji garaży, warsztatów oraz
Komar, WSK, Quad części. Tel. 692/990-
828.

MOTORYZACYJNE

FIAT SEICENTO 1.1 z gazem, hakiem,
2003 r. TANIO. Tel. 606/448-494.

FORD C-MAX DCDI, kamera cofania,
2016 rok. Tel. 512/223-970



SKUP BYDŁA POURAZOWEGO

Tel. 601 450 997
508 223 035

ATRAKCYJNA CENA!

FORD C-MAX DCDI, kamera cofania,
2016 rok. Tel. 512/223-970

RENAULT SCENIC 1,6 DCI, 7-osobo-
wy, 2011 r., 270 tys. przebieg, najwyższa
wersja wyposażenia, cena 23,000. Tel.
793/969-698.

RENAULT SCENIC 2013 r., 1,5 DCI,
przebieg 167 000, bogate wyposażenie stan
bdb. Tel. 796/385-590.

Wimar Pieruchy KASACJA POJAZDÓW.
Zaświadczenie o złomowaniu, gotówka od
ręki. Odbiór własny. Tel. 500/043-306.

AA AUTO - SKUP OSOBOWE, DO-
STAWCZE, CIĄGNIKI INNY SPRZĘT ROL-
NICZY. Tel. 503/193-487.

KUPIĘ AUTO. Zadzwoni na pewno się
dogadamy, każdy stan. Tel. 665/216-893.

Kupię KAŻDE AUTO do kasacji lub
remontu. Płacę gotówką, dojadę. SKUP
MASZYN ROLNICZYCH. Tel. 609/041-771.

ROLNICZE

WYSŁODKI ŚWIEŻE I KORZONKI
z dowozem. Tel. 693/108-664

Sprzedam SIANO, SIANOKISZONKĘ.
Tel. 697/316-874.

WYSŁODKI BURACZANE Z TRANS-
PORTEM. Tel. 667/252-318.

Sprzedam SIANO, SIANOKISZONKĘ,
DREWNO OLCHOWE SUCHE W ME-
TRACH, TALERZÓWKĘ, KRÓLIKI I PER-
LICZKI. Tel. (62)741-52 84, 727/399-827.

SKUP MACIOR, KNURÓW I TUCZNIKÓW

Szybki przelew

tel. 691 744 453
(65) 572-29-54

DOBRA CENA

Przyjmę w DZIERŻAWĘ GRUNTY ORNE
z terenu gminy Jarocin, Jaraczewo. Tel.
607/544-908.

MASZYNY

Kupię ciągniki rolnicze - absolutnie wszyst-
kich marek, stan i rocznik obojętny. Tel.
694/229-446.

Kupię każdy ciągnik rolniczy URSUS, ZE-
TOR, MF, MTZ-82, BELARUS, John De-
ere, NEW HOLLAND, DEUTZ, PRONAR,
RENAULT i VALTRA, płatność gotówką od
ręki. Tel. 694/400-305.

Kupię każdy ciągnik rolniczy, przyczepy
oraz maszyny rolnicze. Tel. 695/508-412.

Sprzedam ładowarkę STRIEGEL mini,
2015 rok, szer. 130 cm. Tel. 511-331-242

KUPIĘ MASZYNY ROLNICZE, ciągniki,
kombajny zbożowe i inny sprzęt. Tel. 511-
331-242

Sprzedam kosiarkę rotacyjną. Tel. 785-
471-462

Kupię każdy ciągnik rolniczy, przyczepy,
oraz maszyny rolnicze. Tel. 695/508-412.

ZWIERZĘTA

Sprzedam byczki i jałówki mięsne oraz
krzyżówki, ncb i hf (polskie) od 650 zł.
Możliwość transportu. Tel. 721/159-984,
601/057-112

SKUP BYDŁA. GOTÓWKA + vat, oraz
ubój z konieczności. Tel. 531/855-606.

Kupię BYCZKI i JAŁÓWKI od 80 kg
do 580 kg, gotówka. Własny transport.
Tel. 669/965-997.

SKUP BYDŁA gotówka + VAT oraz BY-
DŁA NA UBÓJ Z KONIECZNOŚCI. Tel.
600/525-166.

SKUP CIELĄT z gospodarstwa od 3-4
tygodni WYŁĄCZNIE BYCZKI. Proszę dzwo-
nić tel. 669/015-294.

Sprzedam WÓZ KONNY SZTABOWY
w dobrym stanie. Tel. 691/718-014.

Sprzedam jałówkę „mieszaniec mięsny”,
waga ok. 300 kg. Tel. 726/058-257

Sprzedam duże PROSIĘTA waga 25 kg
250 zł/szt. Tel. 669/376-008.

Sprzedam prosięta 30 sztuk. Tel.
782/607-443

Sprzedam DUŻE PROSIĘTA, 4 szt.,
TANIO! Witaszyce. Tel. 785/168-220.

Sprzedam PROSIĘTA 20 szt. Tel.
694/184-928.

USŁUGI

SKLEP MEBLOWY Kotlin, ul. Dworcowa
2A, ul. 15-go Sierpnia 1 - poleca szeroki
ZAKRES MEBLI oraz PRZEPROWADZKI.
Tel. 664/739-772. ZAPRASZAMY!!

USŁUGI KOPARKO-ŁADOWARKA,
WYWÓZ ZIEMI. Tel. 517/252-209

BUDOWLANE

Profesjonalne układanie kostki, kamienia
granitowego i polnego. Usługa koparko-
ładowarką 2cx i wyburzanie. Kopanie
fundamentów. Szybko, tanio i solidnie. Tel.
667/377-841.

FIRMA DAMEN

UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI W UBOJNI KOBYLIN

SKUP CODZIENNY tel. 608-227-570

PŁATNOŚĆ W CIĄGU 24 GODZIN
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

MATERIAŁY BUDOWLANE SKUP ZŁOMU

- SYSTEMY DOCIEPLEŃ
(10 LAT GWARANCJI)
- TYNKI, FARBY, GRUNTY
- ZAPRAWY KLEJOWE
- ZAPRAWY WYRÓWNUJĄCE
- HYDROIZOLACJE

- CHEMIA BUDOWLANA
- MATERIAŁY IZOLACYJNE
- SUCHA ZABUDOWA WNĘTRZA
- SUFITY PODWIESZANE
- MATERIAŁY MUROWE
- DACHY

- METALE KOLOROWE
- ZŁOM STAŁOWY
- ZŁOM ŻELIWNY



Godziny otwarcia:
pon. - pt. 7.00 - 17.00
sob. 7.00 - 13.00
danmet@vp.pl

Dostawa
i transport HDS
GRATIS

ul. Wrocławska 274

63-200 Jarocin

62 747 99 40

www.dan-met.pl



Bezpieczeństwo bliskich w twoich rękach

Inteligentna opaska
która może uratować Twoje życie

Teleopieka w twoim domu
na wyciągnięcie ręki

Opaska telemetryczna - zdalna opieka
nad osobami starszymi.
Zadbaj o bezpieczeństwo swoich
bliskich niezależnie jak daleko
przebywają.
Opaska na bieżąco monitoruje pomiar
tętna, ciśnienia, temperatury, posiada
lokalizację GPS.
A w przypadku zagrożenia wystarczy
wcisnąć przycisk SOS.

Zadbaj o bezpieczeństwo
Twoje i najbliższych

Zalety opaski

- Telecentrum 24/7
- Monitorowanie parametrów życiowych
- Lokalizacja GPS
- Łatwy szybki kontakt

Najczęstsze
przyczyny
wezwania
pomocy
przez opaskę:

- Problemy z wysokim ciśnieniem
- Problemy z oddychaniem i duszności
- Zawroty głowy
- Nagłe upadki



Skontaktuj się z nami:
881 711 401

KONSTAŁ PRODUCENT

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów Wiaty Kontenery

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS** cały KRAJ
Automatyka do bram!
www.konstal-garaze.pl **GARAŻE WZMOCNIONE**

61-812-54-69 62-727-20-26 63-220-26-46 509-574-644 65-619-34-15 63-220-26-46 68-419-03-39 509-058-388

SPRZEDAŻ CHOINEK Otwarte 7 dni w tygodniu 10-18

Plantacja choinkowa GOLINA UL. POLNA

Punkty sprzedaży
JAROCIN ul. Wrocławska 79B
NOWE MIASTO nad WARTĄ ul. Poznańska

DOMAGALSKI
OPTYK - OPTOMETRYSTA

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku

ZAPRASZAMY DO ODNOWIONEGO SALONU

- badanie optometryczne,
- dobór soczewek kontaktowych
- duży wybór opraw w przystępnych cenach

PRZEZ CAŁY GRUDZIEŃ **RABAT 200 ZŁ** na zakup okularów progresywnych

JAROCIN, ul. WROCŁAWSKA 8, tel. 505 099 282
OptykOptometrystaMarcinDomagalskiJarocin

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Gizałkach w likwidacji zaprasza do udziału w przetargu i składania pisemnych ofert na:

Zakup nieruchomości Spółdzielni

tj. działek nr: 51/13, 51/14, 51/15, 51/16,
o łącznej pow. 0,6052 ha,
położonych: Czołnochów 31A, gmina Gizałki
wraz ze stacją kontroli pojazdów, wiatą
i budynkiem biurowo-warsztatowym.

Cena wywoławcza: 999.000 zł + VAT.

Termin składania ofert: do 08.01.2025r. do godziny 10:00

Miejsce składania ofert: Czołnochów 31A, 63-308 Gizałki

Wymagane wadium: 99.900,00 zł

Szczegółowe warunki przetargu oraz oględziny i wszelkie informacje dostępne pod adresem Czołnochów 31A, 63-308 Gizałki i pod nr tel. 502 675 768.

SPRZEDAŻ I UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ, UKŁADANIE GRANITU, ogrodzenia klinkierowe, odwodnienia terenu, prace ziemne. Usługi koparko-ładowarką. Tel. 601/901-710.

SIATKA OGRODZENIOWA różne rodzaje. **PANEL OGRODZENIOWY.** Kompleksowy montaż. Tel. 660/132-797.

MALOWANE, SZPACHLOWANIE, USŁUGI REMONTOWE, DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, INSTALACJE I POMIARY ELEKTRYCZNE. Tel. 502/909-641.

USŁUGI DEKARSKIE, OCIEPLENIA DACHÓW PŁASKICH, MONTAŻ PAP TERMOZGRZEWALNYCH. Tel. 785/540-005.

TYNKI MASZYNOWE GIPSOWE, krótkie terminy. Tel. 501/565-289, 501/565-283.

HYDRAULIK - USŁUGI Wodno-Kanalizacyjne i Centralne Ogrzewanie. Fachowa obsługa i profesjonalne doradztwo. Tel. 507/796-387.

CYKLINOWANIE BEZPYŁOWE PODŁOGI. Tel. 694/993-417.

POSADZKI BETONOWE. Maszynowo wykonywane w domach, blokach, biurach itp. Tel. 606/128-033.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, TYNKI MINERALNE, AKRYLOWE, SYLIKATOWE, SYLIKONOWE, TARABONY, ŻYWICA DEKORACYJNA, REMONTY, MALOWANIE, PŁYTKI, MUROWANIE. Tel. 692/230-470.

DEKARSTWO-BLACHARSTWO. Firma od 1956 r. OFERUJEMY USŁUGI W ZAKRESIE POKRYĆ DACHOWYCH OD A do Z. Tel. 795/589-966.

różne

TANIE PŁOTY I OGRODZENIA, GARAŻE BLASZANE, BLACHY TRAPEZOWE. Raty. Tel. (62)733-88-30, 607/680-103.

praca

Zatrudnimy **NA STOLARNIE, PRODUKCJA STELAŻY MEBLOWYCH.** Umowa o pracę możliwość przyuczenia. Również praca dla Pań. Tel. 668/372-205.

Zatrudnimy do **PRAC REMONTOWO-BUDOWLANYCH** Tel. 602/608-096.

Usługi mini koparką, pojedyncze zlecenia lub dłuższa współpraca. Tel. 721/389-400

Zatrudnię **W CUKIERNI** w Jarocinie **PRACOWNIKA PRODUKCJI.** Praca jednozmianowa w godz 4-12. Tel. 516/011-312.

Przyjmę do pracy **STOLARZA - montaż mebli kuchennych.** 35 zł do ręki + premie. Tel. 781/740-760.

Zatrudnię **PIEKARZA.** Tel. 601/093-849.

Firma **MAT-TAR SP.J.** Koźminiec 127, 63-330 Dobrzyca zatrudni: **SPECJALISTĘ DS. MARKETINGU, KSIĘGOWĄ, STOLARZA, KIEROWNIKA PRODUKCJI, PRZEDSTAWICIELA HANDLOWEGO** Tel. 532-744-185 mail: marketing@mat-tar.pl

KIEROWCA C+E zagranica. Kontakt. 693/584-861.

Sprzedam **PALETY 80x120 i 100x120** Tel. 604/265-435.

towarzyskie

ATRAKCYJNA CYCATA BLONDYNKA. Tel. 733/867-642.

KASACJA POJAZDÓW
PUNKT SKUPU ZŁOMU

TEL. 605 886 562
604 219 407
62 747 23 38

JAROCIN UL. GLINKI 26
MAC-MET SPJ

nauka

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY- JĘZYK NIE- MIECKI i ANGIELSKI. Tel. 698/481-211.

lekarskie

KRZYSZTOF GRUSZCZYŃSKI SPECJALISTA CHIRURG. Przyjęcia Jarocin ul. Hallera 9 p 23 czwartki po 16⁰⁰. Rejestracja telefoniczna 691/692-223.

SPECJALISTA CHIRURG GRZEGORZ SZYMCAK Jarocin, ul. Wrocławska 38, przyjęcia: wtorek od 16.00, piątek od 16.00 - rejestracja telefoniczna. **GASTROSKOPIA:** czwartek od 17.00 - rejestracja. Tel. 601/796-362.

GABINET OKULISTYCZNY, lek. med. HANNA MARCZUK-ZIELIŃSKA. Przyjęcia: poniedziałki, czwartki 16.00 - 17.00, piątki 15.00 - 17.00; Jarocin, ul. Słoneczna 8, tel. (62) 747-14-05, 660/764-253.

PRYWATNY GABINET NEUROLOGICZNY, PRACOWNIA EEG - lek. med. B. Łysiak-Matecka, SPECJALISTA NEUROLOG, SPECJALISTA NEUROLOGII DZIECIĘCEJ. Przyjęcia poniedziałki 18.00-20.00, środy - 17.00-20.00, piątki 12.00-14.00. Rejestracja telefoniczna (62) 747-12-04. Jarocin, ul. Hallera 9, pok. 31.

PRYWATNY SPECJALISTYCZNY GABINET GINEKOLOGICZNY, PRACOWNIA USG, KTG, KOLPOSKOPIA, leczenie nadżerek LEEP - LOOP - lek. med. K. Małecki - specjalista ginekolog-położnik. Przyjęcia: wtorek, czwartek, rejestracja telefoniczna (62) 747-12-04, po 20.00.

GABINET OKULISTYCZNY - lek. okulista ALINA BUDZYŃSKA, komputerowe badanie wzroku; Jarocin, ul. Wrocławska 46 a. Przyjęcia: wtorki, środy i czwartki od 10.00 do 17.00. Tel. (62)747-83-18. Nagłe przypadki 508/155-615.

GABINET GINEKOLOGICZNY, dr n. med. WŁODZIMIERZ BUDZYŃSKI, specjalista ginekolog i położnik; **LASER - leczenie nadżerek, KTG, USG.** Badania okresowe i wstępne. Jarocin, ul. Wrocławska 46 a, tel. (62)747-83-18, rejestracja telefoniczna 532/785-228. Przyjęcia: poniedziałki i czwartki od 15.00.

GABINET UROLOGICZNY - KAZIMIERZ WYSOCKI, specjalista urolog. **USG w trakcie wizyty.** Jarocin, ul. Wrocławska 38, przychodnia "MEDAN". Rejestracja tel. (62) 747-22-61, od godz. 8.00 do 18.00.

PRYWATNY GABINET PSYCHIATRYCZNY lek. med. PAWEŁ JERZYCKI. Jarocin, rejestracja w godz. od 9.00-15.30 tel. (62)505-22-40.

SPECJALISTYCZNY GABINET GINEKOLOGICZNY lek. med. KATARZYNA ZIOŁO - specjalista ginekolog-położnik. USG, KTG, KRIOTERAPIA. Przyjęcia pn.-pt. - po uprzedniej rejestracji. Jarocin, ul. o. Serafina Niedbały 18, tel. (62)747-59-36, (62)747-37-61.

SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ BARTOMIEJ ROSZAK. Przyjęcia po rejestracji telefonicznej 602/593-835, Jarocin, ul. Wodna 23.

Centrum Medyczne Lek. med. **JACEK GÓRNY** specjalista **KARDIOLOG** (w cenie wizyty **EKG i ECHO SERCA**), Jarocin ul. Magnoliowa 1. Tel. (62)747-28-35, (62)747-12-86.

Centrum Medyczne Profesor dr hab. nauk med. **STEFAN SAJDAK** specjalista w **POŁOŻNICTWIE GINEKOLOGII i ONKOLOGII GINEKOLOGICZNEJ**, Jarocin, ul. Magnoliowa 1. Tel. (62)747-28-35, (62)747-12-86.

GABINET PSYCHOLOGICZNY, mgr JULIA PIEKARSKA, ul. T. Kościuszki 12 a, Jarocin. Tel. 604/997-276. Młodzież i dorośli.

GABINET GINEKOLOGICZNY - USG, KTG. lek. med. Mirosława Sosińska-Walczak, specjalista ginekolog-położnik. Rejestracja telefoniczna (62) 740-62-38. ŚRODY NIECZYNNE !

OPTOMETRIA dr n. m. MONIKA FELTZKE. Badanie wzroku, dobór okularów. Tel. (62)747-31-16.

Prof. dr hab. n. med. Ewa Nowak- Markwitz **SPECJALISTA W GINEKOLOGII, POŁOŻNICTWIE i ONKOLOGII GINEKOLOGICZNEJ** przyjmuje w poniedziałki w gabinecie przy ul. Sienkiewicza 14, tel. 62-747-28-17.

USG BIODEREK, ORTOPEDIA DZIECI i DOROSŁI. Dr hab. med. w Ortopedii Franciszek Rajewski **Profesor - TYTUŁ OSOBOWOŚCI ROKU 2023 w dziedzinie NAUKA-** Centrum Medyczne Jarocin ul. Magnoliowa 1. Tel. 535/205-206.

Gabinet **S.O.S. Stomatologiczny** lek. stom. Wojciech Garbacz

- stomatologia zachowawcza
- protetyka
- chirurgia
- choroby przyzębia
- wybielanie zębów

Jarocin, ul. Dąbrowskiego 16
Rejestracja tel. (62) 505-28-08
Czynne od poniedziałku do czwartku od 14.00 do 19.00 oraz w piątki od 9.00 do 13.00

lek. Aleksander **MALESZKA**
GASTROENTEROLOG
SPECJALISTA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH

SZPITAL ŚRĘDZKI
PRACOWNIA ENDOSKOPII - WEJŚCIE A1
Środa Wlkp., ul. Żwirki i Wigury 10
tel. 797 710 703

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY UKŁADU POKARMOWEGO
CENTRUM MEDYCZNE PAJÓWSCY
UL. MAGNOLIOWA 1, JAROCIN
TEL. 535 205 206

PIERWSZY CZWARTEK MIESIĄCA
Przychodnia Nad Stawem
ul. Poznańska 10b, Koźmin Wlkp.
Tel. 62 597 19 73, 539 911 947

RTG, USG

ZAKŁAD DIAGNOSTYKI OBRAZOWEJ
Eliasz, Ziolo
Jarocin, ul. o. S. Niedbały 18
czynne pn. - pt.: od 8.30 do 17.00

- Badania RTG, Pantomograf zębów
- Badania USG piersi, tarczycy, jąder, prostaty, brzucha, mięśni i stawów
- Doppler żył i tętnic

Rejestracja tel. (62) 740-02-77

JAROCIŃSKA LIGA HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ

DUŻO BRAMEK I TWARDA
MĘSKA GRA

ZA NAMI DRUGA I TRZECIA KOLEJKA Jarocińskiej Ligi Halowej Piłki Nożnej. Na parkiecie hali Jarocin Sport nie brakowało emocji.

W piątek, 6 grudnia odbyła się druga kolejka rozgrywek. Pierwsze dwa spotkania zakończyły się pewnymi wygranymi Himan International Team oraz Folrec Witaszyce. Pokonały one odpowiednio La Juanchine-tę (wygrana Himana 5:2) oraz Romgos (wygrana Folrecu 5:1). Kolejne dwa pojedynki były bardzo wyrównane. Najpierw oglądaliśmy pierwszy w drugiej edycji remis. Padł on w rywalizacji WCR-u Jarocin z LZS-em Zalesie. Nie byłoby on pewnie możliwie, gdyby nie hat trick, którym dla ekipy z gminy Jaraczewo popisał się Piotr Wróbel. Równie „na żyletki” było w meczu Orłów Jarocin z Active Team Stęgosz. Oglądaliśmy łącznie jedenaście goli i ostatecznie minimalnie lepsza była druga z drużyn. Po dwa gole w tym starciu zanotowali Adam

Skałeczki (Orły) oraz Mateusz Cyrulewski i Dawid Kuczyński (obaj Active Team). Nie zabrakło też kartek (6 żółtych). Oglądaliśmy nawet jedną czerwoną, po której z boiska musiał zejść Michał Walczak.

W dwóch ostatnich pojedynkach znów oglądaliśmy pewne wygrane. Najpierw Perły Mozambiku, m.in. po hat tricku Bartosza Pacanowskiego, pokonały Ekipę z Powiatu 7:1. Na zakończenie drugiej serii gier jedną bramkę mniej zdobył Rezbir, który wygrał z Kocurami 6:1. Tu również oglądaliśmy trzy bramki jednego z zawodników, a konkretniej Dawida Pery.

W trzeciej kolejce w większości starć mieliśmy pewne i wysokie wygrane jednego z zespołów. Jedynym wyjątkiem był pojedynek Active Team Stęgosz z Perłami Mozambiku, który zakończył się wynikiem 6:4 dla pierwszej z drużyn. Przez długi czas Active Team prowadził 4:2 i wydawało się, że takim wynikiem zakończy się to spo-

tkanie, ale w ostatnich dziesięciu minutach Perły rzuciły się do odrabiania strat. Co chwilę oglądaliśmy kolejne gole, ale jeśli tylko Perły strzelały, Active natychmiast odpowiadał. Drużyna Perł musiała także radzić sobie przez większość meczu bez swojego bramkarza, bowiem bezpośrednią czerwoną kartkę obejrzał Mikołaj Parus. Pośród dziesięciu goli, które oglądaliśmy, można było zobaczyć dwa hat tricki – po jednym w każdym zespole. Popisali się nimi Mateusz Cyrulewski (Active) i Adam Gabryszak (Perły).

Łącznie w całej kolejce oglądaliśmy aż czterdzieści osiem bramek. Najwięcej w pierwszym starciu tej kolejki, gdzie Himan International Team rozbił LZS Zalesie aż 10:1. Aż połowę bramek dla zwycięzców strzelił Remigiusz Fitzner. Równie wysoko, bo 8:0 Romgos wygrał z La Juanchine-tą. Tam z kolei aż siedem goli strzelił Jakub Pawlaczyk.

Przed nami jeszcze jedna kolejka w tym roku. Zaplanowano ją na piątek, 20 grudnia. A w niej absolutny hit, bowiem zmierzą się lider z wiceliderem, a więc Himan International Team z Rezbirem. Ten pojedynek rozpocznie się o 19.45. Ciekawie także zapowiada się poprzedzające je starcie pomiędzy WCR-em Jarocin a Orłami Jarocin (18.50). Początek całej rywalizacji w hali Jarocin Sport o godzinie 17.00.

(kp)



Fot. Maciej Bieganski

JAROTA JAROCIN
PODSUMOWAŁA
UDANY ROK
NA GALI

JAROTA JAROCIN TO NIE TYLKO DRUŻYNA GRAJĄCA W ARTBUD IV LIDZE. To także, a nawet przede wszystkim, akademie wychowująca młodych piłkarzy. Podsumowany w czwartek (12 grudnia) rok 2024 obfitował w masę sukcesów.

W tym sezonie Jarota wystawiła sześć drużyn w rozgrywkach młodzieżowych. Cztery z nich na zakończenie rundy jesiennej mogły cieszyć się z awansu. Mowa tu o ekipie juniorów starszych, juniorów młodszych, trampkarzy starszych i trampkarzy młodszych. Wszystkie one nie miały sobie równych w swoich ligach wojewódzkich i na wiosnę będą mogły grać z jeszcze mocniejszymi rywalami.

Duży sukces odniosły seniorki Jaroty, a więc zespół oparty na wychowankach Akademii. Podopieczne Mirosława Czajki pod koniec tego roku zagrały bowiem w finale wojewódzkiego Pucharu Polski kobiet. Tam co prawda uległy rezerwom Lecha Poznań, niemniej jednak był to największy sukces w dotychczasowej historii sekcji kobiecej żółto-czerwono-niebieskich. Należy także przypomnieć, że w sezonie 2023/2024, którego druga część przypadała na pierwszą połowę tego roku, piłkarki JKS-u zajęły drugie miejsce w IV lidze kobiet, także grając zespołem składającym się głównie z wychowanek.

Na gali nie mogło zabrak-

nąć sponsorów klubu, w tym przedstawicieli władz samorządowych. Obecni byli m.in. starosta jarociński Mariusz Stolecki oraz przewodnicząca Rady Miejskiej w Jarocinie Anna Iwicka, którzy wręczali zasłużone upominki młodym piłkarzom.

Odbyło się także sporo występów artystycznych. Na scenie Jarocińskiego Ośrodka Kultury zaprezentowali się Sandra Tomczak, uczennice Szkoły Podstawowej nr 5 w Jarocinie oraz zespół taneczny z Akademii Artia.

Sukcesy młodych adeptów piłki nożnej nie byłyby możliwe, gdyby nie szeroka kadra szkoleniowa. Jarota posiada największą bazę trenerów z wszystkich klubów w powiecie, a tworzą ją szkoleniowcy posiadający certyfikaty UEFA.

(kp)

■ UEFA A:

Mirosław Czajka
Piotr Garbarek
Piotr Kryś
Krzysztof Matuszak
Piotr Skokowski
Artur Tomczak

■ UEFA B:

Marcin Czechowski
Kacper Hetmańczyk
Paweł Kryś
Sebastian Waszkiewicz
Przemysław Wróblewski

■ UEFA C:

Dawid Idzikowski
Alan Kryś
Piotr Krzywiński
Piotr Stachowiak

KOTŁY opalane

- peluletem
- ekogroszkiem
- drewnem
- węglem

RATY

G
GREGOR
www.kotly-co.pl



ul. Czartoryskich 47, 63-322 Gołuchów

724 930 290; 601 483 246

Z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
życzymy zdrowia,
spokoju, radości,
niezapomnianych chwil
przy wigilijnym stole,
a w Nowym Roku
spełnienia w wszystkich
marzeniach.



Niech dobro do Ciebie wraca



Organizator: Fundacja "Ogród Marzeń" | 63-200 Jarocin | tel. +48 508 318 924
 e-mail: fundacja@ogrodmarzen.org | <https://www.facebook.com/OgrodMarzen>

nr rachunku bankowego: 76 8427 0009 0029 9055 2000 0001



Wesołych Świąt

Za poświęcony czas, inspiracje, wielogodzinne rozmowy
 za możliwość tworzenia wyjątkowej społeczności
 i przede wszystkim za dobre słowo - dziękujemy!

A na Święta i Nowy Rok życzymy Wam
 więcej czasu, mocy i zdrowia
 Czasu - dla bliskich, mocy - by wytrwać
 w dążeniu do celu nie słabła
 oraz zdrowia - bo to najważniejsza
 wartość w życiu.



Jarociński Klub Biznesu

klub.powjarocin.pl



CHOINKĘ
JAROCINSKĄ
WSPIERAJĄ

OSM
JAROCIN



JAROCIN
SPORT



GOŚCZLIK